

dziesięciostronicowej recenzji. O wiele sensowniejsze wydaje się w takiej sytuacji spożytkowanie sił na opracowanie przez kompetentną osobę (lub osoby) nowego tego rodzaju słownika biograficznego. Niestety, podobny postulat nasuwa się i w kontekście zaprezentowanej tu publikacji, bowiem przeświadczenie autora, że może ona zawierać co najwyżej drobne błędy, pomyłki czy opuszczenia, dalece odbiega od stanu rzeczywistego. Wprawdzie przyznać należy, że biogramy dotyczące biskupów aktualnie żyjących, przez nich (wedle zapewnienia Z.M. Joskowskiego) autoryzowane, są o wiele lepiej opracowane i nie budzą tylu zastrzeżeń, co te odnoszące się do postaci z XVI–XIX w., tym niemniej skoro zachodzi konieczność poruszania się w obrębie szerokiego spektrum chronologicznego, to nie powinna podejmować się tego osoba, której rozeznanie w realiach dawniejszych epok nie jest wystarczające. Była też wcześniej mowa o niedostatkach metody naukowej, czego nie sposób nadrobić *ad hoc*, podobnie jak trudno jest ogarnąć „od ręki” literaturę przedmiotu z określonej tematyki, gdy na dany obszar wkracza się po raz pierwszy – i to z ambicjami „monograficznymi” (tak na marginesie – w początkowych biogramach nie wiadomo, według jakiego klucza autor zestawia bibliografię, bo dopiero dalej zaczyna trzymać się porządku alfabetycznego). W konkluzji stwierdzić zatem można, że sam jako taki zamysł przygotowania tego rodzaju publikacji zasługuje na pochwałę (mimo że nie chodzi o opracowanie pionierskie), natomiast sposób realizacji budzi – określając rzecz możliwie najdelikatniej – poważne zastrzeżenia. Wydaje się zatem, że wyrażonej w przedmowie myśli o „ewentualnych kolejnych wydaniach” (s. 11) należałoby jednak poniechać, zaś opracowanie tego rodzaju słownika biograficznego pozostawić kompetentnemu badaczowi czy też gronu historyków.

Tadeusz Sadkowski

**Anna Kwaśniewska, *Rzemiosło garncarskie
na terenie Kaszub od końca XVIII wieku do 1939 r.*,**

**Instytut Kaszubski, Gdańsk 2006, ss. 256, ilustr.,
aneksy, słowniczek terminów**

Recenzowana książka, wydana przez Instytut Kaszubski w Gdańsku, jest publikowaną wersją pracy doktorskiej autorki, napisanej na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego, pod naukową opieką i kierownictwem prof. dr. hab. Józefa Borzyszkowskiego. To kolejna publikacja Anny Kwaśniewskiej dotycząca tej problematyki¹. Jest to także następna książka poświęcona kulturze kaszubskiej wydana przez Instytut Kaszubski, który konsekwentnie wzbogaca piśmiennictwo pomorskie o tę tematykę.

A. Kwaśniewska w swoim opracowaniu postawiła sobie zadanie połączenia w zwartej publikacji wyników dotychczasowych badań nt. dziejów i specyfiki garncarstwa na Kaszubach, a przede wszystkim – prześledzenia zmian, jakim ono ulegało od lat osiemdziesiątych XIX do pocz. XX w. Wskazując, że przedmiot jej badań był tematem kilku jedynie artykułów i przyczynkarskich opracowań, wzbogaca zawarte w nich informacje materiałami archiwalnymi i analizą produktów rozpoznanych ośrodków garncarskich na Pomorzu. Szczególnym fragmentem opracowania są strony poświęcone omówieniu swoistego fenomenu, jakim było odrodzenie się tego rzemiosła na początku XX w., związane ze zmianą funkcji wyrobów garncarskich (co wiąże się ze zjawiskiem tzw. folkloryzmu na Kaszubach na pocz. XX w.), w następstwie zmiany środowiska odbiorców produkcji reaktywowanych lub nowo powstałych warsztatów garncarskich.

Po wstępnych uwagach nt. stanu badań oraz przybliżających miejsce i czas, które skupiły jej uwagę, autorka charakteryzuje wykorzystane źródła (w tym ar-

¹ Np.: A. Kwaśniewska, *Ceramika ludowa z terenu Pomorza Wschodniego od końca XIX wieku do czasów współczesnych*, [w:] *Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych*, Rzeszów 1994, s. 297-307; też, *Pomorskie rody garncarskie*, [w:] *Rodzina pomorska*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1999, s. 326-341; też, *Garncarstwo na Kaszubach – rzemiosło czy sztuka ludowa?*, [w:] *Z dziejów kultury Pomorza XVIII–XX wieku*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 2001, s. 143-168.

chiwalia, a przede wszystkim wyroby garncarskie zgromadzone w muzeach pomorskich) i przedmiotową literaturę naukową. Informuje także czytelników o metodach postępowania badawczego. Tu należy podkreślić, że jednym z efektów tego jest ustalenie, że zachowane do dzisiaj dawne wyroby ceramiczne to efekt pracy kilku zaledwie rodzinnych warsztatów garncarskich.

Merytoryczne treści opracowania przedstawione są w czterech rozdziałach; w przypisie 60. na s. 128 autorka zapowiada rozdział piąty, który poświęcony miałby być problematyce sprzedaży wyrobów sztuki ludowej, w tym garncarskich, ale w drukowanej wersji pracy nie ma tego rozdziału. Podobnie, brak mapy zapowiadanej w tekście. W obszernym *Zakończeniu* omawiane jest zjawisko regionalizmu, ruchu społecznego zapoczątkowanego w XIX w., w jego ostatnim ćwierćwieczu, w Skandynawii. Zwolennicy tego ruchu na terenie Kaszub koncentrowali się na pielęgnowaniu i rozwijaniu w regionie jego dziedzictwa kulturowego. Rozważania autorki dotyczą jednego tylko z elementów tego dziedzictwa, jakim było garncarstwo. Konkluzje z tych przemyśleń dostarczają argumentów do dyskusji nt. związków Pomorza Gdańskiego z kulturą zachodnioeuropejską oraz w sprawie powstawania i rozwoju zjawiska folkloryzmu, który na Kaszubach, na Pomorzu zaistniał w tym samym mniej więcej okresie i wynikał z podobnych uwarunkowań jak w krajach Europy zachodniej.

W kolejnych rozdziałach pracy, których następstwo podporządkowane jest regule *od ogółu do szczegółu*, omawiane są różne aspekty garncarstwa, poczynając od uwarunkowań społecznych, w jakich funkcjonował cech garncarski na Pomorzu Gdańskim, poprzez szczegóły związane z organizacją i technologią pracy, po wnikliwą analizę wytworów.

Rozdział pierwszy, zatytułowany *Cechy rzemieślnicze – ich organizacja i zadania*, informuje nas o organizacji działalności rzemieślniczej po wprowadzeniu w 1810 r. kolejnej ustawy modernizującej życie społeczne i gospodarcze w państwie pruskim. Ustawa o wolności uprawiania przemysłu i handlu z 1810 r. oraz ustawa z 1878 r. o wolności uprawiania rzemiosła nie likwidowały cechów, lecz zmiany zapoczątkowane już przy końcu XVIII w. stopniowo rozbijały stosunki feudalne, których ostoją w rzemiośle była organizacja cechowa ukształtowana w średniowieczu. Kolejne ustawy doprowadziły do: „(...) rozkładu starego i tworzenia się podstaw nowego kapitalistycznego ustroju”. Ostatecznie: „Wprowadzenie kapitalistycznego systemu produkcji spowodowało zmniejszenie roli organizacji cechowej i w rezultacie upadek korporacyjnej formy organizacji rzemieślniczej” (s. 26).

Obszerne informacje nt. organizacji rzemiosła garncarskiego przybliżają czytelnikowi ówczesne XIX-wieczne realia społeczne i zasady obowiązujące w procesie zdobywania umiejętności zawodowych, a także samopomocową funkcję cechów. Regułą tym podporządkowywała się większość rzemieślników na Pomorzu. Nie otrzymujemy jednak informacji o nieformalnych związkach towarzyskich oraz

organizacyjnych garncarzy, jak np. o przynależności do miejscowych Bractw Kurkowych lub kościelnych stowarzyszeń i bractw. Jedynie w przypadku garncarzy kartuskich czynnych w okresie międzywojennym mamy pełnię informacji o ich społecznej aktywności, potwierdzonej w źródłach archiwalnych.

Wyjątkowość rzemiosła garncarskiego, porównywanego z innymi, polegała na tym, że „(...) produkcja nosiła charakter zespołowy (...). „Mistrz” toczył (...) garnek, a ornament malowała żona lub córka (...)”². Tu autorka podkreśla również rolę kobiet w warsztatach garncarzy kaszubskich.

W rozdziale drugim, zatytułowanym *Ośrodki i rody garncarskie na terenie Kaszub od końca XVIII w. do 1939 r.*, A. Kwaśniewska przedstawia ośrodki i rody garncarskie na Pomorzu Gdańskim w szerokim przekroju czasowym, od końca XVIII w. do 1939 r. Przypomniane zostały znane już z wcześniejszych opracowań ośrodki i garncarze, a istotnym dopełnieniem jest poszerzenie naszej wiedzy o ośrodki w Skarszewach i Kościerzynie. Było to możliwe dzięki temu, że autorka wykorzystwała materiały źródłowe z Archiwum Państwowego w Gdańsku oraz informacje z wywiadów z członkami niektórych rodzin garncarskich.

Jako uchybienie należałoby potraktować brak w książce dokumentacji fotograficznej wyrobów garncarskich z kolekcji w muzeum w Chojnicach. Podobne odczucie towarzyszy lekturze fragmentów opracowania poświęconych Antoniemu Eichlerze, działającemu dawniej w Lubichowie. Wiadomości o tym rzemieślniku, przekazane wcześniej przez Longina Malickiego w jego *Kocięwskiej sztuce ludowej*, wzbogacone zdjęciami wytworów, każą się domyślać interesującego twórcy³.

Brak dokumentacji wytworów mistrzów chojnickich skutkuje tym, że nie są one uwzględnione w szczegółowej analizie form i zdobienia ceramiki przeprowadzonej w dalszej części książki. Podobne uwagi co do braku ikonografii można zgłosić również dla tych fragmentów opracowania, które poświęcone są piecom kaflowym wytwarzanym w kartuskim zakładzie Meissnerów (zob. np. s. 87).

W rozważania na temat tradycji garncarstwa kaszubskiego należałoby moim zdaniem włączyć dawną rzemieślniczą przeszłość wielu miejscowości w tym regionie, związaną z produkcją szkła. Zapoczątkowany w starostwie skarszewskim krótko przed 1570 r. rozwój nowożytnego tzw. hutnictwa doprowadził w następnych latach do powstania licznych takich zakładów. Ogółem do początku XVIII w. powstało ponad 80 osiedli hutniczych w dwóch wyraźnych skupiskach: kościersko-skarszewskim i stężycko-wejherowskim. Podobnie duża liczba tych osiedli powstała w następnym stuleciu, a liczne działały jeszcze w wieku XIX⁴. Wyraźna jest tego

² A. Jackowski, J. Jarnuszkiewiczowa, *Sztuka ludu polskiego*, Warszawa 1967, s. 15.

³ L. Malicki, *Kocięwska sztuka ludowa*, Gdańsk 1973, s. 28 i n., il. 71-72.

⁴ K. Mikulski, *Osadnictwo wiejskie województwa pomorskiego od połowy XVI do końca XVII wieku*, Toruń 1994, s. 118 i n.

rodzaju rzemieślnicza geneza kilku miejscowości, o których wiadomo, że działały tam później warsztaty garncarskie. Np. Kosy (dawne: *Zarakowo, Kosy*; osada w dobrach kartuzów, w powiecie mirachowskim, po raz pierwszy wymieniona w 1611 r.), to dawna huta szkła. O niektórych z tych „hut” wiadomo, że produkowały także szkliwione flizy posadzkowe, znały więc technologie stosowane w produkcji ceramicznej.

Rozdział trzeci, zatytułowany *Organizacja pracy warsztatów i technika produkcji*, autorka poświęciła opisowi technologii produkcji. Omawiane są zagadnienia dotyczące pozyskiwania i przygotowania surowca, całego procesu produkcji rozpoczynającego się formowaniem naczyń, następnie ich suszenie, dekorowanie, szklwienie i wypalanie. Na pewno pożądanym dopełnieniem tego rozdziału byłyby rysunki ilustrujące sposoby przygotowania surowca, np. załączone do opracowania J. Krajewskiej⁵ oraz rysunki omawianych i opisywanych w tekście typów pieców z warsztatów garncarskich, jak w publikacjach Romana Reinfussa⁶; ostatnio przypomniane w książce Zbigniewa Skuzy z serii *Ocalić od zapomnienia*⁷.

We fragmentach tego rozdziału, poświęconych omówieniu organizacji zbytu wyrobów garncarskich, nie ma informacji nt. handlu wyrobami ceramicznymi, które z czasem, w następstwie działań zwolenników regionalizmu na Kaszubach zostały przypisane sztuce ludowej. Propagując te dzieła odrodzonego rzemiosła i przemysłu ludowego, Izidor Gulgowski publikował opracowania, które spełniały również rolę katalogów produktów, z cenami i dokładnymi opisami wytworów⁸.

Oceniając generalnie okres od lat osiemdziesiątych XIX w. do pierwszego dziesięciolecia XX w. jako czas upadku rzemiosła garncarskiego na Kaszubach (s. 134), gdy tworzone było muzeum we Wdzydzach oraz inicjował swoją działalność kaszubski ruch regionalny, autorka kładzie nacisk na fakt jego odrodzenia się, jednak już w nowej sytuacji, którą współtworzyli Gulgowscy i inni regionaliści kaszubszy: „Nie przywiązywano już uwagi do funkcjonalności naczyń. Najważniejszymi stały się ich walory dekoracyjne” (s. 134). Właściwa jest opinia znawcy tych zagadnień Janiny Oryźny, która o przedsiębiorstwie Franciszka Necla i jemu podobnych pisała: „Są to już warsztaty ludowo-artystyczne pracujące głównie dla miasta. Rzecz prosta, zdecydowała o ich powodzeniu również pewna troska o przystosowanie wyrobów do potrzeb miejskiej publiczności”⁹.

⁵ J. Krajewska, *Ceramika kaszubska z końca XIX i początku XX w.*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1958, nr 3, s. 157-168.

⁶ R. Reinfuss, *Garncarstwo ludowe*, Warszawa 1955; tenże, *Piece do wypału naczyń w polskim garncarstwie ludowym*, „Etnografia Polska”, 1960, s. 329-339.

⁷ Z. Skuza, *Ginące zawody w Polsce*, Warszawa 2006, s. 116 i n.

⁸ [I. Gulgowski], *Kaschubische Hausindustrie*, Berlin 1911; [tenże], *Ländlicherhausfleiss in der Kaschubei*, Berlin 1914.

⁹ J. Oryźna, *Przemysł ludowy w Polsce*, Warszawa 1938, s. 130-131.

W rozdziale czwartym, najobszerniejszym, zatytułowanym *Wyroby garncarskie – ich rodzaje i charakterystyka*, autorka szczegółowo analizuje i charakteryzuje różnorakie wyroby garncarskie, techniki ich zdobienia i samo zdobnictwo. Wnioski, jakie wyciąga z badania cech tych wyrobów oraz podobieństw formalnych i zawartych w ornamentyce, upoważniają ją do stwierdzeń o istniejącym w przeszłości podobieństwie wytworów ceramicznych na dużym obszarze Pomorza, od Sławna i Słupska na zachodzie po tereny kociewskie i borowiackie na wschodzie. Interesujące są w tym względzie wnioski nt. genezy niektórych motywów dekoracyjnych, które przetworzone przetrwały do współczesności. Formy wytworów garncarskich zostały zmodernizowane, niektóre z nich zanikły, inne wykazują wyraźne dostosowanie do upodobań nowego kręgu odbiorców produkcji warsztatów ceramicznych.

Zawartość tego rozdziału poświadcza świetne rozeznanie autorki w pomorskich zasobach muzealnych ludowego garncarstwa oraz stan jej wiedzy nt. ceramiki kaszubskiej i wszystkich związanych z tym zagadnień.

Miłosz Stępiński

Konstantin Kliem, *Sport in der Zeit des Nationalsozialismus. Entwicklung und Zielsetzung im höheren Schulwesen und in der Zeit der Hitlerjugend,*

VDM Verlag Dr. Müller, Saarbrücken 2007, ss. 87, ilustr., tabele

Młody historyk dziejów niemieckiego sportu, absolwent kultury fizycznej, anglistyki i nauk politycznych na uniwersytecie w Kassel, przedstawił w niniejszej pracy miejsce sportu i jego funkcje w szkolnictwie i Młodzieży Hitlera/ Hitlerjugend (dalej – HJ) w latach 1933–1945. Przedmiotem zainteresowania autora są głównie cele polityczne i ideologiczne, jakie reżym nazistowski, począwszy od 1933 r., realizował poprzez sport wobec młodego pokolenia. Dotyczyło to objętej obowiązkiem szkolnym młodzieży w wieku od 10 do 18 roku życia. Od 1938 r. uczniowie mieli również obowiązek przynależać do HJ. Przedmiotem zainteresowania autora jest populacja 750 tys. młodych ludzi (1939 r.), czyli 10 proc. młodzieży, objętej obowiązkiem szkolnym, która po ukończeniu szkoły powszechnej kontynuowała naukę, włącznie z prawem podjęcia studiów. Mieli oni stać się inteligencją nazistowską nowej generacji.

Praca dzieli się na pięć rozdziałów, podporządkowanych układowi chronologiczno-rzeczowemu. Analiza węzłowych zagadnień dzieli jednak książkę na dwa działy tematyczne. Pierwszym jest miejsce sportu w szkolnictwie, drugim zaś rola HJ w procesie nazistowskiej indoktrynacji młodego pokolenia. Oba działy uwzględniały zarówno narastanie procesów totalitarnych i ideologizacji życia państwowego i społecznego w Niemczech Adolfa Hitlera, jak i ewolucje intensywności oddziaływania totalitarnego państwa na sport młodzieżowy w okresie pokoju i wojny.

Skromne miejsce sportu, jako instrumentu wewnętrznej polityki narodowych socjalistów w niemcoznawstwie, przemawia za chęcią przybliżenia tej publikacji czytelnikowi polskiemu. Tym bardziej, że do kluczowych pytań badawczych w ogromnej już historiografii dziejów III Rzeszy należą tak przyczyny ogromnej popularności Hitlera i jego ideologii wśród Niemców już od końca 1933 r., jak też utrzymywanie się tej popularności na bardzo wysokim poziomie aż do upadku

narodowosocjalistycznych Niemiec. Zjawisko to ujawniało się w szczególności sposób wśród młodego pokolenia i armii, gdyż od 1938/39 r. to pokolenie stało się pewnym i niezawodnym zapleczem Wehrmachtu, Kriegsmarine i Luftwaffe.

W pierwszym rozdziale, *Adolf Hitlers Ideologie von einer Erziehung der Jugend*, autor analizuje miejsce młodzieży w ideologicznych celach Adolfa Hitlera, które zostały już określone w drugim tomie *Mein Kampf*, wydanym w grudniu 1926 pod tytułem *Nationalsozialistische Bewegung* (Ruch narodowosocjalistyczny), zanim w 1930 r. obie części „książki walki” wyszły jako jeden tom. W jednym z eksponowanych miejsc umieścił Hitler program sportu i wychowania, który też legł u podstaw prowadzonej przez niego od 1933 roku polityki. Już 7 lat przed *Machtergreifung* Hitler kreślił wizję totalitarnego wychowania młodzieży. Zakładały one wybitny prymat ideologii i sprawności fizycznej nad kształceniem duchowych wartości, wiedzy i postaw obywatelskich oraz sportu. Sport uprawiany w Niemczech przed 1933 r. Hitler odrzucał, poddając go druzgocącej krytyce, podobnie jak cały „system” Republiki Weimarskiej. Führer zarzucał mu „mieszkańskość” i „pacyfizm” wyzbyty z ideału fizycznej sprawności i hartu ducha. Rzucał radykalne wyzwanie przez żądanie uprawiania sportu tak w szkole, jak i w narodowosocjalistycznych instytucjach wychowawczych i uczynienia zeń skutecznego instrumentu budowy nowych Niemiec. W istocie zaś, zdaniem Kliema, marzeniem Hitlera było uformowanie młodzieży jako wojowniczej kohorty admiraatorów Führera, wiernie podążającej za wodzem. Dryl wojskowy i kult fizycznego hartu przenikały najsilniej do szkół im. Adolfa Hitlera, kształcących przyszłą elitę wodzowską Tysiącletniej Rzeszy.

Kolejny rozdział, *Die Bedeutung des Sports im Nationalsozialismus*, omawia miejsce sportu w ideologii i celach III Rzeszy. Autor przypomina, że Hitler bardzo wcześniej przyznał sportowi eksponowane miejsce w III Rzeszy, że na czele postawił kryteria rasistowskie i fizyczne zdrowie. Państwo powinno przejąć troskę o fizyczne wychowanie swoich obywateli, bowiem wartością dla *Volksgemeinschaft* był zdrowy fizycznie człowiek z silnym charakterem. Sport w III Rzeszy od 1933 r. podążał przede wszystkim za zasadami rasy, wspólnoty narodu, wodzostwa i honoru. Dokonywała się instrumentalizacja sportu w państwie totalitarnym. Prymat nadano ideologii i kultowi surowej, rasowo-narodowej manifestacji męskiej siły. Temu służyły wszystkie urzędowe nakazy i dyrektywy reżymu, czerpiące z wczesnych marzeń Hitlera. Szczególne miejsce w ich realizacji przyznaje Kliem Albertowi Baeumlerowi, naczelnemu pedagogowi III Rzeszy. Ten wieścił nadejście nowej ery kultury i kultu siły, dominacji zbiorowości, nakazu permanentnego kształcenia przez obywatela sprawności sportowej i tężyzny cielesnej (*Reinheit des Volkslebens*).

Następnie czytamy o realizacji tych celów drogą instytucjonalnych decyzji i dyrektyw. Ofiarą procesu osławionego „zrównania” (*Gleichschaltung*) padły rozbięcia cesarsko-republikańskich struktur sportu. Rozpoczęło go rozwiązanie Komitetu

Rzeszy ds. Ćwiczeń Cieleśnych (*Reichsaussschuss für Leibesübungen*) w maju 1933 r. Ostatecznie w styczniu 1934 r. powołano nową, naczelną organizację sportową – Niemiecki Związek Rzeszy Ćwiczeń Cieleśnych (*Deutscher Reichsbund für Leibesübungen*), poprzez który reżym uzyskiwał pełną, totalitarną kontrolę nad wszystkimi przejawami życia sportowego w Niemczech. W kwietniu 1936 r. powołany został Urząd Rzeszy ds. Sportu (*Reichssportamt*). Hitler realizował proces totalitarnego podboju świata sportu.

Druga część tego rozdziału poświęcona jest miejscu XI Olimpiady w polityce sportowej państwa. Autor opisuje reakcje Komitetu na perspektywę organizacji XI Olimpiady w brunatnym Berlinie. Wyróżnienia tego Niemcy doczekały się jeszcze w okresie Republiki. Postawę Komitetu ocenia Kliem nad wyraz krytycznie, ubolewając nad niebywałym, politycznym oportunizmem jego funkcjonariuszy. Proces przekształcania Niemiec w dyktaturę i obalania postanowień Wersalu oraz antysemityzm nie były powodami, które mogłyby uzasadnić bojkot nadchodzącej Olimpiady. Dalej autor opisuje gigantyczną mobilizację reżymu, pragnącego wzbudzić respekt opinii międzynarodowej i ukazać Rzeszę jako państwo miłujące pokój. Zdaniem Kliema inauguracja XI Igrzysk w dniu 1 sierpnia 1936 r. z zapaleniem znicza była gigantyczną inscenizacją, perfekcyjnie przygotowaną i przeprowadzoną. Dzięki bardzo bogatemu programowi imprez sportowych i kulturalnych Igrzyska w Berlinie stały się dla społeczności wielkim świętem i pełnym sukcesem Hitlera. Ten opis kończy Kliem przypomnieniem, że za fasadą miłujących pokój Niemiec krył się terror, czego swoistym symbolem było utworzenie niemal równo z Igrzyskami w pobliżu Berlina *KL Sachsenhausen*, w którym więziony był w okresie wojny dziadek piszącego te słowa.

Rozdział kolejny, *Schule im Dritten Reich*, poświęcony jest miejscu szkoły średniej w polityce indoktrynacji politycznej reżymu. Rozpoczyna go krotka charakterystyka sytuacji szkolnictwa w latach dwudziestych XX w. Autor podkreśla jego często dramatyczną przed 1933 r. sytuację finansową, którą tłumaczy po części gotowością szkoły do dopasowania się do nowej rzeczywistości. Temu samemu służyło przywrócenie przez nazistów autorytetu nauczyciela i jego pozycji w społeczeństwie przez głoszenie haseł, takich jak obowiązkowość, karność i czystość oraz przywrócenie kar cielesnych. Kliem podkreśla, że po *Machtübernahme* początkowo wiele pozostało po staremu i dopiero po 1935 r. w systemie szkolnym pojawiły się instytucjonalne ingerencje. Konkurencją dla istniejącego szkolnictwa stały się elitarne Narodowopolityczne Zakłady Wychowawcze [*Nationapolitischen Erziehungsanstalten*] oraz szkoły im. Adolfa Hitlera (*Adolf-Hitler-Schulen*), które miały jako szkoły selekcji (*Ausleseschulen*) kształcić nową elitę Wielkoniemieckiej Rzeszy. Dopiero w 1937 r. doszło do ujednoczenia polityki szkolnej w duchu nazistowskim i upaństwowienia szkolnictwa.

Liczne zmiany w tych szkołach regulowano zarządzeniami, płynącymi od Ministerstwa Rzeszy ds. Nauki, Wychowania i Kształcenia Narodowego, wew-

nętrznymi dyrektywami NSDAP, zaangażowaniem samych pedagogów i rosnącą ingerencją HJ i Wehrmachtu. Szczególną uwagę skierowano na programy wychowania sportowego i obronnego. Autor opisuje rozbudowane przez nazistów kryteria przyjęć do szkół „średnich”, wśród których najważniejsze były kryterium zdrowotne, inteligencja i pożądana przez reżym postawa światopoglądowa. Kryterium zdrowotności i tężyzny fizycznej stawało się z czasem coraz ważniejsze.

Autor omawia cele polityczno-ideologiczne i wychowawcze. Wiedza nigdy nie miała być celem samym w sobie, bowiem osłabiała siłę woli, zagrażała tężyznie fizycznej i wychowywała „mądrali” i „leniwych nieudaczników”. Uprzywilejowano nauki przyrodnicze, język ojczysty i angielski. Nowością było ogromne dowartościowanie zajęć sportowych, które np. w końcu lat trzydziestych XX w. zajmowały 5 godzin tygodniowo w k a z d e j klasie. W tygodniowym planie zajęć na wychowanie cielesne (*Leibeserziehungen*) przypadało najwięcej godzin, bo aż 30, a program nasycano potężnymi dawkami politycznej indoktrynacji. Celem było budzenie w młodych Niemcach przekonania o wyjątkowości dziejów germańsko-niemieckich, cywilizacyjno-kulturowej wyższości nad pozostałymi narodami. Współczesne Niemcy interpretowano jako logiczne, bezalternatywne ukoronowanie całego rozwoju historycznego, zwieńczone pojawieniem się nieomylnego i genialnego Führera. Tak więc już narodowosocjalistyczna polityka szkolna przekazywała cele polityczne także w tej instytucji. Szkoła stawała się narzędziem polityki, krzewiącym kult Führera, tłumiącym indywidualność i krytyczne myślenie na rzecz zachowań kolektywnych. Edukacja ogólna stawała się jednym z wielu obszarów, w których państwo nazistowskie prowadziło z misjonarską gorliwością wprowadzenie nazistowskiej świadomości do umysłów wszystkich Niemców.

Na tle tych celów Kliem analizuje miejsce sportu. Najpierw omawia zmiany, jakie doznało wychowanie fizyczne w szkolnictwie. Prawo regulowało te kwestie na zupełnie nowych zasadach. W latach 1934–1935 państwo postawiło kadrę nauczycieli sportu przed nieznany dotąd wymogami, łączącymi wychowanie fizyczne z rywalizacją sportowo-obronną i przygotowaniem młodego pokolenia Niemców do wojny. Także tu wszechobecny stawał się kult Führera. Reżym proklamował następnie oficjalnie przyznanie ćwiczeniom cielesnym najwyższego priorytetu. Od 1937/38 r. wprowadzono wspomnianą, piątą godzinę zajęć cielesnych, co natrafiało na stałe przeszkody. Polityczny charakter tej decyzji ukazywał osobisty wpływ samego Rudolfa Hessa. Autor omawia punkty ciężkości tego programu w odniesieniu do młodzieży. Po ćwiczeniach zręcznościowych przechodzono do sportów walki i męskiej rywalizacji. Sport obejmował gimnastykę, biegi, skoki, rzuty, pływanie i boks, a wszechobecne stało się współzawodnictwo. Kliem podkreśla, że cały program szkolnego sportu preferował takie dziedziny, które naziści uważali za szczególnie predestynowane do wykształcania cech psychofizycznych, rozwijających ducha walki i poczucie wspólnoty. Miały one w ostatecznym rachunku dostarczyć Hitlerowi wymarzonego Niemca nowego typu, przygotowanego do agresji i prowadzenia wojny.

Następnie autor skupił się na kadrach, które poprzez sport realizowały politykę państwa wobec młodzieży. Kładzie nacisk na nadanie szczególnej rangi futbolowi, boksowi, jak też pływaniu. Największe sukcesy osiągnął reżym w upowszechnianiu dwóch pierwszych dyscyplin, z których uczynił narzędzie budzenia indywidualnej i zbiorowej waleczności, żołnierskiego hartu, zdecydowania i gotowości do ofiar. Zdaniem Kliema w boksie widzieli naziści ukoronowanie cielesnego i duchowego wychowania młodzieży w przygotowaniu do służby wojskowej i działań wojennych. Piłka nożna natomiast była najpopularniejszą dyscypliną sportu w Niemczech, a liczba członków organizacji piłkarskich stale wzrastała.

Tę część rozdziału kończy omówienie miejsca wędrówek terenowych w szkoleniu – tradycji sięgającej jeszcze XIX-wiecznego kultu harmonijnego współistnienia z naturą i historycznym krajobrazem (*Heimatabewegung/Wandervogelbewegung*). Te tradycje ujęto w karby gier terenowych, marszobiegów, biegów patrolowych, które kształciły umiejętności paramilitarne, takie jak maskowanie, orientację w terenie na podstawie (wojskowej) mapy, wytrzymałości podczas wielodniowych wycieczek pieszych i rowerowych. Obozy nie przypadkiem organizowano w terenach przygranicznych.

Rozdział o wychowaniu sportowym młodzieży 10-18-letniej kończy charakterystyka tego problemu w okresie II wojny światowej. Realizacja celów napotkała wówczas na rosnące trudności. Począwszy od 1937 r., wiele hal sportowych przekształcano w magazyny zbożowe, a wielu nauczycieli i trenerów powołano do Wehrmachtu.

Drugiemu ze wspomnianych na wstępie segmentów książki poświęcił Kliem niemal połowę pracy. Charakterystykę HJ i jego miejsca w indoktrynacji młodego pokolenia przedstawił w dwóch kolejnych rozdziałach. Pierwszy („*Hitlerjugend*”) otwiera proces kształtowania się młodzieżowej organizacji Hitlera i jej miejsce w strukturach instytucjonalnych NSDAP, głównie armii partyjnej S.A. Autor stwierdza, że po 1933 r. rosło znaczenie HJ w procesie budowy totalitarnego państwa, co sprzyjało jej politycznie i prawnie, eksponując status w III Rzeszy. Młodzieżówka NSDAP uwolniła się z czasem od wpływu S.A. i rozpoczęła wspomaganie państwa w likwidacji innych niż HJ organizacji młodzieżowych. Proces podporządkowywania świata młodzieżowego totalitarnemu państwu rozłożony został na lata i realizowany z żelazną konsekwencją. Brutalne przejęcie przez stojącego na czele HJ Baldura v. Schiracha siedziby Komitetu Rzeszy Niemieckich Związków Młodzieżowych (*Reichsauschnuss Deutscher Jugendverbände*) w kwietniu 1933 r. zapoczątkowało monopolizację ruchu młodzieżowego. Za niepojęty fenomen uważa Kliem oszałamiający przyrost liczebny organizacji nazistowskiej młodzieżówki. Z niewielkiej organizacji w latach dwudziestych XX w. urosła ona do liczby 108 tys. członków w 1932 r., stając się w dwóch pierwszych latach panowania nazizmu potężną organizacją zrzeszającą 3,5 mln członków. Do końca lat trzydziestych liczba ta uległa niemal potrojeniu, przyjmując w 1938 roku liczbę 8,7 mln! Lata 1933–1934 miały dla „partii młodzieżowej” przełomowe znaczenie. Najpierw

uwolniono ją od ciężącego zwierzchnictwa S.A., a po puczu Röhma (zarządzeniem z 29 marca 1935 r. do ustawy o zabezpieczeniu jedności partii i państwa) HJ stała, obok S.A., SS i innych organizacji, jako samodzielna instytucja NSDAP. Wprowadzono nowy świat symboli, m.in. charakterystyczny mundur, odznaki sprawności oraz wewnętrzną hierarchię. To HJ stała się wymarzoną przez Hitlera światem wprowadzania ideału młodego Niemca na niemal nieograniczoną skalę. Autor omawia działalność B. v. Schiracha, który rozpoczął realizację doktryny w obrębie rozrastającej się HJ. W tym programie sport miał poczesne miejsce. Przykładowo w 1934 r. nakazywał on, aby programy szkoleniowe aż w 2/3 składały się z aktywności ruchowej i tylko w 1/3 z kształcenia umysłowego. Zwierzchnik młodzieży Rzeszy wielokrotnie odezwami i zarządzeniami określał jej doniosłą rolę w państwie nazistowskim. HJ miała być organizacją światopoglądowego wychowania, jej członkowie zaś „żołnierzami idei”. Pożądanym ideałem członka Hitlerjugend miał być ten, który bez reszty identyfikował się ze światopoglądem narodowosocjalistycznym.

Kolejny krok w tym celu podjęto w 1935 r., gdy obwołano go rokiem zahartowania fizycznego (*Ertüchtigung*), ogłaszając wielkie współzawodnictwo sportowe w obrębie HJ. Liczba aktywnych uczestników wzrosła w 1939 r. z 3,4 mln do 7 mln! Także ponowne wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej w marcu 1935 r. i ogłoszenie obowiązku pracy w czerwcu tego roku wywarły wpływ na ugruntowywanie wpływu hitlerowskiej młodzieżówki. W 1936 r. skupiała ona 95 proc. młodzieży rocznika 1926. System ideologiczno-sportowego szkolenia uznano w połowie 1936 r. za perfekcyjny i zamknięty. Ustawa o Hitlerjugend z 1 grudnia 1936 r. sankcjonowała pełną jej integrację z totalitarnym państwem, stwierdzając m.in., że cała niemiecka młodzież jest skupiona w HJ, a poza szkołą i domem rodzinnym HJ jest przedmiotem wychowania cielesnego, duchowego i moralnego w duchu narodowego socjalizmu, w służbie narodowi i wspólnocie narodowej. B. v. Schiracha zdefiniowano natomiast jako „Wodza Młodzieży Rzeszy Niemieckiej” (*Jugendführer des Deutschen Reiches*) bezpośrednio podporządkowanego Führerowi i kancelarii Rzeszy.

Po oddaniu w ręce HJ całego wychowania poza szkołą i rodziną podjęto wysiłki nad umocnieniem jej pozycji i popularności w społeczeństwie, ogłaszając rok 1937 rokiem budowy schronisk HJ. *Anschluss* Austrii w roku następnym wzmocnił liczebnie organizację. W okresie wojny zadania młodzieżówki partyjnej wzrosły niepomiaralnie w związku z mobilizacją mężczyzn i bombardowaniami alianckimi. Obowiązek służby młodzieży stanowił odpowiednik i uzupełnienie obowiązku pracy i obrony. HJ angażowano przy obsłudze obrony przeciwlotniczej, przekazywaniu meldunków, dystrybucji żywności, zbiórce surowców wtórnych, ewakuacji pozbawionych dachu nad głową, służbie pomocniczej na poczcie, kolei czy policji. Zarządzeniem ministerstwa lotnictwa Rzeszy ze stycznia 1943 r., wspierającego się na totalitarnej semantyce wierności Nibelungów, do specjalnych zadań

HJ włączono udział młodych rocznika 1926 i 1927 r. w pomocy jednostkom baterii przeciwlotniczych (*Luftwaffenhelfer*). Oczekiwano od nich dumy z tak aktywnego zmobilizowania ich do „zwyństwa Niemiec w ramach Wehrmachtu”. Zadaniem wszystkich funkcjonariuszy HJ było budzenie w młodzieży zachwyty i uznania dla sprawy żołnierskiej i gotowości obronnej. Jak wielki był ten udział, świadczy obecność 1,6 mln chłopców i 1,4 mln dziewcząt przy pracach żniwnych. Znaczącą pomoc udzielało HJ ewakuowanym z zagrożonych bombardowaniem miast kobietom i dzieciom. Od 1938 r. w program zajęć HJ coraz silniej wchodziło zahartowanie fizyczne i zajęcia paramilitarne, takie jak nauka strzelania i ćwiczenia w terenie. Powstały specjalne jednostki HJ o specjalizacji w zakresie marynarki wojennej, jednostek motorowych, lotniczych i wywiadu. Wiele organizacji HJ stało się wielkim rezerwuarem przyszłych rekrutów dla armii, szczególnie od 1942 r., kiedy zintensyfikowano udział HJ w działaniach wojennych. Dyscyplinarny i propagandowo-psychologiczny nacisk na 15-18-latków rósł niepomierne, a opór i moralne rozterki łamano m.in. przy pomocy gestapo.

Następnie Kliem omawia organizację i wewnętrzną strukturę młodzieżówki partyjnej, z podziałem na rangę i funkcje. Przedstawiono funkcje kadry kierowniczej, jej strukturę terenową i centralną, podporządkowaną ciężącym na HJ zadaniom. Proces wyłaniania elity kierowniczej z masy członków spoczywał na kierownictwie. Autor przybliży dalej miejsce przewodniczącego (*Reichsjugendführer*) w organizacji oraz podkreśla pionową hierarchię elity kierowniczej młodzieżówki, wskazuje obszary poleceń, drogi ich przepływu i wszystkie kompetencje, które regulowane były według wojskowych wzorów. Dodatkowym czynnikiem wiążącym HJ z Wehrmachtem i nasycaniem jej duchem oraz drylem militarnym było obsadzanie doświadczonych wojskowych jako szefów poszczególnych struktur. HJ była pozbawiona samodzielności. Jej zależność od NSDAP i Hitlera była niekwestionowana. Zdaniem Kliema charakter powiązań między HJ, partią i innymi strukturami władzy w III Rzeszy, w tym np. stosunki z SS, ulegały stałemu zacieśnieniu, a regulowało je np. porozumienie między Schirachem a Himmlerem z 1938 r. Umowa zakładała, że przywódcza kadra HJ po wyjściu z niej obejmować będzie w pierwszej linii stanowiska w SS. W okresie wojny wystawiono nawet dywizje HJ-SS, a w obozach przysposobienia sportowo-wojskowego szkolenie prowadzili funkcjonariusze SS. Stosunek HJ do państwa określany był z jednej strony przez stosunek do partii i państwa, z drugiej przez przejęcie przez HJ doniosłych zadań wychowawczych i szkoleniowych. B. v. Schirach otrzymał kompetencje władzy nad całą młodzieżą niemiecką, a jego urząd pozostał urzędem partyjnym (*Partei-dienststelle*), podporządkowanym ministerstwu Rzeszy ds. Spraw Wewnętrznych. Od grudnia 1936 r. przewodniczący HJ stanowił najwyższy urząd Rzeszy z bezpośrednią odpowiedzialnością wobec Führera. Od grudnia 1939 r. HJ musiało posługiwać się państwowymi środkami władzy i przemocy. HJ przejmowało funkcje, pełnione wcześniej przez inne urzędy, takie jak np. sądy i urzędy ds. młodzieży,

a po 1933 r. przejęło podwójną rolę – organizacji wychowania narybku dla partii i państwowej instytucji.

Kreśląc następnie linie działalności HJ i jej charakter, Kliem podkreśla, że stała się ona najważniejszym obszarem socjalizacji dzieci i młodzieży. Tendencja do totalitaryzacji jej działań odpowiadała ideologicznym celom NSDAP i dokończyła się na podstawie ściśle określonych przepisów oraz schematu odpowiadającego planowi zajęć szkolnych. Pierwsze miejsce przyznano w nim fizycznemu hartowaniu młodych, a za złotą maksymę przyjęto znane z *Mein Kampf* słowa Hitlera, że „cała praca wychowawcza państwa volkistowskiego musi znaleźć ukoronowanie we wpojeniu sensu i poczucia rasy przez rozum i instynkt do serc i umysłów młodzieży”. Sens całej pracy wychowawczej widziano nie we wpompowywaniu zwykłej wiedzy, lecz w kształtowaniu zdrowych ciał. Poza cielesnym hartem wielki nacisk kładziono również na ćwiczenie postaw wojskowych i militarnego drylu w obozach przygotowawczych, mających pełnić rolę drugiego domu. Apele, ćwiczenia, marsze, strzelanie, gry terenowe oparte na dyscyplinie wojskowej, uzupełniały wykłady z historii i ideologii nazistowskiej. Wszelkie prelekcje i pogadanki były odgórnie formułowane w centrali partii i obejmowały m.in. historię Germanów, wyższość rasy germańskiej, życie, walkę i wielkość dzieła Adolfa Hitlera, naukę o rasach, sagach nordyckich, zasługach państwa dla zachowania czystości rasy, niemieckich zasługach dla świata, narodu i jego przestrzeni życiowej. Tematy wykładów ulegały zmianie w zależności od aktualnego położenia Rzeszy i aktualnych kierunków militarnej agresji. Najpierw potępiano Zachód, później Moskwę. Paletę regularnych prelekcji uzupełniały tematy antysemityczne. Ze szczególną pieczołowitością tworzone i wpajano młodym mit Hitlerjugend i narodowego socjalizmu. Cały ten świat był światem niemieckiej historii. Dalej autor omawia środki, jakimi indoktrynowano młodzież. Przypomina, że HJ posiadało całkowity monopol tak na działalność z młodzieżą, jak i na wszelkie wydawnictwa i formy informowania społeczeństwa o młodym pokoleniu. Tak więc rozbudowywane stale środki indoktrynacji obejmowały: obozy, służbę, udział i organizację uroczystości państwowych, propagowanie pracy HJ w prasie, radiu i filmie. Przy centralnym kierownictwie HJ istniał urząd ds. prasy i propagandy, dbający o jednolitość treści i stylu wydawanych publikacji. Do tzw. pracy kulturalnej należał nowy porządek corocznych wydarzeń „sakralnych” obowiązujących młodzież, np. urodziny Führera (20 kwietnia). Kliem przypomina, że w ocenie masowości HJ należy pamiętać o obowiązkowym charakterze członkostwa i służby. Jej efektywność na polach sportu, przysposobienia militarnego i pracy na „froncie wewnętrznym” były wspierane przez indoktrynację i środki przymusu.

Kolejnym tematem, który podejmuje autor, jest miejsce sportu w pracy Hitlerjugend. Kliem omawia organizacyjne kompetencje centralnych urzędów ds. ćwiczeń cielesnych i hartowania cielesnego, powołanych w 1937 r. Ich zadaniem było koordynowanie opisanych już wyżej działań HJ w sferze sportu i ćwiczeń

paramilitarnych. Porozumienie B. v. Schiracha z Hansem v. Tschamer u. Osten, kierownikiem Urzędu Sportu Rzeszy (*Reichsportführer*) przewidywało, że HJ przejmie całkowite cielesne wychowanie młodzieży do 14 roku życia, w tym też edukację w zakresie wszystkich sportów walki. Sport wyczynowy na zasadzie dobrowolności po 14 roku przekazywano organizacjom sportowym. Kliem przypomina, że celem cielesnego wychowania w HJ było uformowanie całego młodego człowieka w zgodzie z narodowosocjalistycznym światopoglądem przez jedność ciała, umysłu i ducha. Cielesne zahartowanie uważano za podstawę dla szkolenia światopoglądowego. Wprowadzono podział na tzw. hartowanie ogólne, obejmujące strzelanie, sporty terenowe i następujące po nim hartowanie szczególne, w skład którego wchodziły sporty motorowe, jeździectwo, służba w marynarce, siłach lotniczych i łączności. Starano się oferować młodym możliwie wiele rodzajów aktywności ruchowej/sportowej, aby po pierwsze, uzyskiwać wartościowy narybek dla organizacji typu NSDAP, SS czy S.A., a po drugie, wyjść naprzeciw naturalnym pragnieniom młodzieży w zakresie aktywności ruchowej, tęsknoty za przygodą i współzawodnictwem. Środkami realizacji tych celów stały się zabawy w trapezów i Indian, po których przechodzono do gier między „Niemcami” a ich sąsiadami, w których „Anglicy” lub „Rosjanie” zawsze przegrywali. Autor przypomina, że naziści rozwinęli i podporządkowali potrzebom militarnej agresji istniejące już wcześniej w Cesarstwie i Republice tradycje paramilitarnych gier i zabaw, realizowanych na obozach młodzieży różnych organizacji partyjnych. W tej bogatej gamie kojarzonych ze szkoleniem wojskowym dyscyplin sportowych, począwszy od 1936 r., sporty terenowe obejmujące maskowanie w lesie i strzelanie stały się najważniejsze. Uznawano je za ukoronowanie sportowego zahartowania w HJ. Autor omawia dokładnie, jaki zakres umiejętności sportowych wchodził w zakres tej dyscypliny. Szesnastolatek przykładowo musiał z 7,5-kilogramowym plecakiem przejść 20 km w czasie nie dłuższym niż 5 godzin.

Następnie autor analizuje zmiany, jakie w wychowaniu cielesnym przyniosła II wojna światowa. Celem było przygotowanie możliwie wielu młodych ludzi do służby w Wehrmachcie. Do wspomnianych już wiadomości o całkowitej mobilizacji członków HJ na „froncie wewnętrznym” doszła rola „człowieka-żołnierza”, bojownika idei wojny totalnej. Zdaniem ideologów reżymu „krok w wojnie nie był krokiem do czegoś nieznanego, był kontynuacją codzienności nieco innymi środkami”. Młodzież otulano szczelniejszym pancernym indoktrynacji i volkistowskiej semantyki, wpajając w nią obsesję „żołnierskiej woli zwycięstwa”. Obozy wojskowego zahartowania HJ zakładane były blisko poligonów, aby jeszcze skuteczniej oswojać młodzież z dyscypliną wojskową, techniką i organizacją armii. HJ i Wehrmacht zwały szeregi, a instruktorami młodzieży w obsłudze radiostacji, samolotów i dział przeciwlotniczych stali się zdemobilizowani wojskowi wycofani z frontu np. wskutek ran. Dominowały zadania typu szkicowanie terenu na mapach, orientacje w terenie, opis marszrut i marszów na azymut, zwiad oraz

zakładanie obozów. Wszystko to utrzymano w duchu naturalnej tęsknoty młodych za życiową samodzielnością, niezależnieniem się od autorytetu domu, wyprobowaniem swoich umiejętności i charakteru w ekstremalnych warunkach przyrody. W okresie wojny szkolne wychowanie cielesne straciło niemal zupełnie na znaczeniu. Młodzi nauczyciele poszli do Wehrmachtu. Ich miejsce zajęli funkcjonariusze HJ, którzy wykorzystali swą władzę w szkolnym sporcie, zastępując treści *stricte* sportowe zajęciami o charakterze militarnym.

Rozdział piąty kończy ocena skali wieloletniej indoktrynacji na polu ideologii, wychowania, sportu i ćwiczeń paramilitarnych przez pryzmat ofiar poległych na polach bitew II wojny światowej. Autor pisze o złożeniu przez reżym młodzieży w ofierze bezsensownej wojny, gdy niesionych wojennym animuszem młodych *Hitlerjunge* uzbrajano w pancerfausty i kazano strzelać do alianckich czołgów. Większość z nich zapłaciła za to najwyższą cenę.

Ostatni, szósty rozdział (*Schule und Hitlerjugend*) przedstawia relacje między młodzieżówką nazistowską a szkołą. Autor przypomina, że ekspansja HJ w młodym pokoleniu dała w rezultacie istotniejszą obecność organizacji w czasie szkolnym i wolnym młodego pokolenia. Stosunki te pozostawały do końca III Rzeszy napięte, bowiem od 1935/36 r. funkcjonariusze HJ coraz bardziej bezceremonialnie „rozpychali” się w strukturach szkolnych, co nie tylko zagrażało realizacji programu nauczania, ale i podważało często autorytet szkoły. Instrumentem nacisku reżymu i nadawania HJ wpływu na nauczanie szkolne było przyznanie szkołom im. Adolfa Hitlera prawa do alternatywnego zdawania matur. Z czasem reżym przekształcił szkoły w instrument realizacji celów partyjnej młodzieżówki, która przejmowała stopniowo wiele istotnych zadań wychowawczych szkoły i wywierała coraz większy wpływ na młodzież także poprzez instrumentalizowany przez siebie autorytet szkoły. Kliem sprzeciwia się eksponowaniu przez część badaczy potencjału konfliktu między HJ i szkołą, bowiem odpowiedzialne pozycje w szkolnictwie piastowali wierni reżymowi nauczyciele i dyrektorzy. Jedyne strach przez utratą autorytetu szkoły prowadził często do napięć z młodzieżówką. Autor przedstawia też zalecenia władz z lat 1933–41, mające na celu osłabienie tych napięć, które m.in. uznały niedziele za dzień wolny od obowiązków wobec szkoły i HJ.

Określenie pensum ćwiczeń cielesnych w szkolnictwie średnim i HJ było przedmiotem zacieklej walk kompetencyjnych partii, szkoły i organizacji sportowych, nad którymi próbował zapanować sam Führer specjalnymi zarządzeniami. Jeśli szkoła oferowała omówione już dyscypliny sportu, to HJ nadawała wybranym z nich paramilitarny i formujący postawę światopoglądową charakter. Sport szkolny czuł się coraz bardziej zagrożony totalitarnymi ambicjami HJ. Punkt zwrotny w relacjach szkoły i HJ widzi autor w porozumieniu między ministerstwem a jej kierownictwem w 1941 r. Na jego mocy HJ stopniowo usunęła w cień klasyczne szkolne wychowanie cielesne na rzecz propagowanych przez nią gier terenowych, strzelania, sportów wodnych, jeździectwa, lotnictwa i sportów motorowych. Także

selekcja w zakresie sprawności fizycznej i rywalizacji sportowej 10-18-latków została w pełni zawłaszczona przez HJ, która otrzymała monopol na organizację mistrzostw i posiadanie sprzętu sportowego.

W podsumowaniu Kliem podkreśla, że HJ udało się przejąć przygniatającą część sportu w szkołach „średnich” i stać się tym samym najważniejszą instytucją wychowawczą w tym obszarze w państwie narodowosocjalistycznym. Choć pod względem prawnym sport szkolny miał w okresie wojny być kontynuowany, to wskutek strat osobowych młodzież spędzała coraz więcej czasu w służbie organizacji.

Praca traktuje o zjawiskach słabo rozpoznanych w niemcoznawstwie. Jest oparta wyłącznie na obfitej literaturze przedmiotu, niewolna od popularnonaukowej konwencji wykładu. Autor dokonuje interesującej analizy historiograficznej, starając się o samodzielną jej interpretację. Uznając HJ za najważniejszą władzę wychowawczą na obszarze wychowania cielesnego młodzieży, formułuje on tezy umacniające stanowisko tych badaczy, którzy po pierwsze upominają się o rolę sportu i młodzieży w wielowątkowym zjawisku masowej i skutecznej indoktrynacji nazistowskiej pokolenia 1920–1935, a po drugie, przypominają o znaczącym wkładzie organizacji młodzieży męskiej i żeńskiej w funkcjonowaniu państwa nazistowskiego w latach II wojny światowej. Dokonywane od czasu do czasu retrospektywne spojrzenie umożliwia zrozumienie tego, jak radykalną zmianę w wychowaniu młodzieży i roli sportu, w stosunku do okresu Cesarstwa i Republiki Weimarskiej w państwie i społeczeństwie zaproponował i wprowadzał Hitler. Rozumując nadto w kategoriach militarnych, można dodać, że sukces reżymu w procesie połączenia ideologii i sportu w uzyskaniu pokolenia, oddanego ideałom Hitlera, dały armii generacje o ogromnej sprawności fizycznej i waleczności. Zostali oni żołnierzami niemal uniwersalnymi, stając się istotną składową Wehrmachtu, w latach 1939–1944/45 bodaj najlepszej armii lądowej świata, która tak długo stawiała opór wojskom alianckim, niemal do końca wojny zadając im dotkliwe straty.

Józef Borzyszkowski

**Ks. Mieczysław Józefczyk, *Elbląskie drogi*
1968–1993,**

**Studio Poligrafii Komputerowej „SAC” s.c. Olsztyn,
Elbląg 2006, ss. 355**

Elbląg – prastare miasto, leżące nad Nogatem, w dawnej ziemi Prusów, na Pomorzu Nadwiślańskim, będące stolicą wielkich Żuław, konkurujące o palmę pierwszeństwa w Prusach Królewskich z Gdańskiem i Toruniem, pozostające do upadku III Rzeszy w granicach Niemiec, po 1945 roku zaczęło współtworzyć na nowo nasze wspólne dzieje kaszubsko-pomorskie. Wśród nowych mieszkańców miasta, przejmujących zniszczone dziedzictwo kultury materialnej Niemców, obok przybyszy z kresów wschodnich, centrali i południa RP, znaleźli się liczni Pomorzanie. Wśród nich najliczniejsi pochodzili z Kociewia i Kaszub, współtworząc nowy obraz miasta w PRL-u.

Zniszczone niemal w całości Stare Miasto reprezentowała długo w sąsiedztwie odbudowanych wielkich zakładów przemysłowych przede wszystkim podniesiona z wojennych ruin fara – kościół – dziś bazylika i katedra p.w. św. Mikołaja. Kościół elbląski, stanowiący do 1992 roku część diecezji warmińskiej, był głównym czynnikiem integrującym nową wspólnotę obywateli miasta. W jego powojennych dziejach, podobnie jak całego miasta, szczególną rolę odegrał ks. Mieczysław Józefczyk, proboszcz parafii farnej św. Mikołaja i dziekan (1968–2005), wikariusz biskupi na teren województwa elbląskiego (1987–1992) i wikariusz generalny diecezji elbląskiej (1992–2005).

Prezentowana tu książka ks. Mieczysława Józefczyka to kolejny, drugi tom wspomnień tego honorowego i rzeczywistego obywatela Elbląga, współtwórcy jego dziejów najnowszych, wielce zasłużonego dla Ojczyzny i Kościoła, a w szczególności sposób dla historii miasta i Pomorza Nadwiślańskiego.

Na ostatniej stronie okładki przypomniane zostały podstawowe funkcje i godności kościelne autora (należy do nich m.in. stanowisko diecezjalnego konserwatora zabytków oraz protonotariusza apostolskiego infułata) oraz jego najważniejsze książki, jakie ukazały się na przełomie XX i XXI wieku. Są to:

- *Średniowiecze Elbląga. Z problematyki społeczno-religijnej* (1996);
- *Elbląg i okolice 1937–1956. Chrześcijaństwo w tyglu dwu totalitaryzmów* (1998);
- *Elbląg 1772–1850. Kościoły chrześcijańskie na przełomie dwu epok* (2000),
- *W połowie drogi. Wspomnienia z lat 1932–1968* (2002),
- *Elbląskie duchowieństwo katolickie na tle dziejów miasta 1246–1945* (2005).

M. Józefczyk ma ponadto w swoim dorobku naukowym wiele artykułów oraz znaczny udział w t. IV *Historii Elbląga* – rozdział *Życie religijne w latach 1918–1945* – Elbląg 2002. Każda z przywołanych publikacji to dzieło na ponad przeciętną miarę. Na szczególną jednak uwagę zasługują przede wszystkim wspomnienia, będące unikatowym dla tego rodzaju twórczości dziełem w kościelnej historiografii polskiej. W tychże wspomnieniach, zarówno w t. I, jak i w t. II, znajdzie czytelnik ślady licznych powiązań autora ze światem kaszubskim. Dotyczą one przede wszystkim ludzi i Pelplina, gdzie ks. M. Józefczyk studiował w latach czterdziestych (święcenia w 1950 r.), nawiązując przyjaźnie z wieloma Kaszubami i miłośnikami Kaszub, choćby takimi jak ks. Janusz Pasierb i ks. Bolesław Lewiński. O nich to wspomina w t. I, zatytułowanym znamienne *W połowie drogi. Wspomnienia z lat 1932–1968*, godnym zawsze przypomnienia i lektury.

W t. II znajdziemy również wątek kaszubski, choćby ten wynikający ze współpracy ks. M. Józefczyka z pierwszym ordynariuszem diecezji elbląskiej, dziś biskupem – seniorem, Kaszubą ks. Andrzejem Śliwińskim.

Warto jednak zwrócić także uwagę na drogę, jaką przebył autor, zanim na dobre osiadł i zakorzenił się w Elblągu i na Pomorzu. Urodził się bowiem w Bieszczadach, okupację przeżył w Generalnym Gubernatorstwie (dziś oficer rezerwy Armii Krajowej), a w 1945 roku wraz z rodzicami osiadł w stolicy Warmii – Olsztynie, gdzie ukończył szkołę średnią i... przeszedł szkołę społecznej działalności w harcerstwie, skąd skierowano go na wybrane studia teologiczne do Pelplina. W diecezji warmińskiej pracował w kilku parafiach, budząc twórczego, także obywatelskiego ducha w powierzonych jego duszpasterskiej pieczy wspólnotach. Ostatnią placówką przed Elblągiem było Węgorzewo, o którym warto czytać w t. I.

Prezentowany tom drugi obejmuje zaledwie część elbląskiego życia autora – pierwsze ćwierćwiecze. Na jego zawartość składa się osiem rozdziałów, zatytułowanych w kolejności: *Bezdroża (1968–1974)*, *On jest drogą (1975–1980)*, *Przebudzenie (1980–1974)*, *Noc wilków (1981–1982)*, *Blisko podziemia (1982–1985)*, *Z podniosłą przyłbicą (1986–1989)*, *Cierpkie grona wolności (1989–1992)*, *Kulawe początki nowej diecezji (1992–1993)*. Zwracam uwagę na jego – tomu i rozdziałów – cezurę chronologiczną, obejmującą najważniejsze wydarzenia – daty w dziejach najnowszych Polski i Kościoła katolickiego w naszej ojczyźnie. Można się też chyba spodziewać t. III wspomnień autora, obok jego nowych opracowań historiograficznych. Autor jest bowiem nadal – jako emeryt – niezmiernie czynny w życiu naukowym i społeczno-kulturalnym nie tylko Elbląga. W ostatnich latach

patronował m.in. przygotowaniu dwóch albumów poświęconych kościołom diecezji elbląskiej, opracowanych przez elbląsko-kaszubskie małżeństwo – autorską spółkę Danuty i Jana Dettlaffów z Pucka.

Elbląskie drogi ks. M. Józefczyka mogłyby uzyskać tytuł elbląskiej książki roku, gdyby takowy przyznawano. Nie tylko bowiem każdy świadomy elblązanin, ale też każdy czytelnik, choćby tylko luźnie związany z tym miastem i naszym regionem, znajdzie w tej książce część swojego życia. Przede wszystkim jednak zawiera ona elbląski obraz dziejów Polski, nie tylko kościelnych, od marca 1968 do 1993 roku – do 65-lecia urodzin autora, wskutek ówczesnych wydarzeń przypieczętowanych zawałem... Jak pamiętamy, także ówczesne władze III RP, a my wraz z nimi przeżywaliliśmy – przeżyliśmy również swoisty zawał, którego nam los nadal może nie szczędzić. Obie daty – lata krańcowe tych wspomnień, związane z nimi wydarzenia, obecne na kartach książki M. Józefczyka, nieustannie towarzyszą nam dalej – są obecne we współczesności, w „ciekawych czasach”, jakie przeżywaliliśmy i przeżywamy z autorem. Przypomnienie nam dzisiaj obrazu Elbląga i elbląskiej parafii św. Mikołaja z 1968 roku oraz jej dalszych dziejów w kontekście historii państwa, Kościoła i społeczeństwa do 1993 roku, to – wbrew zrozumiałym obawom, a i nieco nazbyt kronikarskiemu charakterowi sygnalizowanego dokumentu – pasjonująca lektura. To unikatowe świadectwo pełnego zaangażowania autora w życie miasta i regionu oraz głębokiego zakorzenienia w jego historii i tradycji, a także elbląskiej i pomorskiej tożsamości.

Przywołując problem tożsamości, warto sformułować generalną uwagę, określającą specyfikę omawianych wspomnień. Wynika ona z osobowości ks. M. Józefczyka jako duszpasterza i organicznika – historyka. Ta druga strona jego duszy miała chyba ważniejszy wpływ na charakter wspomnień niż pierwsza. Omawiany tom II różni się też znacznie od pierwszego – szczególnie swoim charakterem. Pierwszy jest bardziej osobisty, wspomnieniowy, można rzec uczuciowy. Tom drugi bardziej przypomina właśnie kronikę. Przepełniony jest faktami, zdawać się może nazbyt rzadko wzbogaconymi śladami emocji, refleksją i komentarzem, które jako rzadkie, tym bardziej są cenne.

Ks. Infulat świadom jest bowiem wartości i znaczenia słowa pisanego, odpowiedzialności autora za słowo, możliwości interpretacji i manipulacji słowem. Stąd pisząc wspomnienia, bazował nie tyle na swojej pamięci (skądinąd godnej pozazdroszczenia), ile na ponad dziesiątkach tomów zgromadzonych materiałów – dokumentów życia społecznego Elbląga i parafii, swoich działań i na gorąco formułowanych myśli, opinii i refleksji. Z tytułu bowiem specyfiki parafii i Elbląga oraz własnej osobowości i roli w życiu codziennym miasta, był on w centrum najważniejszych wydarzeń i istotnym podmiotem działań na płaszczyźnie kontaktów między państwem a Kościołem, władzą a społeczeństwem. Dotyczy to także relacji władzy kościelnej z duchownymi i wiernymi. Można powiedzieć, iż był on również swoistym zwornikiem między nimi, a także tym, co działało się

w samym Elblągu a stołeczną Warszawą, czy województwem gdańskim i Olsztynem – stolicą świętej Warmii – diecezji, do której do 1992 roku należał Elbląg.

Autor omawianych wspomnień, jak sędzę, starał się swoje własne doświadczenia i odczucia, zapamiętane obrazy, słowa, ludzi, lokować w szerszym kontekście. W trakcie lektury wyczuwa się jego maksymalną staranność o zgodę kreowanego obrazu z realiami opisywanych wydarzeń, które my, czytelnicy, a zwłaszcza historycy, możemy konfrontować z innymi źródłami. Jak wiadomo, ks. Infulat ceni słowo, nie gardzi też ofiarowanym mu groszem, którego przez jego ręce szło kiedyś na społeczne cele mnóstwo, ale przede wszystkim liczy, opisuje fakty, konkrety... i konfrontuje ich zgodność ze słowami.

Jest bez wątpienia człowiekiem twardych zasad, ale też rozumiejącym ludzkie słabości, nie tylko tzw. prostych księży... I to właśnie jest dlań znamienne. Rozumie człowieka, grzesznika, przeciwnika. Więcej wymaga od siebie i przyjaciół niż od przeciwników. Nie eksponuje swojej osoby; podchodzi z dystansem do własnych dokonań; eksponuje wręcz dokonania przyjaciół i współpracowników, których miał zastępy – tu w kraju i w świecie. Świat otworzyła dlań w szczególny sposób, podobnie jak dla nas wszystkich, „Solidarność”, ale też i ks. Infulat otwierał niejedne drzwi dla „Solidarności” i ludzi ją współtworzących w bliskim i dalszym świecie – choćby Europie. Fragmenty tomu, które dotyczą lat I „Solidarności” i pierwszego okresu dziejów diecezji elbląskiej – fakty żywe do dziś dnia w naszej pamięci, nierzadko manipulowane i fałszowane przez jednych czy drugich – dla niejednego czytelnika mogą być najważniejsze.

A wszystko to napisane zostało przez autora ze świadomością, iż miał – mamy po trochu nadal – do czynienia nie tyle może z Boską, co ludzką komedią. Ze *Wstępu do Boskiej...* A. Dantego autor wziął motto do rozdziału pierwszego pt. *Bezdroża* – „W połowie drogi naszego życia w ciemnym znalazłem się lasie”. Ten ciemny las elbląskiej rzeczywistości stał się za jego przyczyną żywą oazą, miejscem twórczej pracy oraz szczególnym parkiem kultury i wypoczynku.

Całość tomu, dedykowanego Elblągowi, pokazuje, jak cały Elbląg odmienił się w okresie 25 lat posługi duszpasterskiej i zaangażowania obywatelskiego ks. M. Józefczyka. Jak zmienił się przeogromnie i wypiękniał obraz miasta – tak dalece, że dziś trudno szukać w nim choćby grzybów rosnących kiedyś nie tylko w najbliższym sąsiedztwie kościoła św. Mikołaja. Śledząc dokonania ks. M. Józefczyka, dochodzimy do wniosku, iż mamy do czynienia ze współczesnym elbląskim „ks. Piotrem Wawrzyniakiem” – uosobieniem pracy organicznej i mądrości politycznej społeczności polskiej w epoce rozbiorów pod panowaniem pruskim.

W bardzo króciutkim *Wstępie* do prezentowanego dzieła czytamy, iż „Autor, jako uczestnik wydarzeń w latach 1968–1993, starał się opisać je jako relację uczestniczącą, posługując się, prócz pamięci, dostępnymi źródłami pomocniczymi, takimi jak akta parafialne, biuletyny »Solidarności« i wreszcie nieliczne publikacje prasowe i książkowe.

Opisywane wydarzenia, to schyłek kościelnej polityki epoki gomułkowskiej, pełne lata czasów gierkowskich i jaruzelskich. Relacja kończy się opisem cierpkich czasów zwycięstwa, niezborną wolnością w zakresie politycznym i kalekimi krokami początkującej diecezji.

Autor – kapłan – ale przecież tylko człowiek, poszukiwał drogi nie tylko swojej, lecz i Kościoła katolickiego w ciemnym lesie ówczesnej elbląskiej rzeczywistości”. – Znając jego dzieła i dokonania, nie tylko zasygnalizowany tu tom II wspomnień, można powiedzieć, iż ks. M. Józefczyk, znalazłszy właściwą drogę, nie uwolnił się od świadomości własnej i naszej ułomności. Jest świadom, że źródła archiwalne czy drukowane, to tylko materiał na budowę kościoła – zarysu obrazu przeszłości. Z kolei relacje, wspomnienia, emocje, jedynie w części ułatwiają wypełnienie zarysu badanej – opisywanej rzeczywistości właściwą treścią.

Satysfakcja autora wspomnień czy dzieła historiograficznego jest pełna, gdy jego czytelnicy – uczestnicy opisywanych – badanych wydarzeń – skłonni są z jego obrazem – dziełem się zgodzić, utożsamić. Ten stan udało się osiągnąć ks. M. Józefczykowi, który – mam nadzieję – kontynuuje nie tylko swoje badania i pisze kolejne dzieła historyczne, ale także ofiaruje nam kiedyś kolejny tom wspomnień. Dotychczasowe dwa wzbudziły czytelniczy apetyt na więcej.

Oba tomy, wśród podobnych dokumentów przeżyć i świadomości historycznej Polaków, zwłaszcza ze środowiska duchowieństwa katolickiego, stanowią cenny unikat. Trudno wskazać podobnej wartości dokument wspomnieniowy, dotyczący Elbląga czy Pomorza w XX wieku, na naszym kaszubsko-pomorskim gruncie i całej Rzeczypospolitej. Lekturę wzbogacają nieliczne ilustracje (szkoda, że tak ich mało!), a ułatwiają korzystanie z dzieła dwa skorowidze – geograficzny oraz nazw i nazwisk.

Józef Borzyszkowski

Peter von Pazatka Lipinsky, *My Kashubian Heritage. A Collection of Short Stories Covering The Land of My Ancestors,*

wyd. Eleanor M. Cameron. Sherwood Park, Alberta,
Canada 2008, ss. 135, ilustr.

Na zorganizowanej przez Instytut Kaszubski i Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie w jego siedzibie – Pałacu Przebendowskich – latem A.D. 2008 wystawie „O Kaszubach w Kanadzie”, zaprezentowano – obok ciekawych pamiątek, dokumentów i fotografii – także liczny zestaw związanych z tematyką ekspozycji wydawnictw. Wśród nich szczególną uwagę zwracały te z samej Kanady, zwłaszcza najnowsze.

Niezwykle oryginalnym dokumentem obecności dziedzictwa kaszubskiego wśród mieszkańców Kanady jest prezentowana tu publikacja. Jest to książka wydana systemem manufakturowym przez przyjaciółkę autora, jego własnym sump-tem, w niewielkiej ilości na prawach rękopisu, ale w wypracowanej oprawie graficznej i z licznymi – także kolorowymi ilustracjami. Jako taka stanowi unikat wśród licznych już wydawnictw dotyczących Kaszubów w Kanadzie. Przedstawia bowiem osobisty świat kaszubski autora – obywatela Kanady, dawnego obywatela Niemiec, syna Kaszuby i Niemki – mieszkanki Berlina, odkrywającego wciąż nowe zasoby swojego kaszubskiego dziedzictwa, prezentującego je wśród najbliższych i możliwie szeroko, dzięki publicznym przedsięwzięciom i instytucjom, wśród ogółu obywateli Kraju Klonowego Liścia, a zwłaszcza w prowincji Alberta i jej stolicy Edmonton, będącej miejscem jego zamieszkania.

Książka ta to w pierwszej, najobszerniejszej części zbiór opracowań – głównie pierwotnych publikacji autora z łamów różnych amerykańskich (USA i Kanady) czasopism, poświęconych tytułowemu kaszubskiemu dziedzictwu. W centrum jego zainteresowania, przedmiotem jego publikacji i dalszych poszukiwań, były i są dzieje oraz współczesność całych Kaszub, ale w szczególny sposób jego rzeczywistość małej *tatczëznë* – rodzinnych stron ojca, jakimi są Gochy z wsią Borzyszkowy jako centrum.

O zawartości książki autor pisze we wstępie, zaprezentowanym także w wersji polskojęzycznej (tłum. Marian Kołodziejczyk). Wskazuje, że pierwotnie zamierzał przygotować kilkanaście – do dwudziestu opowieści o miejscu narodzin i dziejach krainy jego przodków z przeznaczeniem w postaci broszury dla rodziny i przyjaciół. Jednakże informacja o wejherowskiej wystawie spowodowała zmianę jego koncepcji. W obecnej – aktualnej postaci – prezentowane tu wydawnictwo obejmuje obok owych opowieści – esejów – artykułów (razem 22) – na nowo ilustrowanych, także bogatą dokumentację, dotyczącą uczestnictwa autora w kilku krajowych i pomniejszych konferencjach-wystawach o tematyce genealogicznej. Autor w latach 2001–2007 prezentował na nich swoje zbiory wydawnictw, dokumentów i pamiątek związanych z Kaszubami. Prezentował też pracę-dorobek uczonych, kaszubologów i podmiotów takich jak ZK-P i Instytut Kaszubski, zadziwiając zwiedzających i rozmówców swoją wiedzą, kolekcją i orientacją w zakresie problematyki kaszubsko-pomorskiej i polsko-kanadyjskiej, a także polsko-niemieckiej.

Kolejny fragment omawianej pracy stanowi prezentacja oryginalnych dokumentów i fotografii ze zbiorów autora, ilustrujących przede wszystkim uniformy żołnierskie, w których przeszło służyć krewnym i znajomym ze środowiska rodzinnego ojca – z Gochów – w Niemczech cesarskich i innych oraz samemu autorowi jako obywatelowi Kanady. Obok tych dokumentów znajdujemy ciekawe fotografie rodzinne, w tym dotyczące rodziny ze strony matki, Minny Almy Elise, z domu Schelenz.

Ponadto w kolejnej części (F) tegoż wydawnictwa znajduje się pełna bibliografia publikacji – artykułów autora. Obok łamów amerykańskich jeden z nich ukazał się w „Kurierze Bytowskim” (dotyczy ofiary – daru potomków Kaszubów z Ontario na rzecz renowacji zabytków w kościele w Borzyszkowach), ale najliczniejsze w „Friend of the Kashubian People” – „Przyjacielu Ludu Kaszubskiego”, organie – „Newsletter of the Kashubian Association of North America (KANA)”, redagowanym przez *spiritus movens* tego towarzystwa, zasłużoną w tłumaczeniu na język angielski dzieł klasyków literatury kaszubskiej, Blanche Krbeček. Jest wśród nich także artykuł poświęcony publikacjom Instytutu Kaszubskiego. Inne dotyczą kościoła w Borzyszkowach, Prądzony i Prądyńskich, Bożego Narodzenia na Kaszubach, wsi Trzebiatkowa i Kramarzyny oraz Lipusza, katastru fryderycjańskiego z lat 1772–1773 czy księgi mesznego z Borzyszków, kaszubskich krzyży cmentarnych itp.

Autor w osobnym fragmencie przywołuje źródła (archiwa i akta oraz dzieła), z których korzystał przy opracowaniu swoich tekstów. A jest ich sporo, bo dotarł m.in. do archiwów państwowych w Polsce i Niemczech, niekiedy za pośrednictwem mormońskiego Edmonton Alberta Bonnie Doon Familii History Center, w którym od lat pracuje jako wolontariusz i specjalista do spraw dotyczących Europy Wschodniej i Niemiec, a zwłaszcza Polski. Wynika to z jego zainteresowania Kaszubami i Pomorzem oraz Prusami Zachodnimi.

W ostatniej części swojej publikacji autor zamieścił m.in. kserokopie artykułów, prezentujących jego dokonania, jakie opublikowane zostały na łamach „Pomeranii” i „Kurieria Bytowskiego”, które to czasopisma od lat prenumeruje i pilnie studiuje przy pomocy przyjaciół dobrze znających język polski. Ponadto znajdziemy tam reprodukcje ciekawych przykładów jego naukowej korespondencji z różnymi instytucjami w Ameryce.

Peter von Pazatka Lipinsky, czyli Piotr Pażatka-Lipiński urodził się jako syn Pawła – Paula rodem z Niezabyszewa – w 1936 roku w Berlinie. Rok później ojciec, będący pracownikiem policji, przeniesiony został – jako niezbyt lojalny wobec nazistów – służbowo do Koszalina, gdzie Piotr zaczął uczęszczać do szkoły powszechnej, a gdzie przezywano go Polakiem. Po wojnie rodzina zapałała korzenie w Berlinie Zachodnim. Tam Piotr ukończył szkołę powszechną i zawodową, zdobywając zawód rzeźnika, w którym podjął pracę. W 1955 roku emigrował do Kanady, gdzie znalazł zatrudnienie również w przemyśle spożywczym. Jako rzeźnik i wkrótce menedżer pracował od 1963 r. w jednej firmie 32 lata, przechodząc w 1995 r. na emeryturę. Odtąd poświęcił się wyłącznie swojej pasji – badaniom historyczno-genealogicznym dotyczącym Kaszub i Pomorza. Ich efekty prezentuje omówiona tu książka. We wzmiankowanym wyżej *Wstępie* autor napisał o swojej książce:

„Mam nadzieję, że prezentacja ta uzmysłowi Kaszubom z Polski, jak wielu z nas, żyjących na co dzień w Kanadzie, posiadających kaszubskie korzenie, wciąż posiada silne więzi emocjonalne z krajem naszego pochodzenia. Będę wciąż kontynuował swoje badania i promocję mojego dziedzictwa poprzez pisanie esejów i uczestnictwo w konferencjach genealogicznych”. – Znając jego dokonania można spodziewać się bogatej realizacji tych zapewnień.

Indywidualną działalność Petera v. Pazatka-Lipinskyego można porównać z pracą stowarzyszenia Instytut Polski „Kaszuby”, skupiającego więcej niż kilkanaście osób ze środowiska klasy średniej, nieco podobnego do inteligencji polskiej. Takim pasjonatom jak P. Lipinsky, Shirley Mask-Connolly z Ottawy czy Blanche Krbeček z Minneapolis, zawdzięczamy swoisty renesans kaszubskiego dziedzictwa kultury w Kanadzie i USA. Dokumentacja ich działalności, zwłaszcza publikacje książkowe, wzbogacają zbiory Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej – ich część dotyczącą dziejów i kultury kaszubskiej diaspory i jej potomków w Nowym Świecie. Piotr Dziekanowski, pisząc o P. v. Lipinskim na łamach „Kurieria Bytowskiego” (nr 43/2006), nazwał go „strażnikiem pamięci”.

Zaprezentowaną tu książkę autor zaopatrzył następującą dedykacją:

„Dedykuję poniższą książkę wszystkim Kaszubom, którzy opuścili swoją ziemię rodzinną, aby szukać nowego życia. Obyście nigdy nie zapomnieli o swoim kaszubskim dziedzictwie”.

Marek Cybulski

Opuscula linguistica Georgio Treder dedicata,

red. Edward Breza, Zenon i Aneta Lica,

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007, ss. 457

Wydana przez Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego w 2007 roku pod redakcją Edwarda Brezy oraz Zenona i Anety Liców książka pt. *Opuscula linguistica Georgio Treder dedicata* ukazała się z okazji 65-lecia życia i 40 lat pracy naukowej prof. dr. hab. Jerzego Tredera. Po *Słowie wstępnym* autorstwa Anety i Zenona Liców, obszernej charakterystyce osiągnięć Jubilata (*Życie i dokonania Profesora Doktora Habilitowanego Jerzego Tredera*) autorstwa Edwarda Brezy, *Wykazie publikacji naukowych Profesora Jerzego Tredera* (378 pozycji) oraz *Wykazie magistrów, licencjatów i doktoratów Jubilata* następuje zbiór artykułów autorstwa – jak czytamy na karcie tytułowej – „koleżanek, kolegów, współpracowników i uczniów” Profesora. Teksty owe zebrano w trzy działy, odpowiadające obszarom zainteresowań prof. Jerzego Tredera: *Onomastyka, Kaszubistyka, Frazeologia i Varia*.

W dziale onomastycznym zawarto siedem artykułów. W pierwszym z nich, pt. *Jeszcze raz o etnonimie Kaszubi i choronimie Kaszuby*, Edward Breza zaproponował nowy sposób objaśnienia etymologii nazwy nadmorskiego ludu i jego miejsca zamieszkania. Według niego najpierw powstał etnonim *Kaszubi*, utworzony od skróconego imienia *Kazimierz*, a potem – choronim *Kaszuby*.

W kolejnym artykule tej części Ewa Jakus-Borkowa stawia pytanie *Czy są polskie nazwy miejscowości z sufiksem -ocz i -ocza?*, i po przeprowadzeniu analizy słowotwórczo-semantycznej odpowiada, że choć istnieją w nazewnictwie Polski ojkonimy kończące się na *-ocz*, *-ocza*, *-ocze*, formant *-ocz* oraz jego żeński i nijaki odpowiednik nie pełnią w nich funkcji nazwotwórczej.

Z kolei Zenon Lica zajął się *Polskimi adaptacjami graficzno-fonetycznymi nazwisk pomorskich genetycznie niemieckich*. Autor przedstawił w artykule 33 formy nazwisk, podając najważniejsze sposoby ich adaptacji w polskim systemie językowym.

Małgorzata Milewska-Stawiany zajęła się natomiast *Lasem w toponimii powiatu tucholskiego* i po analizie bogatego materiału onomastycznego stwierdziła, że las w życiu mieszkańców Borów Tucholskich zawsze odgrywał ogromną rolę, toteż w podstawach nazw miejscowych badanego obszaru tkwią nazwy dotyczące (w kolejności od najwyższej do najniższej frekwencji): roślinności leśnej, rodzajów lasów, zwierząt leśnych oraz obiektów leśnych.

Leszek Moszyński w artykule pt. *Choronimia*, będącym czwartą częścią opracowania *Szymon Budny jako onomasta*, przedstawił hipotezy etymologiczne dotyczące biblijnych nazw określających niewielkie obiekty terenowe, konkludując, że odnośne propozycje przedstawione przez pierwszego polskiego tłumacza *Biblii* z hebrajskiego niewiele różnią się od ustaleń współczesnych badaczy.

Następny artykuł, zatytułowany *Pomorskie słownictwo w nazwach terenowych Pomorza Zachodniego. potok, potoczka* autorstwa Ewy Rzetelskiej-Feleszko, należy do serii ukazującej pozostałości dawnego słowiańskiego słownictwa na Pomorzu Zachodnim i pokazuje, że nazwy terenowe od wyrazu *potok* częste są szczególnie we wschodniej części Pomorza Zachodniego.

W artykule zamykającym dział onomastyczny Lucyna Warda-Radys napisała *O formach pochodnych imion w kaszubszczyźnie*. Autorka po zaprezentowaniu licznych przykładów stwierdziła, że choć konkretne formy pochodne imion są w kaszubszczyźnie inne niż w polszczyźnie, to sposoby ich tworzenia (skracanie tematu imienia i sufiksacja) są takie same jak w polszczyźnie.

Dział kaszubologiczny omawianej publikacji zaczyna się artykułem Małgorzaty Chmiel i Anety Lewińskiej pt. *Kaszubszczyzna znana i nieznaną*. Powstał on na podstawie zorganizowanej przez autorki wśród studentów wydziałów humanistycznych różnych polskich uczelni ankiety na temat ich wiedzy o Kaszubach i ich języku. Okazało się, że studenci o języku Kaszubów wiedzą stosunkowo niewiele, a wiedza przyszłych polonistów oparta jest na kilku stereotypach, często nieprawdziwych. Nie są tu, niestety, chlubnym wyjątkiem nawet studenci Uniwersytetu Gdańskiego.

W drugim artykule tej części Marek Cybulski po analizie *Alternacji samogłosek wysokich we fleksji rzeczownika* w „*Słowniku języka pomorskiego czyli kaszubskiego*” Stefana Ramuła ustalił, że tytułowe alternacje w słowniku Ramuła zostały odnotowane w pewnym nadmiarze, co stanowi kolejny dowód na to, że w zamierzeniu leksykografa był to słownik normatywny.

Następny artykuł Justyna Pomierska poświęciła *Leksemom „òjc” i „tatk” w przysłowiaach kaszubskich (na tle paremiografii polskiej)*. Okazało się, że językowy obraz ojca-Kaszuby nie odbiega od obrazu powszechnie przyjętego przez ogół Polaków, choć przysłowia kaszubskie wyróżniają się grupowaniem cech określających wzór ojca przede wszystkim z punktu widzenia norm etyki katolickiej.

Hanna Popowska-Taborska napisała *O narodzinach kaszubskiej „białki” i towarzyszących temu okolicznościach*. Zdaniem autorki ów charakterystyczny

kaszubski leksem, określający kobietę i żonę, choć podobny do staropolskiej *biągłowy*, jest wynikiem niezależnego procesu nazwotwórczego, który objął w swoim czasie dialekty północnopolskie i Kaszuby wraz z ziemią Słowińców.

Ostatni artykuł w tej części, autorstwa Ewy Rogowskiej-Cybulskiej, nosi tytuł *Nazwy roślin motywowane nazwami własnymi w „Słowniku gwar kaszubskich” Bernarda Sychty*. Autorka na przykładach ze *Słownika Sychty* ukazała, że nazwy własne oraz ich derywaty słowotwórcze lub semantyczne jako składnik kaszubskich nazw roślin mają różnorodną motywację.

Dział frazeologiczny książki *Opuscula linguistica Georgio Treder dedicata* otwiera artykuł Stanisława Bąby i Krzysztofa Skibskiego, którzy w *Rozważaniach o zwrocie „być (znaleźć się) między Scyllą a (i) Charybdą”* na wybranych przykładach ukazują takie użycia analizowanego frazeologizmu, w których nie respektuje się znaczenia źródłowego konstrukcji wyrazowej, lecz imituje znane z innych tekstów rozwiązania formalne.

Urszula Kęsikowa w artykule pt. *Innowacje frazeologiczne w języku Słowackiego* prezentuje natomiast użyte przez poetę kanoniczne i zmodyfikowane użycia zasobu frazeologicznego polszczyzny.

Stanisław Koziara z kolei pokazuje w artykule pt. *Kur zapiał – od biblizmu do eufemizmu* zmianę znaczenia znanej frazy biblijnej we współczesnym języku polskim, co wiąże się także ze zmianą znaczeniową rzeczownika *kur* na *kogut*.

W kolejnym artykule Aneta Lica zajęła się *Frazeologią w twórczości Wacława Berenta – użyciami kanonicznymi* i stwierdziła, że wykorzystanie przez pisarza frazeologizmów w dużym stopniu decyduje o artyzmie i poetyckości języka jego powieści.

Edward Łuczyński za przedmiot swych dociekań obrał problem pt. *Frazeologia a interpunkcja* i skupił się na użyciu cudzysłowu oraz przecinka we frazeologizmach. Autor ustalił, że za najpowszechniejszy błąd w tym zakresie uznaje się branie w cudzysłów frazeologizmów, choć zjawisko to nie pojawia się w tekstach zbyt często, częstsze zaś jest używanie bądź pomijanie w wypowiedziach zawierających frazeologizmy przecinka, mimo że reguły interpunkcyjne tego wymagają.

Jolanta Maćkiewicz w tekście pt. *„Biały kruk” i „czarna owca” czyli o wyrażeniach z przymiotnikami „biały” i „czarny”* zwraca natomiast uwagę na swoistą asymetrię semantyczną między bielą a czernią, którą burzą oksymorony typu: *biały murzyn, czarna owca*.

Beata Milewska w artykule pt. *„A świstak zawija je w sreberka...” o pewnym źródle współczesnej frazeologii* ukazuje z kolei nowe frazeologizmy wywodzące się z języka reklamy, funkcjonujące we współczesnej polszczyźnie, np. w wypowiedziach premiera.

W rosyjskojęzycznym artykule pt. *Семантическая структура фразеологических единиц и компоненты их формы* Anna Michajłowna Melerowicz i Walerij Michajłowicz Mokijenko, w uznaniu dla wkładu Jerzego Tredera w ba-

dania nad semantyką frazeologizmów, podjęli teoretyczny problem struktury semantycznej i formalnej jednostek frazeologicznych.

Anna Pajdzińska, autorka artykułu *Frazeologia a rekonstrukcja językowego obrazu świata*, podkreśla, że frazeologizmy okazują się przydatne w odtwarzaniu pełnej struktury znaczeniowej słowa, a interesujące wnioski wynikają z analizy składni frazeologizmów.

W ostatnim w tym dziale artykule pt. *O sfrazeologizowanych komparacjach i nowym wielojęzycznym słowniku porównań*, Agnieszka Spagińska-Pruszk pisze o wydanym niedawno pierwszym w leksykografii wielojęzycznym słowniku słowiańskiej frazeologii porównawczej i omawia niektóre problemy powstałe w jego części chorwacko-polskiej.

W dziale *Varia* książki jubileuszowej Jerzego Tredera znalazły się artykuły z różnych dziedzin językoznawstwa. Otwiera je tekst Marii Biolik *Bóg i człowiek w mazurskich pieśniach ludowych*, w którym autorka przedstawiła zawartość pisanych gwarą mazurską pieśni religijnych i ich rolę w życiu luterańskich Mazurów jako przewodnika po życiu doczesnym, by zasłużyć na zbawienie.

Natomiast Tadeusz Czarnecki w *Rozważaniach nad etymologią chrześcijańskiego terminu „piekło”* zaproponował swoją etymologię tego terminu. Według autora forma i treść tego słowa przysły do Słowian od sąsiadów z zachodu: z łaciny poprzez język staro-wysoko-niemiecki (lub staro-dolno-niemiecki).

Izabela Kępka po analizie *Cech stylistycznych kazania Stanisława Trebnica, wygłoszonego podczas mszy pogrzebowej Jakuba Wejhera 22.03. 1657 roku* stwierdziła, że kazanie to wpisuje się w poetykę barokową, ponieważ jest dziełem panegirycznym, opartym na barokowym koncepcie.

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska napisała *O jednym ze sposobów wartościowania. Semantyka paradoksów w konstrukcjach typu „tak (...) że (...) w poezji Jana Twardowskiego*. Autorka stwierdziła, że dzięki analizowanym konstrukcjom poeta może łączyć cechy najbardziej niemożliwe do powiązania i w konsekwencji zmierzyć się z tajemnicą Boga i człowieka.

Alfred F. Majewicz w artykule *Języki i polityka językowa w Unii Europejskiej w perspektywie dalszego poszerzania Unii z kilkoma uwagami w związku z „Ustawą o języku polskim”, kaszubszczyzną i Jubilatem* jako znawca wielu języków i problematyki z tym związanej dzieli się swymi uwagami na temat globalizującego się świata, Unii Europejskiej, roli w niej Polski, a także języka kaszubskiego.

Jan Mazur i Julia Piotrowska informują natomiast czytelników o *Rękopisie nieznanego modlitewnika jako obrazie polszczyzny w Kazachstanie w latach czterdziestych minionego stulecia*. Polszczyzna tego zabytku, który przepisywała Polka z Ukrainy przesiedlona w wyniku represji stalinowskich do Kazachstanu, wykazuje rozchwiany charakter, czego korzenie tkwią w wieloletniej interferencji językowej na terenach Ukrainy Środkowo-Zachodniej.

Stanisław Milewski pisze z kolei o *Wygłosowych grupach spółgłoskowych w tekstach mówionych dzieci w wieku przedszkolnym*. Jest to zagadnienie interesujące, ponieważ u tych dzieci grupy spółgłoskowe są najbardziej narażone na różnego rodzaju przekształcenia, toteż problemom tym powinno się poświęcać uwagę na ćwiczeniach ortofonicznych.

W artykule *Biblia w „Myślach nieuczesanych” Stanisława Jerzego Leca* Kazimierz Orzechowski ukazał frazeologizmy biblijne przetworzone w aforyzmach Stanisława Jerzego Leca, co może stanowić materiał egzemplifikacyjny przyszłego kompletnego korpusu biblizmów polskich.

Dušan Vladislav Paždjerski w swym tekście przedstawił natomiast *Projekt pierwszej polskiej gramatyki języka serbskiego*. Autor poinformował, że dotychczas ukazały się dwie polskojęzyczne gramatyki języka serbskochorwackiego, a dziś, w sytuacji gdy około 500 studentów na siedmiu uczelniach w Polsce uczy się języka serbskiego, przygotowanie gramatyki języka serbskiego po polsku wydaje się koniecznością. Jak powinna wyglądać ta praca w szczegółach, informuje autor artykułu w jego dalszej części.

W kolejnym artykule części czwartej Kazimierz A. Sroka porusza problem pt. *Forma czasownika a ukryte dopełnienie bliższe w języku węgierskim*. Autor podjął w nim zagadnienie związku istnienia dwóch „koniugacji” w języku węgierskim i częstego zjawiska ukrytego dopełnienia bliższego w tekstach tego języka.

Odpowiadając na pytanie postawione w tytule artykułu pt. *Góralskie Ewangelie. Przekład czy stylizacja?*, Bożena Szczepińska stwierdziła, że góralski *Nowy Testament* trudno uznać za przekład, jego autorka bowiem często poprzestaje tylko na fonetycznej i gramatycznej stylizacji tekstu zastanego.

W artykule Mariana Szczodrowskiego pt. *Język jako specyficzny rodzaj kodu* autor wymienił trzy dyscypliny, określając język jako rodzaj kodu: lingwistykę, teorię informacji i teorię komunikacji, pokazując, że wszystkie składniki układu porozumiewania się są wzajemnie uwarunkowane.

Jerzy Szews przedstawił *Starania władz administracyjnych Księstwa Warszawskiego o przywrócenie polskich nazw geograficznych departamentu bydgoskiego*. Autor pokazał, że od czasu pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej administracja pruska zniemczyła wiele nazw geograficznych tego regionu, z chwilą więc wejścia Ziemi Bydgoskiej w skład Księstwa Warszawskiego należało przywrócić polskie nazwy geograficzne.

W artykule *Odmiany regionalne polszczyzny w twórczości Michała Chormańskiego* Anna Tyrpa ukazała, że pisarz, którego pierwszym językiem był rosyjski, a polszczyzny nauczył się dopiero jako człowiek dorosły, zwracał baczną uwagę w swych tekstach na regionalne pochodzenie bohaterów, toteż pojawiają się u niego zapisy charakterystycznej wymowy lub słownictwa z Wilna, Galicji, Śląska, Warszawy, Kujaw i Pomorza.

W kolejnym artykule czwartej części książek Jan Walkusz scharakteryzował *Ruch pielgrzymkowy w polonijnych środowiskach Kanady na przykładzie parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w London, Ontario*, podkreślając, że wśród polskich emigrantów w Ameryce Północnej, podobnie jak w kraju, żywa jest tradycja pielgrzymek do miejsc kultu religijnego. Takim miejscem jest m.in. parafia Matki Boskiej Częstochowskiej w London w Kanadzie, gdzie spontaniczne nawiedzenia w Roku Maryjnym (1956) zapoczątkowały regularny ruch pielgrzymkowy.

Ostatni artykuł w książce, autorstwa Tomasza Wicherkiewicza, poświęcony jest *Ostatkom Liwów na wschodnim brzegu Morza Bałtyckiego*. Ta niewielka autochtoniczna grupa mniejszościowa zamieszkująca Łotwę po burzliwych dziejach, jak wszystko na to wskazuje, dożywa swych dni, ponieważ według danych z 1995 roku narodowość liwską deklarowało 186 obywateli łotewskich, a tylko 9 podało język liwski jako ojczysty.

Opuscula linguistica Georgio Tredededicata zawiera 38 artykułów autorstwa 42 naukowców polskich i zagranicznych, głównie językoznawców. Wszystkie, tak różnorodne przecież tematycznie, rozprawy zgromadzone w książce łączą wysoką wartość naukową, sprawiającą, że można je bez zastrzeżeń polecić czytelnikom zainteresowanym problematyką kaszubologiczną, onomastyczną, frazeologiczną, historycznojęzykową i – ogólnie – językoznawczą i kulturową. Dla miłośników kaszubszczyzny wartość tej książki powinna być tym większa, że powstała ona dla uczczenia jednego z jej najpracowitszych, najwytrwalszych i najefektywniejszych badaczy, nie bez przesady nazwanego w pochodzącej od koleżanek i kolegów, współpracowników i uczniów dedykacji z okazji ukończenia 65 lat życia i 40 lat pracy naukowej – *piastunem kaszëbiznë*.

Tomasz Rembalski

Inwentarz starostwa człuchowskiego z roku 1753,

wyd. M. Fryda, Człuchów – Gdańsk 2008, ss. XV, 178

Pod patronatem Muzeum Regionalnego w Człuchowie i Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku oraz przy finansowym wsparciu Urzędu Miejskiego w Człuchowie w połowie 2008 roku opublikowano *Inwentarz starostwa człuchowskiego z roku 1753*. Wydaniem, tj. sporządzeniem odpisu, opracowaniem naukowym i przygotowaniem do druku tego źródła, zajął się pracownik człuchowskiego Muzeum i członek Instytutu Kaszubskiego dr Marian Fryda – doświadczony historyk, znany z licznych opracowań dotyczących historycznej Ziemi Człuchowskiej¹.

Książka M. Frydy uzupełnia licznie już opublikowane inwentarze starostw Prus Królewskich², w tym człuchowskiego z 1748 roku³. O ich znaczeniu dla profesjonalnych historyków, genealogów i miłośników lokalnych dziejów nikogo nie trzeba przekonywać. Z tego zapewne względu z nie lada wyzwaniem postanowił zmierzyć się człuchowski historyk. Zresztą, o swych motywach publikacji źródła autor informuje czytelnika w przedmowie, o czym niżej.

Omawiana praca składa się ze wspomnianej przedmowy, wykazu skrótów, części źródłowej, czyli tytułowego *Inwentarza starostwa człuchowskiego* oraz indeksów osobowego i nazw miejscowości. Przedmowa podzielona jest na pięć podrozdziałów. Na wstępie pierwszego, zatytułowanego *Inwentarze starostwa człuchowskiego i ich dotychczasowe edycje*, autor informuje o historii i aktualnym

¹ Tytułem przykładu zob. M. Fryda, *Gochy. Szkice do portretu*, Lipnica 1999; tenże, *Wieś pomorska w pierwszym okresie panowania pruskiego na przykładzie klucza gemelskiego w powiecie człuchowskim (1772–1830)*, Gdańsk 2002.

² Zob. K. Mikulski, *Źródła do dziejów wsi w Prusach Królewskich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Stan badań i potrzeby edycji źródłowych dla historii Pomorza i innych krajów południowej strefy bałtyckiej*, pod red. M. Biskupa, Toruń 1995, s. 70–71.

³ *Inwentarz starostwa człuchowskiego z roku 1748*, wyd. K. Kościński, „Roczniki TNT”, t. 11, 1904, s. 184–245.

miejscu przechowywania wydanego źródła w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Zwraca uwagę, iż inwentarz z 1753 roku jest jednym z ośmiu zachowanych inwentarzy starostwa człuchowskiego z XVII–XVIII wieku. Bliżej zatrzymuje się na omówieniu wcześniejszego, a dokładnie z 1748 roku, który był przedmiotem publikacji Konstantego Kościńskiego w 1904 roku⁴. Píše, iż „Inwentarz zawiera: dokładny opis zamku wraz z jego wyposażeniem, opis folwarków, miast, wsi, pustkowi, młynów i barci. Większość zapisów przedstawiona jest w postaci tabelarycznej co sprawia, że zawarte w nich informacje dotyczące spraw fiskalnych oraz stanu posiadania poszczególnych gospodarstw są bardzo przejrzyste, zachowując jednocześnie wielkie bogactwo treści”. M. Fryda twierdzi jednak, że K. Kościński opublikował około 20 proc. tekstu oryginału, który znacznie „okroił”, podając w całości jedynie opis zamku człuchowskiego oraz dwóch wsi: Borowego Młyna i Wojska. Píše dalej, że „W przypadku wsi wybór nie był przypadkowy; zamieszkane one były bowiem w całości przez ludność kaszubsko-polską. Podobnie było w przypadku większości barci oraz pustkowi. Determinację w poszukiwaniu przez Kościńskiego wszelkich śladów potwierdzających polskość tej ziemi najlepiej widać w jego odręcznych notatkach [które autor podaje w przypisie –T.R.]. Bardzo selektywny i jednostronny wybór fragmentów inwentarza, dokonany przez Kościńskiego, w dużej mierze ogranicza jego wartość. Stąd potrzeba wydania któregoś z inwentarzy starostwa w całości, podobnie jak dokonano tego w przypadku innych starostw pomorskich.

W drugim podrozdziale, *Starostwo człuchowskie i jego miejsce w granicach powiatu*, M. Fryda nakerśla krótki rys historyczny jednostki administracyjnej będącej przedmiotem publikacji oraz pokrótce przedstawia jej urzędników – starostów. Bliżej zapoznaje czytelnika z postacią inicjatora sporządzenia inwentarza z 1753 roku – starosty człuchowskiego Michała Kazimierza Radziwiłła (1702–1762).

W trzecim podrozdziale omawia *Okoliczności powstania inwentarza*, przybliżając postaci komisarzy sporządzających inwentarz, szlachciców z Litwy, Erazma Radowickiego h. Grzymała i Stanisława Pągowskiego h. Pobóg. Autor stara się również odtworzyć „marszrutę komisarzy po starostwie, która zakończyła się po mniej więcej miesiącu wytężonej pracy, pokonawszy ok. 300 km (...)”. Uściśla też datę jego powstania na przełom wiosny i lata 1753 roku.

Czwarty podrozdział *Opis podstawy wydania inwentarza*, jest dokładnym opisem fizycznym księgi, w której znajduje się rękopis inwentarza. Podaje jego przynależność do zespołu *Archiwum Radziwiłłów* i sygnaturę nadaną mu w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Analizuje pochodzenie papieru, który został wykorzystany do wykonania księgi. Zauważa, że „Piszący inwentarz był nie tylko niezłym kaligrafem, ale także zupełnie dobrym rysownikiem. Wiele stron tekstu, wykorzystując wolne miejsca, przyozdobił licznymi rysunkami. Są to sche-

⁴ Zob. przyp. 3.

matyczne plany miast (...), sceny rodzajowe (...). Nie brak także abstrakcyjnych rysunków o charakterze czysto zdobniczym”.

W ostatnim, piątym podrozdziale, zatytułowanym *Metoda wydawnicza*, autor wyjaśnia, iż przy sporządzaniu kopii do druku korzystał ze skanów oryginału, lecz w przypadkach, w których miał problemy z odczytaniem jego fragmentów, korzystał z jego oryginału. Informuje również, że podstawę wydawniczą oparł na *Instrukcji wydawniczej* pod red. Kazimierza Lepszego⁵, stosując według niej modernizację pisowni oryginalnego tekstu. Czytamy też, iż „Wiele informacji w tekście źródłowym wyrażonych jest w postaci tabel i różnego rodzaju zestawień sumarycznych. Wydawca starał się tam, gdzie było to możliwe z technicznego punktu widzenia, o zachowanie ich w pierwotnym stanie. W kilku przypadkach trzeba było zmniejszyć liczbę kolumn w tabelach, nie rezygnując jednak z zawartych w nich danych. Dotyczy to głównie treści dotyczącej ilości i rodzaju posiadanej użytkowanej ziemi”. Dalej M. Fryda wyjaśnia, w jaki sposób i na podstawie jakiej literatury dokonywał identyfikacji poszczególnych nazw miejscowości, rzek i jezior, a występuje ich tu sporo pod nazwami, które dziś nie mówią prawie nic współczesnym mieszkańcom tamtych terenów i zapewne wielu historykom, np. wieś *Szteynfort* to współczesny Trzyniec, *Penkul* to Pieniężnica itp. Autor daje bardzo dokładne informacje w przypisach do niemal każdej wsi, młyna czy pustkowie, przybliżając w wielu przypadkach wcześniejszą i późniejszą ich historię. Czytelnik nie ma wątpliwości, iż autor doskonale zna ten teren, jego przeszłość i teraźniejszość, co nie zawsze spotyka się w tego typu wydawnictwach. Tytułem przykładu tak opisuje pustkowie Luboczyn: „To dzisiejsza miejscowość Lipczynek w gminie Przechlewo, leżąca nieopodal jeziora Lipczyno Wielkie. W lustracji z 1664 r. (...) wymienia się mieszkającego tu strzelca »przezwickiem Wygay, który żadnej dani nie daje, tylko borów powinien pilnować«. W XVIII w. jezioro należało do Tuchołków. Oni też zwrócili się do starosty Karola Stanisława Radziwiłła o zgodę na postawienie chałupy dla rybaka. Powstałe pustkowie nazwano od jeziora: Luboczyn, Luboszyn. Jego pierwszymi dzierżawcami byli: Trzebiatowski, a od 1733 r. Jan Wojciechowski. Z czasem gospodarstwo powiększono do 100 ha. W połowie lat 30. XX w. w Lipczynku pobudowano dodatkowo dwa zabudowania dla niemieckiej straży granicznej. Zmieniono także, od pobliskiej leśniczówki, nazwę miejscowości na Junkerbrück. Po II wojnie światowej w latach 60. w miejscu dawnych zabudowań nad jeziorem wybudowano ośrodek wypoczynkowy toruńskiego TOS” (s. 130, przyp. 210).

Lektura tekstu źródłowego inwentarza nie przysparza kłopotów, gdyż jego układ jest przejrzysty, wzorowany na dotychczasowych publikacjach inwentarzy lub podobnych do nich lustracji. Jego przeszukiwanie ułatwiają załączone indeksy.

⁵ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953.

Publikację dodatkowo wzbogacają dołączone na końcu książki kolorowe podobizny karty tytułowej i trzech stron z oryginału inwentarza oraz takiż plan Chojnic z 1822 roku i plan Człuchowa z 1793 roku. Autor zamieszcza też mapę własnego opracowania powiatu człuchowskiego z połowy XVIII wieku.

Mimo kilku usterek natury redakcyjnej, jak np. brak „indeksów górnych” przy numerach przypisów na s. VIII, wypadnięcie „ramki” ze swego miejsca na s. XI, czy brak „spacji” pomiędzy znakami lub wyrazami w wielu miejscach, dzieło M. Frydy należy ocenić jak najwyżej i życzyć historiografii pomorskiej jak największej liczby tego typu opracowań. Z pewnością będzie ono stanowić doskonały materiał źródłowy dla wielu historyków zajmujących się dziejami terenu współczesnych powiatów człuchowskiego, chojnickiego i bytowskiego. Miejmy też nadzieję, iż na kolejny człuchowski inwentarz będziemy czekać znacznie krócej niż 104 lata.

Józef Borzyszkowski

Toruński słownik biograficzny,

**pod red. K. Mikulskiego, t. 5, wyd. ToMiTo, Wydawnictwo
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007, ss. 267**

Towarzystwo Miłośników Torunia, mimo narastających trudności finansowo-biurokratycznych, towarzyszących codziennej pracy organizacji pozarządowych, kontynuuje swą dobrą robotę. Jej wyrazem jest regularne wydawanie kolejnych tomów swojego organu – „Rocznika Toruńskiego” (najnowszy t. 34, 2008, ukazał się w połowie roku) oraz *Toruńskiego słownika biograficznego*. Obie te pozycje ukazują się jako wspólne przedsięwzięcie wydawnicze ToMiTo i Wydawnictwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Są pięknym przykładem zaangażowania uniwersyteckich humanistów w życie społeczno-kulturalne miasta. Na podkreślenie zasługuje też fakt, iż oba wydawnictwa finansowo wspiera Urząd Miasta w Toruniu.

Najnowszy tom piąty *Toruńskiego słownika biograficznego*, wydawanego w systemie holenderskim, w którym każdy kolejny obejmuje hasła od A do Ż, otwiera biogram Tadeusza Arctowskiego (1919–1967) – lekarza Wojskowego Szpitala Okręgowego w Toruniu, urodzonego w Berlinie, zmarłego w Gdańsku, pochowanego w grobach rodzinnych w Toruniu. Autorami biogramu są Marian Łysiak i Adam Seichter. Ostatni biogram w tym tomie poświęcony został Kazimierzowi Żurowskiemu (1909–1987), archeologowi, profesorowi UMK i UAM, pochodzącemu z Zagórzka k. Sanoka, zmarłemu i pochowanemu w Gnieźnie. (Autorką tegoż opracowania jest Krystyna Przewoźna-Armon). – Już te dwa przykłady sygnalizują zróżnicowane korzenie powojennych obywateli Torunia – zarówno tych z dwudziestolecia międzywojennego, jak i po 1945 roku. Kolejne tomy TSB, przygotowane przez 9-osobowy Komitet Redakcyjny i liczne grono współpracujących z nim autorów stanowią pasjonującą lekturę.

W t. V TSB znajduje się 175 biogramów zasłużonych dla Torunia postaci lub tylko z nim związanych dzięki... swoim pobytom w tym mieście. Przykładem drugiego rodzaju jest Zygmunt Krasieński, który będąc w Toruniu, napisał tam kilka listów... do kochanki – cytowanych bogato przez autora biogramu (?) Zefiry na

Jędrzyńskiego. Sądzę, iż dla takich szkiców, a raczej przyczynków biograficznych, bardziej odpowiednim miejscem byłby „Rocznik Toruński”. I tu od razu wychodzi najważniejszy problem dla redaktorów podobnych dzieł – kwestia kryteriów doboru postaci, których biogramy winny znaleźć się w *Słowniku*. Niekiedy kryteria są klarowne, jednak ich przestrzeganie zawodne.

Studiując kolejne biogramy w tomie V TSB, poznajemy ciekawe dzieje Torunia, szczególnie licznie reprezentowane przez postacie żyjące w epoce nowożytnej, a zwłaszcza w dziejach najnowszych. Dominacja biogramów postaci z XIX i XX wieku jest zrozumiała, wynika między innymi z faktu, iż w trakcie przygotowania kolejnych tomów wielu zasłużonych dla Torunia opuściło środowisko żywych. Tak się np. złożyło, że w t. 3 „Rocznika Toruńskiego” (Toruń 2007) Sławomir Kalembka opublikował obszernie wspomnienie pośmiertne, poświęcone Janowi Wojciechowskiemu (1927–2005) – działaczowi społecznemu i dyrektorowi biura TTK, a w tomie 5 TSB znajdujemy biogram tejże postaci autorstwa Zefiryna Jędrzyńskiego. To pierwsze zapewne mogło znaleźć się w dokumentacji biogramu, ale w jednym i drugim tekście czytelnik wyczuwa niedopowiedzenie dotyczące pogrzebu bohatera. Z. Jędrzyński stwierdził, że pochowano go „pierwotnie” na Centralnym Cmentarzu Komunalnym, gdzie znajduje się symboliczny grób, ale nie dopowiada, gdzie znajduje się miejsce jego „ostatniego spoczynku”.

Redakcja podobnych dzieł jak TSB to bez wątpienia ogrom pracy dla zespołów redaktorów naukowych i wydawniczych. Jednym z najtrudniejszych zagadnień jest być może wygzekwowanie od autorów określonych przez redakcję naukową objętości poszczególnych biogramów. Zdawać by się mogło, że po doświadczeniach PSB i SBPN lokalne dzieła wolne będą od poważnego mankamentu, jakim jest nadmierna szczegółowość wielu opracowań, widoczna w przywołanych wyżej słownikach, m.in. w przypadku postaci reprezentujących średniowiecze. Ich autorzy starają się jakby każdą informację znaną w źródłach, każde przypuszczenie umieścić w biogramie, jaki staje się szkicem biograficznym – artykułem, dla którego bardziej odpowiednim miejscem byłoby czasopismo naukowe. W sygnalizowanym tomie jeden z najobszerniejszych „biogramów” poświęcony jest postaci Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego (1668–1749), autorstwa Adama Kucharskiego i Kazimierza Maliszewskiego. Objętość i podwójne autorstwo tego tekstu jest dla mnie niezrozumiałe, ponieważ K. Maliszewski poświęcił temu bohaterowi osobną monografię i kilka artykułów, przywołanych w dokumentacji, gdzie obok nich znajduje się jedynie kilka wcześniejszych opracowań innych autorów (sprzed 1982 r. – czas wydania biografii) i „aż” jedna późniejsza monografia z 2003 roku! Sądzę, że coś tu nie gra – zarówno autorzy, jak i redakcja zapomnieli o tym, iż współtworzą słownik biograficzny, a nie zbiór różnorodnych opracowań. (Do nazbyt „rozpisanych” biogramów zaliczyłbym także m.in. opracowanie A. Kucharskiego dotyczące Bartłomieja Strobla!).

W omawianym tomie mamy też po kilka biogramów postaci reprezentujących rodziny czy ludzi jednego nazwiska, takich jak np. Linde, Pope, Rebber, Wachschrager, zarazem przedstawiciele społeczności Torunia z epoki średniowiecza czy czasów nowożytnych. Ich obecność dopiero w t. 5 związana jest zapewne między innymi z postępem badań historycznych, jaki miał miejsce choćby w ostatnich latach XX i początku XXI wieku.

Autorem wielu biogramów postaci z czasów najnowszych, wyróżniających się klarownością opracowania i bogatą dokumentacją, jest Kazimierz Przybyszewski! W dokumentacji jego tekstów w sytuacji, gdy biogram danej postaci jest już obecny w PSB czy SBPN, podaje on zwykle tylko te opracowania i źródła, jakich nie uwzględniono we wcześniejszych tekstach. Przykładem jest zawarty w omawianym tomie jego autorstwa biogram Lecha Bądkowskiego (1920–1984), gdzie w dokumentacji brak jednak biografii bohatera pt. *Na własny rachunek. Rzecz o Lechu Bądkowskim* Pawła Zbierskiego, Gdańsk 2004.

W prezentowanym tomie znajdujemy też kilkanaście biogramów, poświęconych postaciom z grona najbardziej zasłużonych czy najbardziej znanych na całym Pomorzu. Ich obecność dopiero w tym tomie może budzić zdziwienie, ale z pewnością nie tych czytelników, którzy znają nieco od kuchni dzieje powstawania podobnych dzieł zbiorowych. Mam tu na uwadze m.in. postać Bronisława Juliana Wiktora Hozakowskiego (1887–1948) – ogrodnika, kupca i przemysłowca, który rozślał Toruń – polskie ogrodnictwo w Kraju i Europie. Znany był osobiście w najodleglejszych zakątkach Pomorza, także na Kaszubach, m.in. jako konsul honorowy Francji. Autor jego biogramu w omawianym tomie, Tadeusz Zakrzewski, w dokumentacji na pierwszym miejscu przywołuje t. II SBPN, gdzie autorką zamieszczonego tam opracowania jest śp. Krystyna Padlaszewska. Sądzę, iż pod adresem redakcji podobnych dzieł winien być skierowany postulat, by w dokumentacji na nowo opracowanych biogramów uwzględniano nie tylko tytuł poprzednich dzieł słownikowych, ale też imię i nazwisko autora konkretnego hasła. Docenienia dorobku poprzedników, ich wkładu do skarbcza naszej wiedzy, nigdy za wiele...! Stąd też i moja wdzięczność do twórców TSB!

Z wielu biogramów postaci, zawartych w omawianym tomie, które chciałoby się tu przywołać, na kilka trzeba by chyba zwrócić baczniejszą uwagę. Niektóre z nich po raz pierwszy występują w słownikach, inne mogą w przyszłości ulec zmianie. Anna Zakrzewska np., bazując na swoim wcześniejszym dorobku, prezentuje tu biogram znanej działaczki pomorskiej z 20-lecia, Marii Chełmickiej z domu Wybickiej (1901–1968), pisząc, iż była prawnuczką autora polskiego hymnu narodowego, a jej ojcem jego wnuk, gdański lekarz i działacz, dr med. Józef Wybicki, pierwszy starosta [krajowy] pomorski. Tymczasem w żadnym naukowym opracowaniu dotyczącym biografii jednego czy drugiego Józefa Wybickiego takiej więzi nikt nie przywołuje. Z podobnymi nieścisłościami spotykamy się jedynie w tekstach popularyzujących postać dr. J. Wybickiego... Jak wiadomo, choćby z biogramu

twórcy hymnu narodowego (autorstwa Władysława Zajewskiego, zawartego w t. II SBPN), jego synowie zmarli bezpotomnie.

Dużym plusem omawianego tomu jest obecność w nim kilku biogramów siostr zakonnych, zapisanych nie tylko w dziejach Torunia. Ich biogramy, autorstwa Waldemara Rozynkowskiego, oparte są zwykle niemal wyłącznie na źródłach archiwalnych. Miłośników sportu i Kociewia ucieszy zapewne biogram Klemensa Felchnerowskiego (1892–1971), rodem z Lubichowa, zapaśnika, lekkoatlety, medalisty mistrzostw międzynarodowych i działacza społecznego w Toruniu. Autorem tego biogramu jest również zasłużony jak K. Przybyszewski, działacz społeczny i biografista, Tadeusz Zakrzewski.

Opracowanie jednego krótkiego biogramu wymaga niekiedy więcej wysiłku, a przede wszystkim czasu – poszukiwań źródłowych, niż obszernego artykułu. Zwykle źródła i wzmianki dotyczące danej postaci są bardzo rozproszone. Stąd tak wielkie znaczenie ma praca i pomoc dla autorów i redaktorów naczelnych recenzentów wydawniczych. Sądzę, że ich nazwiska winny również znaleźć się na stronie redakcyjnej. Opracowanie redakcyjne całości omawianego tomu jest dziełem Katarzyny Minczykowskiej. Biogramy poprzedza *Wykaz ważniejszych skrótów*, a całość tomu zamyka *Spis biogramów zamieszczonych w I, II, III, IV i V tomie Toruńskiego słownika biograficznego* (liczby rzymskie oznaczają tom, arabskie – strony).

Dla przypomnienia warto podać, że tom IV ukazał się w 2004, III – 2002, II – 2000, a I w 1998 roku. W t. I jest również króciutki *Wstęp* autorstwa Krzysztofa Mikulskiego, napisany w imieniu Zespołu Redakcyjnego, wyjaśniający cele tegoż wydawnictwa i kryteria doboru jego bohaterów. Dziewięć lat temu przewidziano, że na całość TSB będzie się składać sześć tomów. Pierwszy został zadedykowany twórcom i działaczom Towarzystwa Miłośników Torunia, obchodzącego wówczas swoje 75-lecie. Kolejne tomy podobnej dedykacji nie zawierają. Większość biogramów we wszystkich tomach zaopatrzona jest w ilustracje – fotografie bohaterów lub ich potomków. Biorąc pod uwagę fakt, iż prezentowany tu tom powstawał o rok dłużej niż poprzednie – w ciągu trzech lat, można sądzić, że następny już jest w druku. Sądzę, że redaktorzy i autorzy na tym nie poprzestaną, choć już istniejący zestaw 5 tomów TSB stanowi wyśmienitą wizytówkę Torunia, jego środowiska naukowego i samego wydawnictwa ToMiTo.

Jerzy Szukalski

**Jan Mordawski, *Geografia Kaszub*
/ Jan Mòrdawsczi, *Geògrafia Kaszëb,***

**Wydawca: Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego,
Gdańsk 2008, ss. 160**

Jest to pierwszy dwujęzyczny podręcznik geografii Kaszub, napisany przez doświadczonego dydaktyka geografii, wydany dla potrzeb nauczania tego przedmiotu w szkole z językiem kaszubskim, ale również w celu popularyzacji wiedzy o regionie i języku Kaszubów. Inicjatywę jego wydania podjęło Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, kierując się potrzebą, obok już istniejących lub aktualnie opracowywanych podręczników dotyczących nauczania języka kaszubskiego, również podręcznika z zakresu geografii. Jego opracowanie było trudne, ponieważ wymagało ono ustalenia granic regionu, a szczególnie wobec braku w języku kaszubskim odpowiedniej terminologii zarówno z geografii fizycznej, jak i geografii gospodarczej. W tym drugim przypadku również ze względu na istniejące dane statystyczne, które w źródłach odnoszą się do całego województwa lub jego powiatów, co wymagało licznych przeliczeń i dostosowania ich do przyjętego w opracowaniu obszaru Kaszub. Obydwie trudności – jak mi się wydaje – zostały z powodzeniem pokonane.

Za granice regionu autor przyjął słusznie zarówno Kaszuby etniczne, jak i Kaszuby historyczne, likwidując w ten sposób wątpliwości nasuwające się u wielu pseudokaszubologów. Terminologię fizycznogeograficzną i ekonomiczno-geograficzną, której nie ma w języku kaszubskim, trzeba było po prostu stworzyć. Tę trudną, a zarazem pionierską pracę podjęli znawcy języka kaszubskiego, których tekst skorygował pod względem językowym prof. Jerzy Treder, a pod względem merytorycznym – profesorowie: Jan Drwal i Tadeusz Palmowski. To daje gwarancję, że język kaszubski, zwłaszcza w odniesieniu do określeń specjalistycznych nie został sprofanowany. Tu i ówdzie nie udało się jednak tłumaczom znaleźć odpowiednika polskich terminów. Na przykład zlodowacenie nazwano po kaszubsku *złodzeniem*, a to nie to samo. Ale to tylko wybrany szczegół. Jest ich więcej, dlatego dobrze się stało, że w konkretnych przypadkach zastosowano nazwę polską, nie siląc się na jej „kaszubienie”.

W podręczniku uwzględnione zostały wszystkie podstawowe problemy geograficzne związane z regionem, ujęte w pięciu rozdziałach: I. *Środowisko przyrodnicze*, II. *Charakterystyka regionów naturalnych*, III. *Podział administracyjny, ludność i gospodarka*, IV. *Stan i ochrona środowiska*, V. *Współpraca międzyregionalna* i VI. *Podsumowanie*. Uzupełnia je spis literatury (49 pozycji), 40 map, 21 tabel oraz 11 wykresów i przekrojów. Jest też na końcu dzieła wykaz sponsorów, informacje o tłumaczach i autorze oraz... 17 stron zajętych przez reklamy. Ale nie ma spisu fotografii bogato ilustrujących tekst, których jest w sumie aż 62, różnej wielkości, a wśród nich niektóre zasługujące na miano fotogramów.

Dwujęzyczny tekst ujęty równolegle, jest przeto bardzo urozmaicony i dobrze udokumentowany, a co za tym idzie – ciekawy, jak zresztą całe Kaszuby ze swą różnorodnością krajobrazową, ludnością je zamieszkującą, uprawianą nań gospodarką i ochroną środowiska. Może trochę za mało uwagi poświęcono roli krajobrazu kaszubskiego w turystyce, uznając zabytki architektury za ważniejsze. Ale to dotyczy tylko miast, a nie całych Kaszub, gdzie połodowcowa rzeźba terenu, jeziora, rzeki, lasy oraz Morze Bałtyckie, o którym autor w części opisującej środowisko przyrodnicze jakby zapomniał, a w części odnoszącej się do turystyki potraktował bardzo pobieżnie. Na mapie głównych ośrodków turystyczno-krajoznawczych (s. 115), gdzie ukazano liczbę noclegów w poszczególnych powiatach, została na przykład pominięta Łeba, a Słupsk pozostał trochę na marginesie. Ale to są szczegóły, do których przechodzę niżej, wskazując równocześnie na kilka błędów lub niedokładności z zakresu geografii fizycznej.

W części dotyczącej środowiska przyrodniczego najpierw trzeba było opisać ukształtowanie powierzchni, a potem wymienić i scharakteryzować poszczególne formy rzeźby terenu, przy czym aktualna wysokość Wieżycy wynosi 328,6 m n.p.m., a nie 329 m n.p.m., co w przypadku wiedzy podręcznikowej nie jest bez znaczenia. Najniżej położone miejsce na Żuławach Gdańskich nie *leży*, lecz znajduje się na wysokości 1 m poniżej poziomu morza. Źle brzmi też to określenie w zastosowaniu do den pradolinnych. Wyjaśniając genezę jezior kaszubskich, autor zapomniał o licznie występujących na sandrach jeziorach typu wytopiskowego (s. 37) i błędnie zaliczył wytopiska do *młodoglacjalnych form akumulacyjnych* (s. 55). Poprawił się dopiero, opisując mezoregion Bory Tucholskie (s. 60). Dalej jednak znów popełnia błąd, stwierdzając, że zagłębienia na sandrze pochodzą też z *nierównomiernej akumulacji lodowcowej*. Zbyt mało miejsca poświęcił wodom podziemnym, a gleby nazwał zamiast „bardzo dobre”, „dobre” lub „złe” nieprawidłowo: jako *żyzne* albo *niezbyt żyzne*. Niepotrzebnie też stwierdził, że „gleby występujące na Pobrzeżu Kaszubskim są związane z podłożem skalnym”. Przecież tak jest wszędzie! Razi ciągle stosowana podwójna nazwa Wdy jako *Czarna Woda*. Po co to robić? Czarna Woda to niemiecka Schwarzwasser, a Wda to stara pomorska nazwa, podobnie jak Gwda czy Brda. Trzymajmy się tej jednej nazwy. Przechodząc do części regionalnej, autor wylicza i charakteryzuje 11 mezoregio-

nów fizycznogeograficznych, przy czym wątpliwości budzą tu nie tyle ich nazwy, co ich zasięg terytorialny. Dotyczy to szczególnie Pobrzeża Kaszubskiego, które za B. Augustowskim zostało niepotrzebnie rozszerzone na zachód, aż po Pradolinę Łeby-Redy, a nie *Redy-Łeby* i opatrzone dodatkową nazwą *Gdańskie*. Niepotrzebnie też usunięta została Wysoczyzna Żarnowiecka i zastąpiona przez *Wysoczyznę Łęborską*. Mierzeję Helską w kilku miejscach nazwano błędnie *Półwysep Hel*, wprowadzono *Mierzeję Kaszubską* i kilka innych „innovacji”, które czynią chaos w dotychczasowym podziale według J. Kondrackiego. Nie mówię tu o regionalizacji szczegółowej Pojezierza Kaszubskiego, która podział ten ubogaca (mapa 16). Dla Pobrzeża wręcz irytująca jest nazwa *Meander Kaszubski*, bo przecież meander to zakole i dotyczy rzeki, a nie doliny, tym bardziej rozległej pradoliny. Mocno dyskusyjne jest włączenie Żuław Wiślanych i Mierzei Wiślanej w skład „regionów naturalnych Kaszub”, co stało się nie całkiem z winy autora, bo znalazł się on w pułapce, uwzględniając granice Kaszub historycznych. No i wtedy, uznając stary Gdańsk za stolicę Kaszub (i słusznie), który położony jest na Żuławach delty Wisły, nie mógł tego mezoregionu pominąć. Ale Mierzeję Wiślana mógł już sobie darować, bo uczniowi, czy przeciętnemu czytelnikowi kojarzącemu sobie tę mierzeję jako jednostkę terytorialną oddzielającą Zalew Wiślany od Zatoki Gdańskiej, niełatwo będzie zrozumieć, dlaczego włączono ją do Kaszub. Odnosnie do Wybrzeża Słowińskiego trzeba sprostować nazwę fazy gardzieńskiej zlodowacenia, bo aktualnie nazywamy ją gardnieńską od jeziora Gardno, jak również to, że mezoregion ten przecina nie tylko Łeba i Słupia, ale także Łupawa i że w aktualnym podziale regionalnym J. Kondrackiego nie ma już Równiny Słupskiej, jest natomiast Równina Sławieńska i Wysoczyzna Damnicka. W rozdziale trzecim, którym tu nie zajmuję się szczegółowo, zastanawiam się jednak, skąd się wziął podział na podregiony: *gdański i słupski* (s. 63). Natomiast treść rozdziału IV pt. *Stan i ochrona środowiska* powinna w moim przekonaniu, znaleźć się tuż za omówieniem warunków fizycznogeograficznych Kaszub, a więc po scharakteryzowaniu fizycznych cech poszczególnych regionów, jak je autor nazwał – *naturalnych*. Jest to oczywiście dyskusyjne, natomiast na mapie, którą w rozdziale tym zamieszczono, są liczne bezdyskusyjne błędy (s. 121). To aż dziwne, że nagromadziło się ich tu aż tak wiele: Słowiński Park Narodowy nazwany został *Słowińskim Parkiem Krajobrazowym*, rezerwat przyrody „Zielin Miastecki” opatrzone nazwą *Zleliń Miastecki*, w Parku Krajobrazowym „Dolina Słupi” nazwę rzeki zapisano przez dwa *i*, jezioro Modła wydrukowano jako *Modło*, a wyspę na Jeziorze Przywidzkim – *na jeziorze Przywidz*, natomiast nazwę Nadmorski Park Krajobrazowy wydrukowano inną czcionką w porównaniu z pozostałymi parkami.

Wśród ilustracji na specjalne podkreślenie zasługują dużej wartości barwne mapy celowo uzupełniające tekst, dotyczący zarówno tematyki fizycznogeograficznej, jak i administracyjno-gospodarczej Kaszub. To samo można odnieść w stosunku do fotografii, których wartość poznawcza w tego rodzaju publikacji jest

ogromna, ponieważ ukazują one różnorodność, a zarazem unikatowość krajobrazową ziemi kaszubskiej. Jest wśród nich też kilka mniej wartościowych, bo nie wszystkie szczegóły udało się autorowi na nich przedstawić, np. kem czy drumlin, równinę zalewową, pradolinę czy mierzeję. Na zdjęciu (s. 41) to nie są *łęgi*, lecz las *łęgowy*, natomiast na zdjęciu (s. 50), to nie tyle wybrzeże klifowe w Jastrzębiej Górze, co jego charakterystyczne umocnienia ochronne w postaci kamiennych gabionów. Zdjęcie na stronie 52 nie przedstawia typowej powierzchni na wierzchołku Kępy Oksywskiej, a na stronie następniej ukazujące krajobraz Żuław Wiślanych nie ma sensu, bo to nie jest krajobraz kaszubski. Można było go z powodzeniem pominąć. Natomiast fotografia na stronie 54 przedstawia fragment rzeki Słupi, a nie jej dolinę. Myślę też, że podpis pod zdjęciem na stronie 122 nie jest dobry, ponieważ brzmi on następująco: „Pomnik przyrody »Diabelski Kamień« w pobliżu Nowej Huty”. Jeszcze ktoś pomyśli, że to pod Krakowem, a trzeba było po prostu napisać – nad „Jeziorem Kamiennym”.

Podręcznik Jana Mordawskiego dostarcza nie tylko konkretnych, popularnie ujętych wiadomości o ziemi kaszubskiej, ale jako dwujęzyczny niewątpliwie służyć będzie pomocą w budowie regionalnej tożsamości. Wymienione usterki, które można z łatwością usunąć w jego następnym wydaniu, nie umniejszają wyrazów uznania dla autora za włożony trud. Na pochwałę zasługują też osoby, które wykonały tłumaczenia na język kaszubski.

Cezary Obracht-Prondzyński

Noty wydawnicze

„Nasze Pomorze. Rocznik Muzeum Zachodnio-Kaszubskiego w Bytowie”, nr 8, 2006 (wyd. 2007), ss. 320

Tom ten ukazał się w roku 35-lecia Muzeum, stąd zawarto w nim artykuł Ignacego Skrzypka o dziejach tej placówki. Ale oprócz tego znalazło się tu kilka innych wartych poznania artykułów: Tomasza Rembalskiego o mieszkańcach katolickiej parafii w Niezabyszewie w latach 1842–1846, Barbary Hapki o kościele św. Jerzego w Bytowie czy Jerzego Kaisera o parafii ugoskiej w XVIII–XIX wieku. Ponadto znalazły się tu także materiały z seminarium kaszubskiego poświęconego twórczości Jana Drzeżdżona. W Kronice oprócz sprawozdania muzealnego znalazły się również wspomnienia Jana Prondzińskiego.

Antoni F. Komorowski, *Porty Pucka*, Gdynia 2007, wyd. OPTI Firma Handlowo-Uslugowa, ss. 48

Autor – profesor gdańskiej AWF i zapalony żeglarz, przedstawił prehistorię puckiego portu, funkcjonowanie przystani rybackiej i portu wojennego. Opisał baseny portowe dla wodolotów, przystanie żeglarskie i port jachtowy, przedstawiając również plany rozbudowy puckiej mariny. Całość została wzbogacona kilkudziesięcioma zdjęciami, mapami, planami...

Zdzisław Machura, *Był tu wśród nas na słupskiej ziemi. Opowieść o ks. Janie Ziei*, Słupsk 2007, wyd. Muzeum Pomorza Środkowego, Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, ss. 154

To już drugie podejście autora do opisanie słupskiego okresu w życiu ks. Jana Ziei. Powodem było dotarcie do zupełnie nowych, nieznanych dokumentów, obrazujących pierwsze powojenne lata w Słupsku oraz aktywność tego wyjątkowego

duszpasterza. Na książkę składa się osiem rozdziałów, prezentujących m.in. pierwszą parafię katolicką w Słupsku, Dom Matki i Dziecka, Uniwersytet Ludowy w Orzechowie Morskim i parafię św. Franciszka w Wytownie oraz parafię Świętej Rodziny w Słupsku – z nimi wszystkimi związana była praca ks. Ziei. Jeden rozdział poświęcono przyczynom i przebiegowi rozstania kapłana ze Słupskiem oraz fenomenowi jego osobowości. Dodano także dwa kalendaria – pierwsze dotyczy okresu, kiedy ks. Zieja był w Słupsku, a drugie przedstawia całe jego życie.

Feliks Marszałkowski i inni Zrzesińcy a rozwój języka i literatury kaszubskiej, Wejherowo-Gdańsk 2007, wyd. Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, ss. 72

Broszura zawiera materiały z seminarium piszących po kaszubsku, które odbyło się w grudniu 2007 roku w Wejherowie. Zamieszczono tu cztery teksty: Jerzego Sampa o literackiej stęgni F. Marszałkowskiego, Iwony Makurat o twórczości Aleksandra Labudy, Dariusza Szymikowskiego o relacji między językiem a świadomością narodową Kaszubów z myśli zrzesińców i wreszcie Edmunda Kamińskiego o Janie Traczyku. Tekstu uzupełnia kilkanaście zdjęć.

Witold Look (1929–1976), red. Bogdan Kuffel, Zbigniew Stromski, Chojnice 2007, wyd. Europejskie Stowarzyszenie „Pomerania”, ss. 255

Książka przypomina postać jednego z wybitniejszych chojnickich regionalistów, historyka, dyrektora Archiwum Państwowego w Chojnicach. Otwierają ją dwa szkice biograficzne, ale zasadnicza część książki to przedruki ponad dwudziestu artykułów i przyczynków autorstwa Looka, a poświęconych dziejom Chojnic i okolicy. To tym cenniejsze, że wiele z nich jest dziś już bardzo trudno dostępne.

„Kościerskie Zeszyty Muzealne”, 2007, nr 1, wyd. Muzeum Ziemi Kościerskiej, ss. 130

Długa była droga do powstania Muzeum Ziemi Kościerskiej. Przedstawił ją w otwierającym artykule tego nowego muzealnego rocznika Krzysztof Jażdżewski. Oprócz tego zawarto tu interesujące artykuły Jerzego Łudzika o kościerskich pomnikach, ks. Władysława Szulista o materiałach do dziejów dekanatu kościerskiego czy Macieja Parszewskiego o znanej kościerskiej rodzinie Pellowskich. Każde nowe pismo szuka swojego charakteru i profilu i w tych poszukiwaniach nie zawsze dokonuje trafnych wyborów. Także redakcja KZM zamieściła blok materiałów z konferencji o ojcostwie, ale słabo one jednak korespondują z przyjętymi założeniami. Natomiast ciekawa jest obszerna kronika życia naukowego

i kulturalnego Kościerzyny. Zwraca też uwagę estetyczna szata graficzna i duża ilość materiału ilustracyjnego.

Materiały do poznania regionalizmu słupskiego, t. VIII, red. Jerzy Cieplik, Słupsk 2007, wyd. Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, ss. 144

Kolejny słupski tom regionalny składa się z czterech części. W pierwszej zamieszczono 12 artykułów, m.in. Tomasza Katafiasza o dziedzictwie kulturowym jako składniku tożsamości mieszkańców Słupska i Karoliny Dunajskiej o Lechu Bądkowskim. W części drugiej zawarto materiały kronikarskie, m.in. tekst prezentujący Koło Pierwszych Słupszczyzan (od 1945 roku do 2007). Część trzecia to krótkie wspomnienie o Krystynie Marczyk, a czwarta to użyteczne zestawienie zawartości wszystkich wcześniejszych tomów „Materiałów”.

Z trzeciego brzegu Wisły. Szkice z antropologii Torunia, red. Hubert Czachowski, Olga Kwiatkowska, Adrian Mianeki, Artur Trapszyc, Toruń 2007, wyd. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Oddział w Toruniu, ss. 143

Toruńska próba uprawiania antropologii miasta przyniosła kilka ciekawych tekstów, a szczególnie trafne było przypomnienie kilkunastu tekstów Mariana Sydowa – przedwojennego toruńskiego publicysty i miłośnika miejscowej historii. Ponadto wśród zamieszczonych tu tekstów warto zwrócić uwagę np. na artykuły Hanny Łopatyńskiej o reklamie w przedwojennym Toruniu, Artura Trapszyca o toruńskich związkach z wodą (czyli Wisłą i morzem) czy też Olgi Kwiatkowskiej o „toruńskim wizerunku Bydgoszczy i jej mieszkańców”.

Kosznajderia. Kraina i ludzie, tekst Ryszard Szwoch, zdjęcia Henryk Drażek, Ostrowite 2007, ss. 16

Skromna objętościowo, ale bardzo estetycznie wydana broszurka prezentująca 16 wsi kosznajderskich (prezentacjom towarzyszą zdjęcia najciekawszych znajdujących się tam obiektów). Ponadto krótki wstęp objaśniający, czym była Kosznajderia i skąd się wzięła nazwa oraz na zakończenie wykaz wybitnych Kosznajdrów, którzy zapisali się w dziejach Pomorza, m.in. bp. Augustyn Rosentreter.

Kosznajderia – fenomen tożsamości, Chojnice 2007, wyd. Fundacja Lokalna Grupa Działania „Sandry Brdy”, ss. 76

Kolejna publikacja przywracająca pamięć o tej zapomnianej krainie Pomorza. Zawiera materiały z konferencji, która odbyła się w Ostrowitem k. Chojnic w październiku 2007 roku i składa się z czterech części: genezy i opisu dziejów wsi

kosznejderskich do końca wojny trzynastoletniej, dziejów tego terenu i zamieszkującej go społeczności w okresie zaborczym, następnie w latach międzywojennych i w czasie wojny oraz z artykułu wyjaśniającego nazwy wsi kosznejderskich. Dołączono kilka ciekawych ilustracji oraz mapkę obejmującą teren Kosznejderii.

Heinz Albert Pohl, *Kronika kościoła w Stegnie/Kobbelgrube rozpoczęta w roku 1650*, tłum. Bartłomiej Gnecioszek, Stegna 2007, wyd. MW Sztutowo oraz Gminny Ośrodek Kultury Sztutowo, ss. 128+16

Skromny ciągle dorobek wydawniczy dotyczący Żuław wzbogacił się o polską edycję jednego z ciekawszych źródeł odnoszących się do tego terenu. A historia stegnieńskiego kościoła miała losy zawile – pierwsza, jeszcze z czasów nowożytnych zaginęła. Zaczęto ją odtwarzać na przełomie XIX i XX wieku, ale po wojnie... i ten materiał zaginął. Wreszcie po raz trzeci do jej sporządzenia przystąpił mieszkający w Niemczech H.A. Pohl, zbierając historyczne dokumenty i wykorzystując zachowane zapisy. Dzieło swoje ukończył w 2004 roku i przekazał je do Polski, gdzie za jego przetłumaczenie i wydanie wzięło się grono żuławskich miłośników regionalnej historii. Kronika zawiera opis dziejów kościoła i parafii od 1650 do 1945 roku – podano tu wiele oryginalnych dokumentów, spisy duchowieństwa, nauczycieli, informacji o kościele itd. Całość uzupełnia kilkanaście zdjęć – zarówno archiwalnych, jak i współczesnych. Książkę wydano – co należy podkreślić – bardzo estetycznie.

***Z dziejów Sztumu i okolic, cz. V*, Sztum 2007, wyd. Towarzystwo Miłośników Ziemi Sztumskiej, ss. 137**

To już siódmy tom biblioteczki sztumskiego Towarzystwa. Zawiera, oprócz sprawozdania z działalności organizacji, dziewięć artykułów, wśród których warto zwrócić uwagę choćby na szkic Józefa Borzyszkowskiego o historii Powiśla (to pierwsza próba całościowego przedstawienia dziejów tej części Pomorza), na wspomnienie Teresy Donimirskiej-Piechockiej o losie tej znanej ziemiańskiej rodziny po wysiedleniu przez hitlerowców z majątku Małe Ramzy czy też na artykuł Przemysława Szczuchniaka o kolektywizacji na Powiślu w latach 1948–1956.

„Acta Cassubiana”, t. IX, Gdańsk 2007, wyd. Instytut Kaszubski, ss. 319

Kolejny tom rocznika naukowego wydawanego przez Instytut Kaszubski. Oprócz stałych działów, zawierających recenzje, noty wydawnicze, informację o działalności Instytutu itd., znalazło się tu szereg interesujących tekstów. Warto zwrócić uwagę na kilka tekstów pisanych po kaszubsku (np. Hanny Makurat o aksjologii tekstów kaszubskojęzycznych, Stanisława Jankego o kaszubskiej prozie po 1989

roku czy Jerzego Tredera o kaszubszczyźnie tłumaczenia *Tryptyku Rzymskiego*), na kolejną część prezentacji spuścizny Andrzeja Bukowskiego, czy też na socjologiczny tekst Moniki Mazurek, prezentujący fragment badań nad Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim. W dziale materiałów źródłowych znalazł się tu memoriał z 1910 roku dotyczący sprzedaży „Gazety Gdańskiej”.

„Zapiski Tucholskie. Rocznik Społeczno-Kulturalny”, 2007, nr 3, wyd. Miejska Biblioteka Publiczna, Borowiackie Towarzystwo Kultury, ss. 289

Kolejny tom „Zapisek” dokumentuje rozwój pisma. Zamieszczono w nim osiem artykułów problemowych dotyczących m.in. represji aparatu bezpieczeństwa w powiecie tucholskim po zakończeniu II wojny światowej, fortyfikacji miejskich w Tucholi, rodziny Galińskich z Legbąda itd. W tej części zamieszczono również blok materiałów pod ogólnym tytułem *Lekcja historii regionalnej*, który zbudowano wokół postaci Wojciecha Prylla – miejscowego działacza patriotycznego. Oprócz tego są tu inne materiały źródłowe (np. *Ustawa Towarzystwa nauczycieli* z 1919 roku), wspomnienia (np. księdza Zygmunta Iwickiego z lat dzieciństwa), sprawozdania, komunikaty, informacje o życiu kulturalnym itd. Znalazło się miejsce także na próby literackie i legendy z Borów.

***Filozof szczęśliwych darów. Pro memoria ks. Józef Tischner (1931–2000)*, zebrał i opracował Józef Borzyszkowski, Gdańsk 2007, wyd. Instytut Kaszubski, ss. 336**

Książka poświęcona jest jednemu z najwybitniejszych filozofów katolickich XX wieku, góralowi i przyjacielowi Kaszub, księdzu Józefowi Tischnerowi. Jest owocem trzech Sesji Świętojańskich, zorganizowanych w 2005 roku przez Instytut Kaszubski, Nadbałtyckie Centrum Kultury i Duszpasterstwo Środowisk Twórczych. Tom składa się z czterech części: *Ks. Józef Tischner i etos inteligencji; Etos pracy i solidarności; Polaka – etos Europejczyka; Ks. Józef Tischner w naszych wspomnieniach...* Poza referatami z Sesji, m.in. autorstwa ks. Krzysztofa Niedałowskiego, Edmunda Wittbrodta, Małgorzaty Czermińskiej czy Józefa Borzyszkowskiego, tom wzbogaciły swoimi wspomnieniami o ks. Józefie i jego podhalańskich, krakowskich oraz gdańsko-pomorskich drogach takie osoby, jak ks. abp Tadeusz Gocłowski, Stefan Figlarowicz, bp Tadeusz Pieronek, kard. Stanisław Dziwisz, Kazimierz Kotowicz czy Henryka Dobosz.

„Zeszyty Chojnickie”, 2007, nr 22, wyd. Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, ss. 239

Kolejny tom chojnickiego rocznika zawiera m.in. ciekawe artykuły o burmistrzu

i kronikarzu miasta Gotfrydzie Izaakowi Goettkem, o prasie chojnickiej w okresie przemian ustrojowych czy też o pracach konserwatorskich wokół fortyfikacji miejskich. Oprócz tego znalazły się w „Zeszytach” recenzje, sprawozdania i szkice biograficzne (o ks. Janie Kłosowskim).

***Kim są Kaszubi? Nowe tendencje w badaniach społecznych*, red. Cezary Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2007, Instytut Kaszubski, ss. 356**

Publikacja jest pokłosiem interdyscyplinarnej konferencji (z udziałem socjologów, etnologów, etnolingwistów itd.) i stanowi swego rodzaju podsumowanie stanu badań społecznych nad społecznością kaszubską. Jest też próbą wytyczenia nowych kierunków naukowej refleksji. Autorzy, wywodzący się z różnych ośrodków naukowych w kraju i nie tylko, przedstawiają tutaj wyniki swoich badań, które przeprowadzali w ostatnim czasie. Niektóre są bardzo szerokie, jak obraz kobiet na terenie całych Kaszub, inne dotyczyły konkretnych miejsc, jak Wejherowo czy Chmielno. Cenne są także prezentowane materiały porównawcze, przytaczające przykłady śląskie, łemkowskie, limburskie, walisjskie itd.

***Słowniczek gwary borowiackiej*, red. Maria Pająkowska-Kensik, Bartosz Puchowski, Elżbieta Ziółkowska, Cekcyn 2007, wyd. Stowarzyszenie na Rzecz Ocalenia Śladów Przeszłości w Gminie Cekcyn „Światło”, Towarzystwo Przyjaciół Dolnej Wisły, ss. 72**

Oprócz wypowiedzi wstępnych przedstawiających ideę i cel powstania słowniczka praca ta zawiera artykuł M. Pająkowskiej-Kensik dotyczący gwary borowiackiej w kontekście innych dialektów Pomorza, zestaw ponad 1700 słów oraz blisko 200 wyrażen i powiedzonek gwarowych z terenu Borów. Tym sposobem do słowników kaszubskich i kociewskich dochodzi kolejny pomorski słownik gwarowy. Autorzy przy tym wprost odwołują się do dzieła ks. Bernarda Sychty, pisząc, że chcą choć w skromnym zakresie zrealizować zamiar, którego ten wielki leksykoграф nie zdążył już wykonać.

Cezary Obracht-Prondzyński, *Kaszubi dzisiaj. Kultura, język, tożsamość*, Gdańsk 2007, wyd. Instytut Kaszubski, ss. 64; *The Kashubs Today. Culture – Language – Identity*, tłum. Tomasz Wicherkiewicz, Gdańsk 2007, wyd. Instytut Kaszubski, ss. 64; *Kaszëbi dzys. Kùltura – jãzëk – tożsamòsc*, tłum. Eugeniusz Gołąbek, Gduńsk 2007, wyd. Instytut Kaszubski, ss. 64; *Kaschuben heute. Kultur – Sprache – Identität*, tłum. Anna Wilczewska, Danzig 2007, wyd. Instytut Kaszubski, ss. 64

Syntetyczna, oparta na najnowszych badaniach praca przedstawia w czterech

wersjach językowych w 27 punktach współczesne oblicze społeczności kaszubskiej i jej kulturę (od informacji o tym, ilu jest Kaszubów, przez kwestie związane z kaszubską tożsamością, problemy językowe, aż po takie elementy kultury, jak literatura, teatr, organizacje kaszubskie itd. Całość opatrzone bibliografią, wykazem najważniejszych adresów oraz kolorowymi ilustracjami.

Wanda Szkulmowska, *Sztuka ludowa w Borach Tucholskich*, wyd. 3 zmienione, Tuchola 2007, wyd. Polskie Towarzystwo Reklamowe, ss. 40

Kolejne wydanie bardzo cennej i pożytecznej książeczki. Składają się na nią teksty prezentujące: rys geograficzny i historyczny, badania nad kulturą Borów Tucholskich, prezentację haftu kaszubskiego na tym terenie oraz współczesną sztukę ludową Borów i jej twórców. Całość została wzbogacona wieloma kolorowymi zdjęciami, streszczeniem w języku niemieckim, podstawową bibliografią oraz wykazem twórców ludowych aktywnych na terenie Borów.

Florian Ceynowa, *Rozmowa Polôcha z Kaszëbą. Rozmowa Kaszëbë z Polôcha*, oprac. Jerzy Treder, seria: *Biblioteka Pisarzy Kaszubskich*, t. I, Gdańsk 2007, wyd. Instytut Kaszubski, ss. 168

W pierwszym tomie *Biblioteki Pisarzy Kaszubskich* znajdują się dwie z najważniejszych prac Floriana Ceynowy: *Rozmowa Polôcha z Kaszëbą. Rozmowa Kaszëbë z Polôcha*. W tomie tym oba teksty jako i twórczość samego Ceynowy krytycznie opracował i omówił profesor Jerzy Treder. Oba teksty zamieszczone zostały w dwóch postaciach – w oryginalnej pisowni Ceynowy oraz w ortografii współczesnej. Dialogi te, bardzo popularne w drugiej połowie XIX w. miały trudny do przecenienia wpływ na kształtowanie się tożsamości kaszubskiej jak i twórczość literacką następców Ceynowy: Hieronima Derdowskiego i młodokaszubów.

Hieronim Jarosz Derdowski, *O panu Czôrlińszim, co do Pucka po sécë jachôł*, oprac. Jerzy Samp, Jerzy Treder, Eugeniusz Gołąbek, seria: *Biblioteka Pisarzy Kaszubskich*, t. II, Gdańsk 2007, wyd. Instytut Kaszubski, ss. 352

Nowe, krytyczne wydanie słynnego poematu Hieronima Derdowskiego. Książkę otworzył tekst Jerzego Sampa: *Oblicza pisarstwa poety z Wiela*. Następnie Jerzy Treder przedstawił język poematu Derdowskiego. Zgodnie z przyjętą zasadą edytorską tekst został podany w wersji oryginalnej wedle pierwszego wydania z 1880 roku (skan) oraz we współczesnej wersji ortograficznej – w opracowaniu E. Gołąbka i z jego uwagami redakcyjnymi.

Polityka germanizacyjna Trzeciej Rzeszy na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945, materiały z sesji popularnonaukowej w Toruniu w dniu 18 listopada 2006 r., red. Katarzyna Minczykowska, Jan Szyling, Toruń 2007, wyd. Fundacja „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”, ss. 258

Kolejny ważny tom wydany pod auspicjami toruńskiej fundacji. Wśród 14 zamieszczonych tu artykułów trzy dotyczą ciągle kontrowersyjnej Niemieckiej Listy Narodowościowej, a ponadto dwa analizują jej skutki po zakończeniu wojny. Są tu także teksty prezentujące ogólnie założenia hitlerowskiej polityki narodowościowej i porównujące sytuację na Pomorzu oraz Górnym Śląsku. Ponadto zamieszczono w książce artykuły prezentujące wysiedlenia z Pomorza, usuwanie śladów polskości w Gdańsku, funkcjonowanie szkolnictwa niemieckiego w okresie okupacji itd. Całość opatrzone streszczeniami w językach angielskim i niemieckim oraz indeksami osobowym i geograficznym.

Pro memoria. Feliks Marszałkowski (1911–1987), zebrał i opracował Józef Borzyszkowski, Gdańsk 2007, wyd. Instytut Kaszubski, ss. 672

Kolejny tom z serii poświęcony jest jednemu z najwybitniejszych działaczy kaszubskich z grupy zrzeszińców. Praca składa się z sześciu części: *O Feliksie Marszałku – Marszałkowskim w społeczności zrzeszonej; W kręgu mistrzów i przyjaciół z młodości – pod znakiem „Zrzesz Kaszëbskô”;* *Dziedzic i opiekun spuścizny Jana Karnowskiego; Feliks Marszółk – opiekun spuścizny i rodziny Aleksandra Majkowskiego; Feliks Marszałkowski – Listy do Przyjaciół: „Domowina” – „Moje Doma” i wiersze... oraz Feliksowe silva rerum.* W pracy poza licznymi dokumentami źródłowymi oraz tekstami samego bohatera są także liczne wspomnienia, m.in. Jan Zbrzycy, Barbary Pisarek, Wandy Kiedrowskiej, Eugeniusza Gołąbka, Jolanty i Tadeusza Węsierskich oraz Pawła Szeferki.

Ziemia Człuchowska – Kaszuby – Pomorze. O dziejach, kulturze i ludziach, red. Cezary Obracht-Prondzyński, Człuchów-Gdańsk 2007, wyd. Muzeum Regionalne w Człuchowie, Instytut Kaszubski, ss. 299

Książka zawiera materiały z jubileuszowej konferencji, związanej z 30-leciem Muzeum Regionalnego w Człuchowie i 95-leciem muzealnictwa w tym mieście. Wśród zamieszczonych tu 15 artykułów warto zwrócić uwagę na dwa poświęcone dziejom człuchowskiego muzealnictwa (Ignacy Skrzypek i Ewa Homa-Rożek) oraz np. na teksty Andrzeja Grotha o ludności Człuchowa w latach 1772–1815, Macieja Hejgera o wysiedleniu Niemców z Ziemi Człuchowskiej po II wojnie światowej czy też Romana Drozda o ludności ukraińskiej w tym powiecie. Dla osób zainteresowanych kulturą Kaszub ciekawe mogą się okazać teksty Aleksandra

Błachowskiego o historii haftów kaszubskich czy też Hugony Ostrowskiej-Wójcik o człuchowskim ośrodku hafciarskim.

***Literatura kaszubska*, red. Zbigniew Zielonka, Gdańsk 2007, wyd. Instytut Kaszubski, ss. 208**

Książka ta jest owocem konferencji zorganizowanej przez Instytut Kaszubski oraz Kaszubski Uniwersytet Ludowy w 2007 roku pt. *Literatura kaszubska w nauce, edukacji i życiu publicznym*. Jej zasadniczą częścią jest dziesięć artykułów-referatów z niniejszej konferencji, m.in. Jerzego Sampa o *Zasadniczych dokonaniach i postulatach badawczych w literaturoznawstwie kaszubskim*, Tadeusza Linknera o *Kaszubskich lekturach obowiązkowych*, Felicji Baska-Borzyszkowskiej o *Literaturze kaszubskiej w nauczaniu ponadpodstawowym*, Jowity Kęcińskiej o nauce o *Literaturze kaszubskiej w wyższych uczelniach Pomorza*, Daniela Kalinowskiego, *Dramaturgia kaszubska, pytania o kondycję i perspektywy*, czy Cezarego Obracht-Prondzyńskiego, *W stronę socjologii i antropologii literatury kaszubskiej*. Dodatkowo opracowanie to zawiera kilka głosów w dyskusji oraz sprawozdanie z przebiegu konferencji.

***Rola i znaczenie granicy polsko-niemieckiej na odcinku chojnickim w II RP*, red. Jacek Knopek, Chojnice 2007, wyd. Przedsiębiorstwo Marketingowe „LOGO” na zlecenie Europejskiego Stowarzyszenia „Pomerania” w Chojnicach, ss. 110**

Książka składa się z dwóch części. W pierwszej zaprezentowano artykuły dotyczące „życia codziennego chojnickiego pogranicza” (tu m.in. artykuł Włodzimierza Jastrzębskiego o Kosznajdrach oraz Joanny Gierszewskiej o relacjach polsko-niemieckich w Silnie). W drugiej części zamieszczono teksty odnoszące się do kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego (tu m.in. artykuł Wojciecha Skóry o placówce polskiego wywiadu w Chojnicach czy też Grzegorza Miszewskiego o służbie granicznej w tymże mieście).

***Warsztaty Regionalne „Remusowa Kara 07”. Materiały pokonferencyjne*, Gdańsk 2007, wyd. Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, ss. 76**

Tom jest interesujący przede wszystkim z tego względu, że prezentuje stan wiedzy i świadomości młodych badaczy i działaczy kaszubskich. Składa się nań siedem tekstów, w tym dwa zostały napisane po kaszubsku. Łukasz Grzędzicki zaprezentował prawne regulacje dotyczące mniejszości, w tym i Kaszubów, Malwina Kreft mówiła o edukacji regionalnej, a Iwona Makurat przedstawiła sylwetkę Aleksandra Labudy jako kaszubskiego felietonisty. Warto też zwrócić uwagę na tekst Wojciecha Makurata o języku kaszubskim w komputerze.

Mariusz Chudecki, Józef Malinowski, *Piękno przyrody, ludowej kultury i słowa. Śladami ks. dr. Bernarda Sychty po Ziemi Świeckiej. (Przewodnik historyczno-turystyczny)*, Osiek 2007, wyd. Bractwo Czarnej Wody, ss. 101

Książka składa się z dwóch zasadniczych części. W pierwszej, nazwanej *Przewodnikiem historycznym*, przedstawiono biografię ks. Sychty, z wybiciem jego związków z Kociewiem i Borami. Druga część to już przewodnik turystyczny, w którym zaprezentowano szlak ks. dr Sychty – historię i walory przyrodnicze terenu, przez który prowadzi. Szczegółowo też opisano wszystkie kolejne etapy szlaku, opisując dokładnie miejsca, które należy obejrzeć. Dodatkowo znalazło się tu mnóstwo ciekawych zdjęć, map, szkiców, reprodukcji...

„Biuletyn Historyczny”, 2007, nr 30, wyd. Muzeum w Łęborku i Łęborskie Bractwo Historyczne, ss. 191

W kolejnym numerze łęborskiego pisma zamieszczono dziewięć artykułów. Wśród nich znalazł się tekst Joanny Namiołto mający wedle tytułu prezentować historię Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w powiecie łęborskim. Jest to jednak raczej skromny przyczynek do rozpoznania dziejów tej organizacji na Ziemi Łęborskiej (bo przecież są jeszcze oddziały choćby w Łebie i Cewicach). Ponadto w „Biuletynie” znalazła się monografia dziejów łęborskiej biblioteki, czy też opis łęborskiego życia politycznego do 1980 r. Jak w każdym numerze są także recenzje oraz sprawozdania (Muzeum i Bractwa).

***Wędrowki po dziejach Gdyni, cz. II*, red. Dagmara Płaza-Opacka, Tadeusz Stegner, Gdynia 2007, wyd. Muzeum Miasta Gdyni, ss. 319**

Zbiór kilkunastu studiów i przyczynków do dziejów Gdyni. Warto zwrócić uwagę na teksty Małgorzaty Stapanko o wysiedleniach wojennych z miasta, Piotra Gucewicza o alianckich nalotach, Pawła Korzeneckiego o życiu codziennym w Gdyni w pierwszych miesiącach po zakończeniu okupacji czy też Iwony Jakimowicz-Ostrowskiej o Grekach i Macedończykach, którzy osiedlili się tu po wojnie.

***Bedeker gruczeński*, red. Jadwiga Luterek-Cholewska, Gruczo 2007, wyd. Towarzystwo Przyjaciół Dolnej Wisły, ss. 240**

W ostatnich latach jest prawdziwa moda na bedekery, jednak ten dotyczący Gruczna wyróżnia się niewątpliwie szatą graficzną – rodzajem papieru, oprawą, ilością użytych zdjęć, także kolorowych i ich oprawą itd. Na początku zamieszczono krótki rys historyczny oraz scharakteryzowano płożenie wsi i jej środowisko przyrodnicze. A następnie w ponad stu hasłach omówiono wydarzenia historyczne, wybitniejsze postaci i znaczniejsze rodziny, organizacje lokalne – historyczne

i współczesne, firmy, instytucje, charakterystyczne miejsca, wspólnoty wyznaniowe występujące na tym terenie, elementy kultury ludowej, gwary itd. itp. Całość opatrzone wieloma ilustracjami – archiwalnymi zdjęciami, mapami, szkicami, dokumentami etc.

„Libri Gedanenses”, t. XXIII–XXIV za lata 2005–2006, Gdańsk 2007, wyd. Biblioteka Gdańska PAN, ss. 300

W kolejnym tomie gdańskiego rocznika bibliotecznego warto zwrócić uwagę na tekst Jana Jerzego Jasiewicza o krzyżackiej tradycji liturgiczno-muzycznej w świetle źródeł zgromadzonych w bibliotece (to fragment krzyżackiego dziedzictwa niemal zupełnie nieznany). Ponadto są tu interesujące informacje o spuściznach Mieczysława Czychowskiego oraz Marii Boduszyńskiej-Borowikowej.

***Terrae Leopoliensis Filius. Terrae Gedanensis Civis, Księga pamiątkowa ofiarowana prof. dr hab. Zbigniewowi Nowakowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Maria Babinis, Maria Pelczar, Gdańsk 2007, wyd. Biblioteka Gdańska PAN, ss. 223**

Pięknie wydana księga, zawierająca m.in. życiorys naukowy i bibliografię prof. Nowaka, szkic poświęcony jego osobie autorstwa prof. Romana Wapińskiego oraz kilka tekstów naukowych, m.in. Janusza Tazbira, *Prehistoria polskiej inteligencji* czy też Lidii Pszczółkowskiej analiza listów Heweliusza, przechowywanych w gdańskiej bibliotece.

***O nowy model historycznych badań regionalnych*, red. Krzysztof A. Makowski, Poznań 2007, wyd. Instytut Zachodni, Centrum „Instytut Wielkopolski” Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, ss. 163**

Lektura obowiązkowa historyków-regionalistów. Autorzy mierzą się z problemem poszukiwania nowych teoretycznych i praktycznych możliwości uprawiania historii regionalnej. Książka dzieli się na dwie części. W pierwszej, *O nowy model syntezy dziejów regionu*, znalazł się wiodący artykuł Witolda Molika o syntezach dziejów Wielkopolski oraz komentarze autorów z innych regionów, w tym w odniesieniu do Pomorza J. Borzyszkowskiego. W drugiej części, *O nowy model monografii miasta*, artykuł dyskusyjny przygotował Robert Traba, a wśród komentatorów jest m.in. Edward Włodarczyk – historyk Pomorza ze Szczecina.

Kazimierz Kozłowski, *Pomorze Zachodnie w sześćdziesięcioleciu (1945–2005). Społeczeństwo – władza – gospodarka – kultura*, Szczecin 2007, wyd. Uniwersytet Szczeciński, ss. 834

Obszerny tom będący w zasadzie podsumowaniem dotychczasowych badań nad najnowszymi dziejami zachodniej części Pomorza znanego szczecińskiego histo-

ryka i archiwisty. Autor podzielił książkę na dwie części. W pierwszej przedstawił „tematy przekrojowe”, pisząc kolejno o podziałach terytorialnych, zmianach demograficznych, problemach gospodarczych, rolnictwie, oświacie, kulturze i kwestiach militarnych. W części drugiej omówił „procesy społeczne na Pomorzu Zachodnim w ujęciu chronologicznym”. W kilkunastu rozdziałach zaprezentował m.in. takie problemy, jak życie polityczne w poszczególnych okresach, protesty robotnicze i przemiany lat 70. i 80. Warto też zwrócić uwagę na rozdział poświęcony diecezjom zachodniopomorskim. Całość uzupełnia obszerne kalendarium, bibliografia, indeks osobowy oraz aneks ilustracyjny.

„Zeszyty Gminy Puck”, 2007, nr 4, wyd. Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Gminie Puck, ss. 140

Wśród kilkunastu artykułów są m.in. dotyczące Rzucewa, szkół w Błądzikowie, Smolnie, Rekowie Górnym i Celbowie, odsłonięcia pomnika Brunona Kupferschmidta w Żelistrzewie itd. Można znaleźć także próby literackie – np. tren ku czci ofiar Piaśnicy.

Trzebiatowscy, cz. VII, red. Zdzisław Zmuda Trzebiatowski, Sulęcyno 2007, wyd. Rada Rodzin Trzebiatowskich, ss. 270

Kolejny tom materiałów przygotowany na zjazd rodzinny, który odbył się we wrześniu 2007 roku w Sulęczynie. W tym swoistym rodzinnym *silva rerum* sporo ciekawych materiałów, nie tylko dla Trzebiatowskich. Warto choćby przeczytać tekst o historii Sulęcyna, czy też drugą część dawnej pracy Herberta von Smude i drobnych właścicielach wsi Trzebiatkowa w Bytowskiem. Ale oprócz tego mamy tu sporo wspomnień, szkiców genealogicznych, biografii itd.

Chojnickie gimnazjum w życiu społeczno-kulturalnym miasta w II RP, Chojnice 2007, wyd. Wydawnictwo Hegard, ss. 48

W tej niewielkiej książeczce zgromadzono sześć tekstów. Najpierw przypominano artykuł Stefana Bieszka, *Gimnazjum chojnickie – rzut oka na jego dzieje* (ale nie podano daty jego powstania, co może być dla czytelnika mylące). Z pozostałych pięciu tekstów współczesnych autorów warto choćby przywołać tekst Janusza Gierszewskiego, *Zrzeszenia uczniowskie działające w chojnickim gimnazjum (1920–1939)*, czy też ogólny szkic Henryka Porożyńskiego, *Gimnazjum i Liceum w Chojnicach w latach II Rzeczypospolitej*.

Pro memoria. Wincenty Mazurkiewicz (1938–2004), opracował Józef Borzyszkowski, Gdańsk 2008, wyd. Instytut Kaszubski, Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna, ss. 592

Kolejny tom z serii *Pro memoria* tym razem został poświęcony znanemu regiona-

liście i szkólnemu z Borów Tucholskich, ze Śliwic – Wincentemu Mazurkiewiczowi. Książka składa się oprócz wstępu i zakończenia autorstwa redaktora tomu, z czterech części. Pierwsza zawiera materiały poświęcone ojcu i synowi, czyli Janowi i Wincentemu Mazurkiewiczom. Są tu wspomnienia bohatera tomu o swoim ojcu, fragmenty jego wspomnień z wojny, szkice biograficzne o Wincentym i wspomnienia o nim oraz rodzinne listy. W drugiej części zawarto listy i artykuły W. Mazurkiewicza oraz kronikę szkolną z Okonin Nadjeziornych. Trzecia część została poświęcona historiom i ludziom Śliwic, w tym przede wszystkim księdzu Erhardowi Staniszewskiemu. Wreszcie część ostatnią zajmują dzienniki i diariusze W. Mazurkiewicza. Całość uzupełniają liczne zdjęcia, dokumenty osobiste itd.

„Kultura i Polityka. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. Ks. Józefa Tischnera”, Kraków, 2008, nr 2-3, ss. 317

Wśród kilkunastu artykułów poświęconych kwestiom międzynarodowym, społecznym i lingwistycznym warto zwrócić uwagę na tekst Artura Czesaka: *Różnice językowe w kontekstach politycznych i humanistycznych*. Autor należy do młodszego pokolenia badaczy, którzy w obszarze swych zainteresowań mają także kwestie kaszubskie. Tekst ten jest zaś o tyle ciekawy, że autor podjął się próby porównawczej analizy przemian statusu i sytuacji języka kaszubskiego oraz dialektów góralskiego i śląskiego, wskazując na istotne uwarunkowania polityczne.

***Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza 1945–2005*, opr. zespół pod kierunkiem Jerzego Modela, Gdańsk 2008, wyd. Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział Morski w Gdańsku, ss. 227**

Pionierskie przedsięwzięcie prezentujące kilkaset biogramów dziennikarzy związanych z ośrodkiem gdańskim (stąd być może nieco mylące użycie w nazwie „Pomorza”, bo jednak autorzy poza Trójmiasto wychodzą raczej rzadko). Biogramy znacząco różnią się objętością i szczegółowością, ale i tak prezentują bardzo interesujący materiał do badań historycznych i socjologicznych. Przy sporej liczbie biogramów umieszczono także zdjęcia dziennikarzy. Na końcu zaś zamieszczono wykazy członków zespołów redakcyjnych gdańskiej prasy, radia i telewizji (szkoda jednak, że nie znalazła się tu „Pomerania”). Autorzy książki zapowiadają, że to dopiero pierwsza wersja i będą chcieli ją uzupełniać i poprawiać, prostując zawarte miejscami potknięcia, dopisując pominięte fakty i osoby. Na pewno jest to jednak przedsięwzięcie unikatowe, dające badaczom kultury Pomorza bardzo ciekawy materiał do dalszych analiz.

***Kultura religijna związana z bazyliką Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Chojnicach*, red. ks. Wiesław Śmigiel, Chojnice-Pelplin 2008, wyd. Wydawnictwo Bernardinum, ss. 112**

Książka wydana z okazji 15-lecia nadania chojnickiej farze tytułu bazyliki mniejszej. Składa się z siedmiu artykułów, m.in. ks. Jana Walkusza o obecności duchowieństwa chojnickiego w życiu publicznym w XIX i XX wieku, ks. Tomasza Rakowskiego o religijnej kulturze muzycznej w parafii farnej oraz ks. Damiana Plackowskiego o architekturze bazyliki. Dodano także kalendarium ważniejszych wydarzeń w minionym 15-leciu oraz noty o autorach.

Kazimierz Ickiewicz, *Kaszubi w Kanadzie*, Gdańsk 2008, wyd. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, ss. 120

Nieco zmieniona wersja książki, która pierwotnie ukazała się w 1981 roku. Pretekstem do jej wznowienia były obchody jubileuszu 150-lecia emigracji Kaszubów do Kanady. Píše o tym we wstępie zarówno prezes ZK-P Artur Jabłoński, jak i autor. Na końcu książki dodano obszernie streszczenie po angielsku, wybór ważniejszej literatury oraz informacje o ZK-P i Kaszubskim Zespole Parlamentarnym. Całość uzupełniają interesujące ilustracje z Kaszub kanadyjskich.

Piotr Skurzyński, Radosław Kamiński, *Dziedzictwo kulturowe Północnych Kaszub*, Wejherowo 2008, wyd. Starostwo Powiatowe w Wejherowie, ss. 96

Publikacja powstała w ramach programu europejskiego INTERREG III. Realizatorem przyświecał następujący cel: „przybliżenie zarówno turystom, jak i mieszkańcom regionu bogactwa dziedzictwa kulturowego Północnych Kaszub”. Geograficznie objęły one trzy powiaty: pucki, wejherowski i lęborski, jednak ten ostatni powiat, jak przyznają sami autorzy, został najsłabiej opracowany. Można zresztą uznać, że jego włączenie do tego opracowania jako części północnych Kaszub nie znajduje uzasadnienia historycznego i kulturowego. Książka ułożona została wedle klucza administracyjnego – powiatami i gminami. Zaprezentowano w niej przede wszystkim pałace i dwory, ponadto muzea i inne zabytki (kościóły, mury obronne, pomniki itd.). Mocną stroną książki są liczne zdjęcia, które rekompensują często lakoniczny opis obiektu.

„Zapiski Puckie. Pücczé Skriblëñë”, 2008, nr 7, wyd. Muzeum Ziemi Puckiej im. Floriana Ceynowy, Urząd Miasta Puck, ss. 221

W najnowszym numerze puckiego pisma zamieszczono łącznie ponad 20 artykułów, rozpraw, notatek, materiałów źródłowych itd. Warto zwrócić uwagę na kilka z nich: Ryszard Droszcz, *Pomorze i Ziemia Pucka w życiorysie Jana III Sobieskiego. (Prawda historyczna przeplatana legendą)*, Adam Patok, *Opowieść o Albercie Patocku – gburze i strażaku ze Strzelna*, Joanna Grochowska, Barbara Kos-Dąbrowska, *O fotografii w Pucku w okresie międzywojennym*, Mirosław Kuklik, *Wspomnienie o Leonie Golli*. Należy podkreślić, że większość artykułów problemowych została wzbogacona ciekawymi ilustracjami i zdjęciami.

Gerard Czaja, *Kapliczki i krzyże dekanatu bytowskiego*, br. r. i m. wyd., wyd. Wydawnictwo Bernardinum, ss. 80

Praca bytowskiego historyka-amatora i dokumentalisty zawiera, oprócz odautorowanego wstępu i krótkiego tekstu poświęconego funkcjom kulturowym oraz religijnym kapliczek, zdjęcia dokumentujące te elementy małej architektury sakralnej w poszczególnych parafiach. Na wstępie autor daje krótką charakterystykę danej parafii, a następnie przedstawia dokumentację fotograficzną istniejących na tym terenie kapliczek i krzyży. Szkoda jednak, że nie towarzyszą im opisy, przedstawiające fundatorów i historię poszczególnych obiektów.

„Kościerskie Zeszyty Muzealne”, 2008, nr 2, wyd. Muzeum Ziemi Kościerskiej, ss. 192

Zdecydowanie widać, że pismo dojrzewa i kształtuje swój profil. Zamieszczono tu trzy artykuły problemowe, w tym dokończenie prezentacji kościerskich pomników i tablic pamiątkowych, następnie przedstawiono materiały konferencji „Sześć wieków Kościerzyny” (m.in. Andrzeja Grotha o losach miasta w latach 1773–1806 czy też o polsko-niemieckim sąsiedztwie w Kościerzynie w okresie międzywojennym). W dziale *Pro memoria* znalazło się wspomnienie o znanym kościerskim rzeźbiarzu Adamie Zwolakiewiczu. Wreszcie zamieszczono w piśmie dział recenzji oraz obszerną kronikę życia kulturalnego i naukowego.

***Z zaborskiego matecznika. O Stanisławie Pestce – Janie Zbrzyca*, red. Józef Borzyszkowski, Gdańsk 2008, wyd. Instytut Kaszubski, ss. 368**

Książka poświęcona Stanisławowi Pestce (pseudonim artystyczny: Jan Zbrzyca) – pisarzowi, publicyście i poecie wywodzącemu się z Ziemi Zaborskiej, a zarazem działaczowi regionalnemu – m.in. prezesowi Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Praca składa się niejako z dwóch części – w pierwszej zawarto teksty poświęcone twórczości i aktywności społecznej S. Pestki (m.in. artykuły Jerzego Tredera o kaszubszczyźnie Jana Zbrzycy czy Jerzego Sampa o miejscu J. Zbrzycy wśród poetów kaszubskich). Druga zaś część to teksty samego S. Pestki, w tym cenny jako dokument – diariusz prezesa ZK-P z lat 1976–1983). Całość została wzbogacona licznymi zdjęciami.

***Ślązacy, Kaszubi, Mazurzy i Warmiacy – między polskością a niemieckością*, red. Andrzej Sakson, Poznań 2008, wyd. Instytut Zachodni, ss. 436**

Książka nawiązuje do wcześniejszych podobnych publikacji Instytutu Zachodniego oraz współdziałania kręgu socjologów zajmujących się polską ludnością rodzimą. Oprócz trzech artykułów o charakterze ogólnym zamieszczono tu bloki tekstów poświęconych Ślązakom, Mazurom i Warmiakom, Kaszubom oraz – dla porównania – kilku innym grupom (Litwini pruscy, Alzatzycy, Serbołużyczanie

i Lemkowie). W części poświęconej Kaszubom umieszczono sześć tekstów, m.in. Brunona Synaka i Moniki Mazurek o przemianach kaszubskiej tożsamości, Katarzyny Warmińskiej o dyskusjach wokół statusu etnicznego Kaszubów. Dwaj autorzy – Marek Latoszek i Henryk Galus zajęli się nieco szerszym, pomorskim kontekstem. Pierwszy napisał tekst o tożsamości Pomorzan w świetle ostatniego Spisu Powszechnego, a ten drugi o strukturze ruchu regionalnego na Pomorzu.

Józef M. Ziółkowski, Kazimierz Ickiewicz, Alicja Gajewska, *Tczew. Daty – fakty – wydarzenia. Od osady do współczesności, Tczew 2008*, wyd. Centrum Wystawienniczo-Regionalne Dolnej Wisły w Tczewie, ss. 64

Niewielka, kieszonkowa książeczka poświęcona Tczewowi, a wydana w kolejną rocznicę powrotu miasta do Polski. Składa się z trzech części – w pierwszej zawarto w zasadzie scenariusz okolicznościowej wystawy (opis 27 tablic), w drugiej podano krótki zarys dziejów miasta, a w trzeciej zaprezentowano nowe centrum muzealne w Tczewie.

***Śladami walk o Tczew w 1807 roku. Szkice historyczne*, red. Kazimierz Ickiewicz, Tczew 2008, wyd. Oddział Kociewski Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Tczewie, ss. 64**

Książka powstała z okazji 200-lecia zdobycia Tczewa przez wojska napoleońskie. Składa się z trzech artykułów, z których dwa odnoszą się wprost do obecności wojsk na Kociewiu (*Kociewie w oczach żołnierzy den. Jana Henryka Dąbrowskiego* oraz *Udział wojsk polskich gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w zdobyciu Tczewa 23 lutego 1807 roku*). Prócz tego zamieszczono tu kronikę fotograficzną konferencji oraz zaprezentowano jednostki organizujące i wspierające ją.

***Kociewie – pomorska kraina*, opr. Michał Kargul, Gdańsk 2008, wyd. Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego oraz Oddział Kociewski Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Tczewie, ss. 45**

Ciekawa, syntetyczna i bogato ilustrowana prezentacja Kociewia przygotowana przez ośmiu autorów ze środowiska tczewskiego. Składa się na nią kilka tekstów: ogólne wprowadzenie prezentujące czym jest Kociewie, a następnie: nazwa i obszar, kim są Kociewiaczy, historia Kociewia wraz z kalendarium, przyroda, gwara, symbole, zabytki, literatura, kultura ludowa itd. Zaprezentowano także najważniejsze instytucje kociewskie – organizacje, muzea, czasopisma... Wspomniano również o Kociewiu w... Słowenii.

***Tożsamość i przynależność. O współczesnych przemianach identyfikacji kulturowych w Polsce i w Europie*, red. Marian Kempny, Grażyna Woroniecka, Paweł Załęcki, wyd. Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2008, ss. 222**

Wśród trzynastu zamieszczonych tu artykułów trzy odnoszą się do problematyki kaszubskiej: Cezary Obracht-Prondzyński, „*Nie ma Kaszub bez Polonii?*” *Dylematy tożsamościowe Kaszubów*, Monika Mazurek, *Tożsamość przestrzenna jako wyznacznik zakorzenienia wśród mieszkańców współczesnych Kaszub* oraz Jerzy Kuniewski, *Kobieta z Kaszub wobec akcesji Polski do Unii Europejskiej*.

Augustyn Klemens Hirsz, *Kronika życia i twórczości Aleksandra Majkowskiego*, Banino 2008, wyd. Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Baninie, Wydawnictwo ROST, ss. 208

Książka nieżyjącego już autora ukazała się w Roku Aleksandra Majkowskiego, ogłoszonym przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Dotychczas pozostawała w maszynopisie i znana była jedynie wąskiemu gronu czytelników. Zgodnie z tytułem jest kalendarium, w którym autor przedstawia rok po roku wypadki w życiu najwybitniejszego pisarza kaszubskiego. Całość uzupełnia bibliografia (szkoda jednak, że wydawnictwo nie pokusiło się o jej aktualizację) oraz kilka zdjęć.

Eugeniusz Pryczkowski, *Kaszubski Kordecki. Życie i twórczość ks. prałata Franciszka Gruczy*, Banino 2008, Wydawnictwo ROST, ss. 164

Książka składa się z trzech zasadniczych części, oprócz wstępu, w którym autor przywołuje swoje związki z bohaterem opracowania. Pierwsza część to szkic biograficzny, a właściwie heroiczna i mocno hagiograficzna wersja biografii, druga to wspomnienia o ks. Gruczy, wśród których znalazł się także dawniejszy tekst Ryszarda Ciemińskiego o prałacie z Sopotu i wreszcie część trzecia to literackie dokonania ks. Gruczy. Całość uzupełnia bibliografia oraz spora ilość fotografii.

Andrzej Gąsiorowski, *Jan Kaszubowski i służby specjalne: Gestapo, Siersz, UB...*, Gdańsk 2008, wyd. Wydawnictwo Oskar-Polnord, ss. 512

Książka dotyczy jednego z najciemniejszych epizodów najnowszych dziejów Kaszub i Pomorza – roli Jana Kaszubowskiego w czasie okupacji i po jej zakończeniu. Składa się z dwóch części – *Wokół Kaszubowskiego*, w której przedstawiono jego rodzinę, pobyt w Wolnym Mieście Gdańsku, następnie pracę w strukturach hitlerowskich oraz współpracę powojenną ze służbami komunistycznymi. W części drugiej, *Ludzie w kręgu Kaszubowskiego*, autor przedstawia m.in. swoje ustalenia dotyczące Aleksandra Arendta. Uzupełnieniem książki jest pięć źródłowych aneksów, bibliografia oraz indeksy.

Jarosław Załęcki, *Kontakt międzykulturowy a obraz Niemca w świadomości gdańszczyzan*, Gdańsk 2008, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, ss. 294
Monografia socjologiczna podejmująca ciekawy i ważny temat stosunku wspól-

czesnych mieszkańców Gdańska do Niemców i kultury niemieckiej. Autor przedstawił ciekawe rozważania metodologiczne i teoretyczne, ale przede wszystkim zaprezentował wyniki badań, oparte zresztą nie tylko na badaniach socjologicznych, ale i na materiale źródłowym. Przedmiotem badania były zaś takie kwestie, jak stereotyp Niemca i wpływ nań tożsamości respondentów (ciekawie wygląda tu np. wizerunek Niemców w oczach Kaszubów i innych osób o korzeniach pomorskich), kwestie pamięci historycznej, oceny relacji polsko-niemieckich itd. Na końcu dołączono kwestionariusz wywiadu, bibliografię oraz streszczenie w języku niemieckim.

***Słupią – śladami Karola Wojtyły. Dziesięć przystani na kajakowym Szlaku Papieskim*, tekst Jerzy Dąbrowa-Januszewski, Słupsk 2008, wyd. Związek Miast i Gmin Dorzecza Rzeki Słupi i Łupawy, ss. 120**

Książkę otwiera wprowadzenie autorstwa Elżbiety Szalewskiej. Potem jest kilka minireportaży przywołujących obecność Papieża na pomorskich szlakach, okraszone własnymi refleksjami i wspomnieniami autora tekstu, też zapalonego i doświadczonego kajakarza). Najważniejszą jednak częścią jest prezentacja dziesięciu przystani na trasie papieskiego szlaku – wszędzie autor przedstawiał, jak dochodziło do ich powstania, zamieszczając także przebogaty materiał ilustracyjny.

„Biuletyn Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek”, 2008, nr 1, ss. 92

Ten numer „Biuletynu” zadedykowano twórczyni Fundacji prof. Elżbiecie Zawackiej z okazji jej 99 urodzin. Znalazły się w nim cztery artykuły, w tym Elżbiety Grot o egzekucji w Wielki Piątek 1940 roku w Stutthofie oraz Andrzeja Gąsiorowskiego o walce gestapo z pomorską konspiracją. W kronice znalazło się sprawozdanie z wystawy jubileuszowej poświęconej prof. Zawackiej. Ponadto umieszczono tu obszernie sprawozdanie z działalności Fundacji i Muzeum w 2007 roku.

***Józef Chełmowski*, tekst: Tomasz Siemiński, zdjęcia: Kazimierz Rolbiecki, Bytów 2008, wyd. Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie, ss. 128**

Artyście z Jagli poświęcono już kilka katalogów, ale takiego albumu jeszcze nie miał. Powstał on z okazji przekrojowej, monograficznej wystawy, którą zorganizowało bytowskie Muzeum, które posiada największy zbiór prac J. Chełmowskiego. Tekst napisał znawca twórczości bruskiego artysty – Tomasz Siemiński, a zdjęcia wykonał bytowski fotografik K. Rolbiecki. Należy podkreślić, że wszystkie teksty oraz opisy zdjęć podano w trzech wersjach językowych – polskiej, niemieckiej i angielskiej. Do tej pory żaden kaszubski artysta nie doczekał się podobnej prezentacji.

***W kręgu badaczy kultury Kaszub i Pomorza XIX i XX wieku. IX Konferencja Kaszubsko-Pomorska*, red. Józef Borzyszkowski, Słupsk-Gdańsk 2008, wyd. Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Instytut Kaszubski, ss. 248**

Kolejne pokłosie konferencji kaszubsko-pomorskiej przynosi 15 artykułów poświęconych m.in. takim badaczom, jak Gotfryd Ossowski, Józef Łęgowski, Łucjan Kamiński, Adam Wrzosek, Rudolf Hardow, Wojciech Błaszowski czy Maria Znamierowska-Prüfferowa.

„Informator Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP”, nr 3, Warszawa-Wrocław 2008, ss. 158

W numerze zamieszczono m.in. materiały z V Ogólnopolskiego Zjazdu Nauczycieli Regionalistów, który odbył się w listopadzie 2007 roku w Gdańsku. Są wśród nich teksty J. Borzyszkowskiego o pomorskich tożsamościach, C. Olbracht-Prondzyńskiego o ruchu regionalnym na Pomorzu i Renaty Mistarz o wybranych inicjatywach edukacyjnych w województwie pomorskim.

Maciej Żakiewicz, *Gdańsk 1945. Kronika wojennej burzy*, Gdańsk 2008, wyd. Wydawnictwo Oskar-Polnord, ss. 255

Znacznie rozbudowana i zmieniona wersja książki, która ukazała się przed kilku laty. Autor w trzynastu rozdziałach prezentuje losy miasta w ostatnim, przełomowym okresie wojny. Przywołuje sporo wspomnień z różnych stron frontu, relacje osób wysiedlanych i osiedlających się w mieście, fragmenty wspomnień dotyczących odbudowy i początków życia polskiego. Na końcu zamieszcza bibliografię oraz użyteczny spis nazw ulic Gdańska w 1945 roku i późniejszych.

Krzysztof Kowalkowski, *Nowa Wieś Rzeczna*, Gdynia 2008, wyd. Wydawnictwo REGION, ss. 128

Kolejna monografia wsi pomorskiej przygotowana przez gdańskiego historyka-amatora. Tym razem poświęcona została jednej z większych i szybciej rozwijających się wsi pod Starogardem Gdańskim. Autor omawia kolejno: położenie wsi, jej nazwę, historię (od prehistorii po zmiany, które zaszły po 1989 roku), dzieje wiejskiej szkoły oraz wsie Rokicin i Stary Las, których losy były związane z Nową Wsią Rzeczną. Podaje też kilka biogramów osób związanych z wsią, a wśród nich jest m.in. tak zasłużona postać, jak Jan Bieliński, twórca i wydawca „Gazety Kartuskiej”. Całość kończy bibliografia.

Jan Mordawski, *Geografia Kaszub. Geògrafia Kaszëb*, Gdańsk-Gduńsk 2008, wyd. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, ss. 160

Kolejna próba stworzenia podręcznika dwujęzycznego. Dzieli się on na pięć zasadniczych rozdziałów: środowisko przyrodnicze, charakterystykę regionów naturalnych, podział administracyjny, stan i ochronę środowiska oraz współpracę

międzyregionalną. Oprócz tego podano wykaz literatury, map, tabel i wykresów, których jest w książce bardzo dużo, podobnie jak i zdjęć.

***Më trzimómë z Bògã. Księga jubileuszowa. 100 lat Klubu Studentów Kaszubów w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie 1908–2008*, tekst: Tadeusz Łacki, Pelplin 2008, wyd. Wydawnictwo Bernardinum, ss. 211**

Prócz przedmowy bpa Jana Bernarda Szlagi i wstępu w książce opisano: genezę i początki działalności Klubu, następnie „struktury personalne KSK”, formy aktywności Klubu i jego obecność w życiu regionu. Znalazła się tu także bibliografia (niestety, wysoce niekompletna), podsumowanie w języku angielskim i spis ilustracji, których umieszczono blisko 90.

Władysław Szulist, *Varia (English and Polish)*, Lipusz 2008, ss. 48 +16 nlb

Kolejny zbiorek tekstów ks. W. Szulista, w którym zaprezentował on działalność ks. prałata Mariana Szczepińskiego oraz ks. prof. Zygmunta Zielińskiego. Ponadto przedstawił refleksje dotyczące planowanego „Muzeum Historii Polski”. Znalazły się tu także dwa szkice genealogiczne o rodzinach Niewiarowskich i Schütz oraz bibliografia autora za lata 2007–2008.

Gerard Labuda, *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji. Wybór studiów i rozpraw*, Poznań 2008, Wydawnictwo Poznańskie, ss. 561

Wśród kilkunastu zaprezentowanych tu rozpraw, najczęściej wysoce erudycyjnych, znalazły się także artykuły teoretyczne i koncepcyjne dotyczące kultury Pomorza: *Kultura morska w dziejach społeczeństwa*, *Morze i Pomorze w kulturze politycznej Polski (do schyłku XVIII wieku)*, *Próba syntezy historii kultury Pomorza w pierwszej połowie XIX wieku czy też Kult w kulturze religijnej Kaszub i Pomorza*. Należy się cieszyć, że czytelnicy otrzymują kolejny zbiór prac najwybitniejszego polskiego historyka i że w zbiorze tym po raz kolejny prezentowane są materiały kaszubsko-pomorskie.

***A Concise Guide to the Canadian Kashuby. Kanadyjskie Kaszuby. Mały przewodnik*, tekst: Anna Żurakowska, Barry's Bay 2008, wyd. Polski Instytut Kaszuby. Polish Heritage Institute Kaschuby, ss. 55**

W roku jubileuszu przybycia pierwszych Kaszubów do Kanady ukazuje się bardzo pożyteczny przewodnik śladami tego i późniejszego osadnictwa. Przedstawiono w nim Wilno, miejsca godne odwiedzenia w nim (m.in. cmentarze, drogi krzyżowe, pamiątkowe tablice, skansen), następnie Barry's Bay, polskie ośrodki na Kaszubach itd. Opisano miejscowe parafie, działalność harcerstwa, działające tu inne instytucje. Całość została dobrze zilustrowana kolorowymi zdjęciami, mapkami z trasami wędrówek.

Daniel Duda, *Maria Janta Połczyńska – ziemianka pomorska (1880–1970)*, Gdynia 2008, brak inf. o wydawcy, ss. 24

Niewielka broszurka prezentująca jedną z ciekawszych osób z kręgów pomorskiej arystokracji – córkę Romana Komierowskiego, a żonę Leona Janta Połczyńskiego, działacza narodowego okresu zaborów, a później ministra rolnictwa w wolnej Polsce. Autor przedstawia zresztą nie tylko biografię bohaterki, ale losy całej jej rodziny, cytując wspomnienia, artykuły prasowe i zamieszczając kilka ciekawych zdjęć.

***Szkice z dziejów Prus Królewskich XVI–XVIII wieku. Gospodarka – społeczeństwo – kultura*, red. Józef Arno Włodarski, Gdańsk 2008, Wydawnictwo „Marpres”, ss. 245**

Wśród kilkunastu zamieszczonych tu artykułów warto zwrócić uwagę na kilka, odnoszących się bezpośrednio do problematyki pomorskiej: Michał Kargul, *Lasy Prus Królewskich*, Jakub Borkowicz, *Odbudowa województwa pomorskiego ze zniszczeń drugiej wojny północnej w latach 1660–1700*; Irena Zalewska, *Sprawy obyczajowe przed sądami miejskimi małych miast kaszubskich w XVII i XVIII wieku na przykładzie Skarszew i Kościerzyny*, Barbara Klasa, *Miejsce Pomorza Gdańskiego w dziejach Polski w ujęciu Adama Naruszewicza*.

Hanna Domańska, *Tajemniczy Sopot*, Gdańsk 2008, wyd. Wydawnictwo Oskar-Polnord, ss. 198

Kolejna książka o Sopocie napisana przez H. Domańską, tym razem odwołująca się nie tylko do źródeł i literatury (których wykaz umieszczono na końcu, podobnie jak i polsko-niemiecki spis ulic i indeks osobowy), ale i do wspomnień autorki. Książka w zasadzie przypomina formą popularne pomorskie bedekery, z tym że koncentruje się na sopockiej architekturze, przedstawiając najciekawsze obiekty i zakątki miasta. Wszystkie szkice zostały też opatrzone przypisami oraz ciekawymi zdjęciami.

Tadeusz Krzysztof, *Bedeker kosakowski*, Rewa 2008, wyd. Wydawnictwo „Szkuta”, ss. 132+15 nlb

Kolejny pomorski bedeker, tym razem napisany przez znanego animatora kultury, kolekcjonera i miłośnika dziejów regionu – T. Krzysztofa. Teren objęty przez autora to gmina Kosakowo, położona między Gdynią a Puckiem. W kilkudziesięciu hasłach autor przedstawił najważniejsze zabytki i wydarzenia, miejsca i miejscowości, instytucje i organizacje, osoby i elementy kultury tradycyjnej (np. legendy). Hasła opatrzone zostały licznymi ilustracjami, bibliografią oraz poręcznymi informacjami dla turystów.

Mieczysław Charszła, *Wspomnienia i refleksje nauczyciela Liceum Ogólnokształcącego w Kościerzynie*, Toruń 2008, wyd. Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, ss. 204

Kolejne kościerskie wspomnienia wydane przez toruńskie stowarzyszenie. W kolejnych rozdziałach autor przedstawia swoją drogę do kościerskiego ogólniaka, pracę w okresie stalinowskim, okres od 1956 do 1970 i następnie pracę w „erze Gierka”. Kolejny rozdział to już opis okresu spędzonego na emeryturze. Książkę kończą wspomnienia o M. Charszlu napisane m.in. przez Jerzego Knybę czy Bronisławę Niedzielską. Całość została opatrzona licznymi zdjęciami.

„Studenckie Teki Historyczne”, z. 4, red. Józef Włodarski, Gdańsk 2008, wyd. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, ss. 475

Tom przygotowany przez Naukowe Koło Historyków UG zawiera m.in. materiały z XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów, który odbył się w Gdańsku w marcu 2005 roku. Wśród zgromadzonych tu tekstów kilka odnosi się także do Pomorza, np. Marek Wawrzynkowski, *Działalność morskiego Dywizjonu Lotniczego w Pucku w latach 1919–1939*; Irena Zalewska, *Wilkierz królewskiego miasta Chojnice z 1661 roku* czy Monika Rode, *Z dziejów skarszewskich Żydów*.

Marian Mroczo, *Eugeniusz Romer (1871–1954). Biografia polityczna*, Słupsk 2008, wyd. Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, ss. 272

Biografia jednego z najwybitniejszych geografów, polityków i działaczy narodowych. W siedmiu rozdziałach autor przedstawił życie i aktywność publiczną Romera, podkreślając, zgodnie z tytułem, wątki polityczne. Pojawiają się w nich także elementy pomorskie, bowiem Romer zajmował się rozsiadaniem ludności polskiej na kresach, także zachodnich. Książkę kończą streszczenia w języku angielskim i niemieckim, bibliografia i indeks osobowy.

„Terra Zaborenis. Ziemia Zaborska”, 2008, nr 1, wyd. Zaborskie Towarzystwo Naukowe, ss. 52

Pierwszy numer biuletynu towarzystwa, które choć cele ma szczytne, to jednak nie wiadomo, dlaczego nazwało się „naukowym”, skoro ma charakter obywatelsko-edukacyjny? Zamieszczono tu kilka interesujących przyczynków, choćby dotyczących Anny Łajming czy początków Kaszubskiego Liceum Ogólnokształcącego w Brusach.

***O Julianie Rydzkowskim to i owo*, opr. Bogdan Kufel, Zbigniew Stromski, Chojnice 2008, wyd. Europejskie Stowarzyszenie „Pomerania”, ss. 149**

Książka ukazała się z okazji 30 rocznicy śmierci twórcy chojnickiego muzeum. Składa się z trzech części. W pierwszej zamieszczono kilkanaście tekstów: wy-

wiadów, wspomnień i opinii o J. Rydzkowskim. Druga – *Rozmowy ze sobą* – to fragmenty refleksji Pomorskiego Szaraka, jak mówił o sobie J. Rydzkowski. A trzecia część obejmuje próby jego twórczości: od życiorysu, wspomnień, po opowiadania i legendy. Oprócz tekstów znalazło się tu sporo ciekawych zdjęć.

Mirosław Mylik, *Biskup Kazimierz Józef Kowalski. Z dziejów odnowy neoscholastyki polskiej, Pelplin 2008, wyd. Wydawnictwo Bernardinum, ss. 267*

Ciągle niewiele mamy biografii poświęconych biskupom pomorskim czasów najnowszych. Książka ta także nie jest typową biografią, bowiem życie biskupa Kowalskiego zostało przedstawione już w pierwszym rozdziale. Następnie analizują jego poglądy społeczne, filozoficzne oraz wkład w odnowę neoscholastyki. Autor zestawiał też bibliografię tekstów bp. Kowalskiego oraz podał obszerny wykaz źródeł i literatury, na których się oparł. Mimo wszystko jest to ważny przyczynek do poznania nie tylko losów jednego z biskupów, ale także poznania życia intelektualnego katolickiego środowiska pomorskiego w XX wieku.

Sylwia Grochowina, *Szkolnictwo niemieckie okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie w latach 1939–1945 (obszar II RP), Toruń 2008, wyd. Wydawnictwo MADO, ss. 229*

W opisach okupacji na Pomorzu dotychczas koncentrowano się na polityce eksterminacyjnej władz hitlerowskich. Niewiele było opracowań przedstawiających funkcjonowanie instytucji administracyjnych czy właśnie oświatowych. Tym cenniejsze jest powyższe opracowanie. Autorka, wykorzystując bogate źródła archiwalne i literaturę, w pięciu rozdziałach przedstawiła kolejno: szkolnictwo w województwie pomorskim przed wojną, funkcjonowanie szkolnictwa w kontekście polityki narodowościowej władz okupacyjnych, organizację i bazę lokalową szkolnictwa niemieckiego w okresie wojny, kadre nauczycielską oraz organizację nauki szkolnej, w tym kwestie wychowawcze. Książkę uzupełnia bibliografia i spis tabel.

Kościół pelpliński na swoje XV-lecie 1992–2007, opr. Komitet Redakcyjny pod przewodnictwem ks. Wojciecha Klawikowskiego, Pelplin 2008, wyd. Wydawnictwo Bernardinum, ss. 968

Potężna księga jubileuszowa, prezentująca diecezję pelplińską w piętnaście lat od jej powstania. Zaczyna się życiorysami biskupów pelplińskich, a następnie w kilkudziesięciu tekstach zaprezentowano: rozwój diecezji (organizacyjny, strukturalny) i funkcjonowanie jej najważniejszych instytucji, następnie formy duszpasterstwa, działalność Wyższego Seminarium Duchownego, wydawnictwa i diecezjalnych mediów oraz budownictwo sakralne i działalność gospodarczo-kulturalną. Książkę kończy obszerny rozdział poświęcony wizycie Jana Pawła II w Pelplinie.

Część IV

Kronika naukowa

Katarzyna Kulikowska

Wystawa „Kaszubi a Gdańsk. Kaszubi w Gdańsku”

Wystawa „Kaszubi a Gdańsk. Kaszubi w Gdańsku” została otwarta 11 lipca 2008 roku w Muzeum Historycznym Miasta Gdańska i trwała do końca września. Profesor Józef Borzyszkowski, pomysłodawca wystawy, rozwinął zdania, które stały się także jej mottem: „Kim byli i są Kaszubi? Czym był i jest dla Kaszubów Gdańsk? Kim byli i są Kaszubi w mieście nad Motławą?”. Ekspozycja nawiązywała do topografii Gdańska. Prowadziła zwiedzającego przez różne części miasta – począwszy od Oliwy, kończąc na Starym Mieście – w których można odnaleźć kaszubskie „ślady”. Stają się nimi ulice poprzez swoje nazwy odnoszące się do postaci związanych z kaszubszczyzną – Floriana Ceynowy, Hieronima Derdowskiego czy Aleksandra Majkowskiego. Śladami takimi są również tablice upamiętniające znakomitych mieszkańców Gdańska (np. Ryszarda Stryjca), miejsca, gdzie rozegrały się istotne dla Gdańska i Kaszub wydarzenia (Zapis Mestwina, Zjazd Założycielski Towarzystwa Młodokaszubów) oraz punkty, w których toczyło się życie codzienne Kaszubów (Targ Rybny). Do tych miejsc, osób i wydarzeń odsyłały zebrane na wystawie obiekty – druki, rękopisy, fotografie oraz przedmioty osobiste pisarzy, artystów i działaczy związanych z kaszubszczyzną, mapy i grafiki przedstawiające związane z tematem części Gdańska, eksponaty etnograficzne i archeologiczne. Na wystawie można było również zapoznać się z „kaszubską stroną” Gdańska, słuchając fragmentów literatury kaszubskiej, przyglądając się wynikom fascynacji gdańskich artystów Kaszubami, pracom kaszubskich artystów czy zasiadając w małym kinie, gdzie pokazywano film o Kaszubach. Do aktywnego zwiedzania zachęcała wyświetlana w jednym z pomieszczeń ankieta dotycząca kaszubskości Gdańska. Ekspozycja opowiadała nie tylko o Kaszubach z urodzenia, ale także o tych osobach, które nie będąc Kaszubami, przyczyniły się do wzbogacenia wiedzy o nich, czy związały z nimi swoją działalność.

Na wystawie „Kaszubi a Gdańsk...” zgromadzono obiekty pochodzące ze zbiorów kilku muzeów (Muzeum Narodowego w Gdańsku, Muzeum Piśmiennictwa

i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Muzeum Historycznego Miasta Gdańska, Centralnego Muzeum Morskiego i Muzeum Archeologicznego w Gdańsku), instytucji (Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk, Archiwum Państwowego w Gdańsku, Nadbałtyckiego Centrum Kultury, Instytutu Kaszubskiego, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Redakcji „30 dni” i „Pomeranii”) oraz prywatnych kolekcji (Józefa Borzyszkowskiego, Mariana Kołodzieja, Urszuli Bolduan i Włodzimierza Łajminga). Ekspozycja powstała według scenariusza prof. Borzyszkowskiego oraz Katarzyny Kulikowskiej – komisarza wystawy. Udało się ją zorganizować dzięki współpracy trzech instytucji – Oddziału Gdańskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Instytutu Kaszubskiego i Muzeum Historycznego Miasta Gdańska. Autorem aranżacji był Jacek Przyjemski. Otwarcie wystawy towarzyszyło X Zjazdowi Kaszubów, który w tym roku odbywał się w Gdańsku.

Daniel Kalinowski

„Wielkie Pomorze – mit i literatura” Międzynarodowe Konfrontacje Kulturowe,

Słupsk; 10-12 października 2007 roku

Międzynarodowe Konfrontacje Kulturowe „Wielkie Pomorze – mit i literatura” powstały jako wynik zainteresowań pomoroznawstwem, prowadzonych od wielu lat przez pracowników naukowych Akademii Pomorskiej w Słupsku. Bezpośrednim pomysłodawcą i organizatorem omawianych tu Konfrontacji była dr Adela Kuik-Kalinowska z Instytutu Polonistyki, która zaprosiła do realizacji zamierzenia przedstawicieli polskiego i kaszubskiego środowiska akademickiego (Akademia Pomorska, Uniwersytet Gdański, Instytut Kaszubski w Gdańsku) oraz gości z Niemiec (Uniwersytet w Heidelbergu, Związek Dawnych Mieszkańców Ziemi Słupskiej). Organizatorka zaproponowała również Urzędowi Miejskiemu w Słupsku, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Instytutowi Kaszubskiemu w Gdańsku oraz Słupskiemu Ośrodkowi Kultury (Teatr „Rondo”) aktywne włączenie się w działania Konfrontacji, co spotkało się z bardzo pozytywnym przyjęciem. Honorowy patronat nad Konfrontacjami objął prezydent miasta Słupska – Maciej Kobyliński. Należy tutaj również wspomnieć, że wpisywały się one w działania zgodne z priorytetem Komisji Europejskiej na 2007 r. pod nazwą „Przygotowania do Roku 2008 – Europejskiego Roku Dialogu Interkulturowego”.

Wybór Słupska na miejsce odbywania się Konfrontacji nie był przypadkowy. Miasto ma swoje ambicje w zakresie tworzenia kultury i różnymi sposobami zaznacza swoją obecność na mapie kulturalnej Polski. Także i wybór przestrzeni obrad był celowy, gdyż po raz kolejny w 2007 roku chciano w ten sposób zasygnalizować fakt 500-lecia istnienia Zamku Książąt Pomorskich (dziś Muzeum Pomorza Środkowego). Wreszcie wybór kościoła pod wezwaniem świętego Jacka na koncert muzyki wokalnej i organowej oraz Ośrodka Teatralnego „Rondo” na prezentację filmową i teatralną wiązały się z zauważeniem niebagatelnej roli, jaką sprawują te miejsca w kulturze pomorskiej i ogólnopolskiej.

Konfrontacje „Wielkie Pomorze – mit i literatura” rozpoczęły się w godzinach popołudniowych 9 października w Sali Rycerskiej Zamku Książąt Pomorskich od

prezentacji książki profesora Andrzeja Żurowskiego (Instytut Polonistyki Akademii Pomorskiej w Słupsku) pt. *Prehistoria polskiego Szekspira*. Autor książki mówił o szczególnej roli Gdańska i pomorskich ośrodków kultury w przyswajaniu twórczości Szekspira przez tradycję polską. Po spotkaniu w Muzeum uczestnicy Konfrontacji przeszli do kościoła pw. św. Jacka, aby wysłuchać niemal półtoragodzinnego koncertu Wolfganga Nützlera (organy) i Hansa-Udo Voglera juniora (bas). Koncert prowadził pastor Hans-Udo Vogler senior (Freienhufen), podkreślając sakralny wymiar wykonywanych utworów.

Drugi dzień Konfrontacji rozpoczął się w Zamku Księżąt Pomorskich od oficjalnego otwarcia z udziałem Rektorów Akademii Pomorskiej, władz miasta Słupska i starostwa słupskiego oraz Dyrektora Muzeum Pomorza Środkowego. Następnie przyszedł czas na część referatową. Pierwsze z wystąpień prof. Cezarego Obracht-Prondzyńskiego (Uniwersytet Gdański, Instytut Kaszubski) *Małe ojczyzny wielkiego Pomorza: tradycje – mity – kreacje* miało wyraźnie przekrojowy i niejako wprowadzający charakter. Pojawiły się tutaj szczególnie ważne problemy tożsamości kulturowej i terytorialnej, mitów etnicznych i narodowych oraz perspektyw i przeszkód w dialogu międzykulturowym. Kolejny referat prof. Józefa Borzyszkowskiego dotyczył już kwestii bardziej szczegółowych, tzn. obecności idei Wielkiego Pomorza: roli w poezji i twórczości muzycznej Jana Trepczyka. Jako trzeci referent wystąpił profesor Tadeusz Linkner (Uniwersytet Gdański) z tekstem o Słowińcach w polskiej i kaszubskiej literaturze od lat osiemdziesiątych XIX wieku do roku 1945. Jakby w odpowiedzi na tezy Linknera o niszczącym słowiańskości żywiole germańskim wystąpiła doktor Joanna Flinik (Akademia Pomorska), która ukazała Pomorze w świetle niemieckiej literatury wspomnieniowej. W tym zaś medium językowym i stylistycznym przestrzeń pomorska jawi się przede wszystkim jako arkadia dzieciństwa, kraj szczęśliwości, przestrzeń stabilności rodzinnej i społecznej. Jeszcze odmienną rzeczywistość Pomorza odkrywała dr Adela Kuik-Kalinowska (Akademia Pomorska, Instytut Kaszubski w Gdańsku) w referacie *Kobiety Północy. Obraz, mit, antropologia*. Autorka, wychodząc od koncepcji mitu kulturowego Północy, skupiła swą uwagę na kreacji postaci literackich kobiet w literaturze kaszubskiej (Derdowski, Majkowski, Łajming), niemieckiej (von Krockow) i duńskiej (Blixen). Podsumowaniem drugiego dnia Konfrontacji był koncert Leszka Kułakowskiego i Joanny oraz Natalii Szroeder. Był to koncert szczególnie ciekawy; przede wszystkim dzięki zestawieniu muzyki ludowej Kaszub (dojrzały i dziecięcy głos Joanny i Natalii Szroeder) z muzyką jazzową (świetnie prowadzący linię melodyczną i utrzymujący harmonię Leszek Kułakowski). Trzeci dzień Konfrontacji także rozpoczął się od części referatowej. Jako pierwszy przedstawił swój niemieckojęzyczny tekst prof. Klaus Hammer (Akademia Pomorska, Politechnika Koszalińska), ukazując znanego ekspresjonistę i kubistę Lyonela Feiningera jako artystę poszukującego na Pomorzu i Północy Niemiec natchnienia do swych awangardowych prac. Następnie mgr Brygida Paślawska

odczytała referat prof. Rosewithy von Wisniewski (Uniwersytet w Heidelbergu) *Mythos Stolp. Eine pommersche Kleinstadt in deutscher Literatur*. Tekst ów był cennym i wnikliwym przeglądem obecności Słupska w literaturze niemieckiej od najstarszych do dzisiejszych czasów. Kolejne wystąpienie, tym razem prof. Jowity Kęcińskiej (Akademia Pomorska w Słupsku, Instytut Kaszubski), dotyczyło zgoła odmiennej przestrzeni kulturowej. W centrum zainteresowania badaczki stała Krajna i jej literacki portret widoczny głównie w polskojęzycznym medium językowym. Isabel Sellheim, reprezentująca Związek Dawnych Mieszkańców Ziemi Słupskiej, ukazała jeszcze inny aspekt Pomorza, przedstawiając prace niemieckiego rysownika Rudolfa Hardowa. Ten żyjący w pierwszych dziesiątkach XX wieku artysta pozostawił po sobie bogaty zbiór szkiców, rysunków i grafik przedstawiający dawne Pomorze, po którym dziś niejednokrotnie nie ma już śladu. Po wizualnie atrakcyjnym wystąpieniu niemieckiej kolekcjonerki wystąpił prof. Zbigniew Zielonka (Instytut Kaszubski) z referatem dotyczącym różnoimiennych mitów Pomorza. Różnoimiennych, ponieważ Zielonka stawiał polskie i kaszubskie mity etniczne wobec mitów niemieckich. Kolejny referat Konfrontacji dotyczył Arkony – owego najbardziej na zachód wysuniętego ośrodka słowiańszczyzny. Autor artykułu Daniel Kalinowski (Akademia Pomorska, Instytut Kaszubski w Gdańsku) przywołał różne aspekty przejawiania się fenomenu kulturowego Arkony: historyczny, literacki, malarski oraz kulturoznawczo-antropologiczny. Ostatni referat Konfrontacji autorstwa Krystyny Krawiec-Złotkowskiej (Akademia Pomorska), był próbą przedstawienia specyfiki tematycznej i stylistycznej zbioru pieśni religijnych wykonywanych podczas obrzędów liturgicznych na Kalwarii Wejherowskiej.

Ostatnie punkty programu Konfrontacji odbyły się w Ośrodku Teatralnym „Rondo” w Słupsku, w którym w intymnej i wyciszonej atmosferze można było na dłużej zatrzymać się przy kaszubskiej tradycji kulturowej. W pierwszej części wieczoru zaprezentowany został spektakl Teatru „Dialogus” z Parchowa. Była to czterdziestominutowa wizja teatralna bazująca na *Życiu i przygodach Remusa Aleksandra Majkowskiego*, która rozległy epicki rozmach oryginału skondensowała w sugestywnych i zwartych scenach dramatycznych. Po spektaklu uczestnicy Konfrontacji mogli zobaczyć film o przeszło pięćdziesięcioletnim wieku dotyczący elektryfikacji okolic Bytowa. Chodzi tu o obraz „Egzamin” z 1952 roku, który choć może dziś wzbudzać nieufność przez swoją propagandową wymowę, to jednak jest ważnym świadectwem tamtych czasów. Tym ważniejsze było skonfrontowanie filmu z pamięcią Stanisława Szroedera, który był czynnym uczestnikiem filmowych zdarzeń i zasadniczo potwierdził entuzjazm oraz optymizm warszawiaków i Kaszubów przekształcających podbytowski krajobraz elektrycznymi słupami.

Międzynarodowe Konfrontacje Kulturowe „Wielkie Pomorze – mit i literatura” swoje cele ideowe i merytoryczne zrealizowały na kilku poziomach. Pierwszym

celem było wypromowanie rodzimej tradycji, uzmysłowienie jej wagi i kreatywności. Drugim celem było zarysować kulturotwórczą rolę Pomorza w dziejach Europy. Perspektywy ujęcia tematyki Wielkiego Pomorza opierały się na przede wszystkim na sięganiu do polskiej tradycji kulturowej. Lecz jednocześnie starano się nie zapominać o komparatystycznym zestawianiu polskiego i pozapolskiego dyskursu. Dlatego tak ważny okazał się w programie Konfrontacji udział kaszubskich wartości kulturowych. Nie mogło także braknąć czynników niemieckiej tradycji kulturowej Pomorza, a także innych (choć sygnalizacyjnie tylko podanych) zjawisk kulturowych basenu Morza Bałtyckiego (elementy kultury rosyjskiej i duńskiej).

Realizacja Międzynarodowych Konfrontacji Kulturowych „Wielkie Pomorze – mit i literatura” ukazała konieczność prowadzenia dalszych badań w tym zakresie. Z jednej więc strony pokłosem tegorocznych Konfrontacji będzie książka zbiorowa wygłoszonych referatów, z drugiej jednak pokłosem podjętych badań będzie kolejna edycja spotkań, tym razem pod hasłem „Wielkie Pomorze – tożsamość i wielokulturowość”. Pomorze bowiem jako polskie i kaszubskie „kresy zachodnie” jest wciąż zbyt mało znaną w powszechnym odbiorze społecznym przestrzenią kulturową.

Daniel Kalinowski

Bytowskie konferencje kaszuboznawcze

Namysł filologiczny poświęcony tradycjom literackim Pomorza powoli staje się zespołem działań konsekwentnych, programowych i metodycznych. Problemów do opisu i analizy jest bardzo wiele i sięgając do polskich czy niemieckich opracowań, widać, jak dużo jest jeszcze do zinterpretowania. Nie tylko zresztą chodzi o przypominanie kaszubskich motywów w literaturze polskiego Pomorza, a o wnikliwe rozpoznanie przestrzeni literackiej Kaszub i uchwycenie obecności ściśle kaszubskiego, a także polskiego i niemieckiego kręgu poetów i pisarzy.

Bytów – konkretnie zaś Muzeum Zachodnio-Kaszubskie – to kolejne ważne dla literaturoznawcy zajmującego się problematyką pomorską miejsce. Dzieje się tak ze względu na cyklicznie organizowane Konferencje Kaszuboznawcze, które zaistniały dzięki współpracy bytowskiego ośrodka i Instytutu Filologii Polskiej Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku (dziś Instytut Polonistyki Akademii Pomorskiej w Słupsku). Dyrektor Muzeum – Janusz Kopydłowski – wraz z zespołem pracowników merytorycznych stworzyli ciepłą atmosferę dla prezentacji pomysłów i idei współczesnego literaturoznawstwa, zaś opieką merytoryczną i organizacyjną zajęli się Adela Kuik-Kalinowska oraz Daniel Kalinowski.

I Konferencja Kaszuboznawcza odbyła się 27 września 2002 roku i poświęcona była twórczości Hieronima Derdowskiego. Było to swoiste naukowe nawiązanie do obchodów Roku Derdowskiego, które na Pomorzu obchodzono bardzo uroczystie. Konferencję zainicjowało wystąpienie Stanisława Jankego *Hieronim Derdowski i literatura kaszubska*, który omówił rolę pisarza i publicysty w rozwoju samoświadomości kaszubskiej. Następnie usłyszeliśmy prof. Zbigniewa Zielonkę, który zajął się najbardziej znanym poematem pomorskiego twórcy *O panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachol*. Dr Adela Kuik-Kalinowska zaprezentowała wpływ utworów Derdowskiego na późniejszą literaturę pisaną w języku kaszubskim. Dr Jowita Kęcińska skupiła się zaś na omówieniu motywów literackich Derdowskiego w najciekawszym chyba utworze kaszubszczyzny

Życiu i przygodach Remusa Aleksandra Majkowskiego. Dr Daniel Kalinowski zaproponował rzadko podejmowany problem kreowania w tradycji Kaszub obrazu społeczności żydowskiej, charakteryzując go na przykładzie poematu o panu Czorlińskim. Konferencję zakończył zespół „Cassubia Cantans” (Parchowo), wykonujący tradycyjne pieśni kaszubskie w adaptacji chóralnej.

Podczas II Konferencji za temat przewodni obrano sobie twórczość Aleksandra Majkowskiego. 10 września 2003 roku konferencję rozpoczął dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński, zarysowując skomplikowaną (wybory narodowościowe, religijne) sytuację kaszubskiej inteligencji na przełomie XIX i XX wieku. Później dr Adela Kuik-Kalinowska przedstawiała wydawałoby się oczywisty, a w istocie niezwykle zajmujący aspekt zawodowy (medyczny) biografii A. Majkowskiego. Prof. Tadeusz Linkner analizował motywy wiejskie w jednym z pierwszych utworów Majkowskiego *Jak w Kościernie koscelnego obrale*. Następnie dr Ewa Urbańska interpretowała kategorie nadziei, dobra i harmonii, przebijających się z kart kaszubskiej epopei o Remusie. Dr Daniel Kalinowski kończył część referatową sesji wystąpieniem *Remus w romantycznym płaszczu*, które ukazywało, w jaki sposób Majkowski odnawiał romantyczne koncepcje literackie w swych utworach. Teatralnym zwieńczeniem konferencji były fragmenty spektaklu *Remus* teatru „Dialogus” (Parchowo) w reżyserii Jaromira Szroedera.

III Konferencja – firmowana przez nowo powstałą Pracownię Kultury Literackiej Pomorza przy Instytucie Filologii Polskiej PAP w Słupsku, dotyczyła Floriana Ceynowy. 10 września 2004 roku spotkanie rozpoczął dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński, omawiając portret Ceynowy, jaki nakreślił w swej książce Jan Karnowski. Później prof. Tadeusz Linkner przedstawił *Zbiór pieśni światowych* Ceynowy jako dzieło stanowiące zbiór nie tylko folklorystyczny, ale i po części zawierający utwory autorskie. Następnie dr Adela Kuik-Kalinowska interpretowała wykorzystanie technik literackich występujących w *Rozmowie Pólocha s Kaszebą*. Następnie Jerzy Dąbrowa-Januszewski opisał zasługi Ceynowy w ratowaniu śladów kulturowych słowiańskiego żywiołu na Pomorzu. Po tym referacie dr Ewa Urbańska-Mazuruk zajęła się problematyką językoznawczą, ze szczególnym uwzględnieniem analizując język osobniczy Ceynowy. Sesję zakończył dr Daniel Kalinowski, ukazując żywotność romantycznego modelu stylu zachowań oraz obecność światopoglądowych komponentów romantyzmu w wyborach ideowych Floriana Ceynowy.

IV Konferencja związana była z Szymonem Krofeyem oraz tradycją protestancką na Pomorzu. 27 października 2005 roku sesja rozpoczęła się wystąpieniem dr Adeli Kuik-Kalinowskiej *Liryka a perswazja. Z problemów literatury protestanckiej na Pomorzu*, które dotyczyło stylistyki pieśni religijnych Szymona Krofeya. Następnie dr Sylwia Wesołowska przybliżyła kilka faktów z dziejów szkolnictwa w Bytowie do XVIII wieku, które uzmysławiały, jaka była wówczas kondycja edukacji w tej części Pomorza. Jeszcze inny aspekt obecności kultury

protestanckiej na Pomorzu opisała dr Violetta Kostka, przedstawiając gdańskie kancjonały ewangelickie. Po tym referacie o językowym obrazie świata w pieśniach Szymona Krofeya mówił dr Jarosław Szuta. Na koniec dr Daniel Kalinowski scharakteryzował ilustracje zawarte w *Małym katechizmie* Lutera-Pontanusa. Konferencję kończył fragment spektaklu Teatru „Dialogus” *Pustu noc* w reżyserii Marcina Brzozowskiego i Jaromira Szroedera.

27 października 2006 roku odbyła się VI Konferencja zatytułowana *Jan Drzeżdżon i kaszubska enklawa kulturowa*. Sesję rozpoczął prof. Zbigniew Zielenka referatem *Drzeżdżon o literaturze kaszubskiej*, zajmując się głównie literaturoznawczymi pracami bohatera konferencji. Następnie dr Adela Kuik-Kalinowska ukazała walory poezji Drzeżdżona, podkreślając jej wysoką rangę artystyczną (mityczność, barwa języka, onomatopeje). Później prof. Tadeusz Linkner opisywał zjawiska współczesnego życia literackiego (konkursy literackie, proza, poezje), inspirowane twórczością Drzeżdżona. Z kolei prof. Jowita Kęcińska charakteryzowała prowokacyjną w swym antybrzoźnictwie i upodobaniu do groteski książkę Drzeżdżona o Michale Drzymale. Kolejny referat, tym razem dr. Daniela Kalinowskiego dotyczył jednej z powieści Drzeżdżona, w której przewijały się wyraźnie wątki z utworów Franza Kafki. Jako ostatni w tej konferencji wygłosił swój referat dr Jarosław Szuta, mówiąc o nazewnictwie w twórczości Jana Drzeżdżona.

VI Konferencja, która odbyła się 21 listopada 2007 roku ukazywała społeczną, ideową i artystyczną rolę zrzeszyńców w kształtowaniu się świadomości Kaszubów. Sesję rozpoczął prof. Józef Borzyszkowski referatem *Ruch kaszubski w latach trzydziestych XX wieku*, charakteryzującym ważną rolę kulturotwórczą wielu istniejących w dwudziestoleciu międzywojennym organizacji i towarzystw działających na Pomorzu. Następnie dr Adela Kuik-Kalinowska w tekście *Poezje Aleksandra Labudy* omówiła podstawowe tendencje stylistyczne tej twórczości, wyznaczając grupę tekstów prywatno-lirycznych oraz programowo-ideowych. W kolejnym wystąpieniu dr hab. Jowita Kęcińska ukazała sylwetkę jednego z mniej znanych zrzeszyńców, księdza Franciszka Gruczę jako kapłana, literata i działacza społecznego. Natomiast Edmund Kamiński w bogato ilustrowanym przykładami wierszy wystąpieniu zaprezentował twórczość Jana Trepczyka. Na koniec dr Daniel Kalinowski omówił specyfikę dramaturgii Jana Rompskiego.

Bytowskie Konferencje Kaszubologiczne mają formułę niewielkich, czasami niemal seminaryjnych spotkań naukowych. Pomysłodawcom nie zależy na tworzeniu sztucznego ruchu intelektualnego i organizowaniu okazjonalnych imprez kulturalnych z powodu rocznic czy wydarzeń politycznych. Chodzi raczej o wypracowanie stałego miejsca studiów nad literaturą kaszubską, o wytworzenie tradycji filologicznych badań nad wybitnymi artystami słowa, nad przejawami życia literackiego kaszubskiej przestrzeni kulturowej. Wypełnianie takiego zadania obliczone jest na szereg lat, na całe pokolenia literaturoznawców. Konferencje Kaszu-

bologiczne są kierowane zarówno do młodzieży szkół średnich, jak i do środowisk akademickich, co wspomaga tworzenie się między nimi trwałych związków. Najszerszym celem naukowych spotkań na bytowskim zamku jest to, aby rozumieć przeszłość i teraźniejszość miejsca, w którym się przebywa, budować do niego swój emocjonalny i intelektualny stosunek, kreować rzeczywistość, a nie tylko ją konsumować. Wówczas tworzy się społeczność świadoma swego dziedzictwa i świadoma swoich dążeń, społeczność aktywna i twórcza.

Tegoroczna VII Konferencja Kaszuboznawcza w Bytowie firmowana będzie oprócz stałych organizatorów (Muzeum Zachodnio-Kaszubskie w Bytowie oraz Pracownia Kultury Literackiej Pomorza Akademii Pomorskiej w Słupsku) przez jeszcze jeden podmiot – Instytut Kaszubski w Gdańsku. To sygnał na integrowanie się środowiska bytowskiego, słupskiego i gdańskiego. Tegoroczna sesja poświęcona będzie Janowi Karnowskiemu.

„Kociewską stecką w XXI wiek”.

IV Konferencja Nauczycieli Kociewia,

Bytonia, Gmina Zblewo, 20 maja 2008 r.

Organizatorami tej konferencji byli według zaproszenia: Oddział Kociewski ZK-P w Zblewie, Stowarzyszenie Kociewskie Oddział w Zblewie, Zespół Szkół Publicznych w Bytoni i Instytut Kaszubski w Gdańsku, przy współpracy naukowej Uniwersytetu Gdańskiego i Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Miała ona miejsce w pięknym, nowoczesnym budynku szkoły w Bytoni, której szczególnie ważnym elementem jest Izba Regionalna, otwarta 25 listopada 2007 roku. *Spiritus movens* tej konferencji byli ojciec i syn – Bernard Damaszk – działacz ZK-P w Zblewie i Tomasz Damaszk – dyrektor Zespołu Szkół Publicznych w Bytoni. W części merytorycznej, przygotowanej przez członków Instytutu Kaszubskiego, zarazem pracowników uniwersytetów w Bydgoszczy i Gdańsku, zaprezentowane zostały dwa referaty: prof. Józefa Borzyszkowskiego, *Mała Ojczyzna w historii Polski i powszechnej*; prof. Marii Pająkowskiej-Kensik, *Gwara kociewska – mową stron ojczystych*. Oprawę artystyczną do wystąpień referentów i dyskutantów stanowił występ Zespołu „Brzady” z ZSP w Pinczynie.

Część II konferencji stanowiły warsztaty, prowadzone przez nauczycieli i twórców ludowych. Ich tematyka obejmowała podstawowe płaszczyzny edukacji regionalnej:

1. Odkrywamy piękno gwary kociewskiej (Kazimiera Kuziemska i Genowefa Pellowaska).
2. Odkrywamy nieznaną a ciekawą historię Kociewia (Maria Tomana, Teresa Krzywińska, Wioleta Dunst).
3. Tworzymy sztukę kociewską:
 - a) malarstwo na szkle (Edmund Zieliński);
 - b) haft kociewski (Irena Szczepańska i Anna Ledwożyw).
4. Śpiewamy i tańczymy po kociewsku (Miroslawa Moeller).

Gospodarze w trosce o jakość wrażeń i owoców tej konferencji, dbając o sprawę ducha, przygotowali stoiska z wydawnictwami kociewskimi (także Instytutu

Kaszubskiego), a z myślą o kondycji ciała, bogatą ofertę kuchni kociewskiej. W trakcie tej konferencji padła m.in. propozycja, by dotąd bezimiennym szkołom – podstawowej lub gimnazjum – w Bytoni nadać imię ks. Józefa Tischnera. Byłaby to pierwsza szkoła z Kociewia i Kaszub, która by wzbogaciła liczny krąg szkół będących pod patronatem tego wspianego „Filozofa szczęśliwych darów”, jak mówi podtytuł poświęconej mu książki z serii *Pro memoria*.

M.T.

Jowita Kęcińska

I Sesja Naukowa w Osieku nad Notecią i XI Buczkowska Konferencja Naukowa w Wielkim Buczku

14 czerwca 2008 roku odbyła się w Osieku nad Notecią I Sesja Naukowa poświęcona obrzędom pogrzebowym na Krajnie. Współorganizatorami byli obok Urzędu Miejskiego w Wyrzysku – Instytut Kaszubski i krajeńskie Oddziały Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Miasteczku Krajeńskim i Wielkim Buczku.

Dr Jarosław Rola wygłosił referat *Szacunek dla zmarłych – obrządek pogrzebowy na Krajnie w epokach kamienia, brązu i żelaza* (bogato ilustrowany materiałami ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Pile i Skansenu w Osieku); mgr Przemysław Grzesiak przedstawił *Zwyczaj i obrzędy pogrzebowe w południowej Wielkopolsce*; o *Współczesnych obrzędach pogrzebowych na Krajnie* mówił ks. Adam Przyborowski (proboszcz parafii pw. św. Józefa w Osieku n. Notecią), wreszcie *Kaszubską „pustą noc”* przedstawił w swym wystąpieniu prof. Józef Borzyszkowski (IK).

Sesji towarzyszyła promocja książki Konrada Kaczmarka *Stołemowe znamię*, której dokonała prof. Jowita Kęcińska, zwracając uwagę na elementy związane z kamiennymi kręgami jako miejscem spoczynku zmarłych.

Wreszcie widowisko obrzędowe *Ciemno wszędzie...* (przygotowane specjalnie na sesję) w wykonaniu „Krajniaków” z Wielkiego Buczka zobrazowało w artystycznej formie funkcjonujące jeszcze na Krajnie północnej obrzędy, zwyczaje, przesady i wierzenia związane ze zmarłymi.

Spiritus movens tejże konferencji była nauczycielka historii w miejscowym gimnazjum, mgr Iwona Schulz, absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego.

20 września 2008 roku odbyła się w Wielkim Buczku organizowana przez Instytut Kaszubski w Gdańsku i „Krajniaków” z Wielkiego Buczka XI Buczkowska Konferencja Naukowa, tym razem poświęcona pieśni. Jej temat „Pieśń uszła cało». Rola pieśni w czasach zaboru i współcześnie” pozwolił na szerokie potraktowanie tematu, zostawiając jednocześnie wiele pustych miejsc, których wypełnienia mają dokonać następne konferencje. Referat o *Polskich Towarzystwach*

Śpiewaczych na Pomorzu w okresie zaboru wygłosiła prof. Jowita Kęcińska; prof. Józef Borzyszkowski ukazał *Życie codzienne Kaszubów w pieśni*. Szczególne zainteresowanie i poruszenie wzbudziło wystąpienie dr Stefanii Dawydenko z Wilna, która mówiła o *Polakach na Litwie i ich pieśni jako znaku tożsamości narodowej*. Ponadto Zbigniew Kowalski wygłosił ciekawy referat pt. *Pieśń (nie tylko polska) jako siła sprawcza działań zespołów ludowych w Pilskiem*. Wreszcie dr Małgorzata Chołodowska w wystąpieniu „...*Tam idź, gdzie słyhać śpiew, tam dobre serca mają...*” dokonała promocji (współwydanego przez Instytut Kaszubski) śpiewnika „Krajniaków” *Gdzie Stołunia falą błękitną lśni...*

Podczas buczkowskiej konferencji tradycyjnie odbywają się promocje książek, tym razem były to – zbiorek poetycki Włodzimierza Pankiewicza z Zakrzewa w *Siódmym Niebie* oraz powieści (współwydanej przez Instytut Kaszubski w Gdańsku) Konrada Kaczmarka *Stolemowe znamię*.

Także tradycyjnie „Krajniacy” wręczają *Odznaczenia Złotego Buka*. W tym roku otrzymał je Marian Sadowski – prezes Zakładu Drzewnego w Kujaniu.

Zakończeniem uroczystości jest jak co roku ogłoszenie wyników konkursu plastycznego „Moja Matka Boska Radosna” (nawiązującego w swej wymowie do idei propagowanych przez ks. Patrona Bolesława Domańskiego), na który wpłynęło w tym roku 118 prac w czterech kategoriach wiekowych. Fundatorami nagród byli: Instytut Kaszubski w Gdańsku, Krajniacy z Wielkiego Buczka, Stowarzyszenie Civitas Christiana z Piły, prezes Spółdzielczego Banku Ludowego w Złotowie, prezes Robpolu w Złotowie-Wielatowie, prof. Maria Pająkowska-Kensik z Uniwersytetu Bydgoskiego.

Konferencja „Nationale Minderheiten im Ostseeraum – Gestern, heute, morgen” w Kołobrzegu

Konferencja ta odbyła się w dniach 27 lipca do 2 sierpnia w Kołobrzegu – „prastarej stolicy Kaszubów” – jak głosi informacyjna ulotka i strona internetowa tego miasta. Gospodarzem i organizatorem spotkania był duński oddział International Sonnenberg Association, skupiającej ludzi ze wszystkich niemal krajów Europy, Ameryki Północnej i Izraela, a głównie nauczycieli, także akademickich. Wśród uczestników kołobrzesckiej konferencji byli obywatele Danii i RFN oraz Austrii, Szwajcarii i Holandii, a także Polski. Kierownictwo organizacyjno-programowe mieli w swoich rękach Ib Roenne i Wivi Helsten. W programie przewidziano referaty poświęcone problematyce mniejszości narodowych i grup etniczno-regionalnych w Danii i Niemczech, republikach bałtyckich, Polsce i w obwodzie kaliningradzkim. Jeden z wieczorów poświęcony został Kaszubom, a punktem wyjścia do ciekawej dyskusji był referat prof. Józefa Borzyszkowskiego. W trakcie prezentacji sytuacji Kaszubów – „wczoraj i dziś” – słuchacze poznali m.in. działalność ZK-P i Instytutu Kaszubskiego. Nie mniej ciekawe były inne referaty, np. *EU a Bałtyk. Problem energii...* Uczestnicy konferencji zwiedzili także Kołobrzeg i Koszalin oraz spotkali się z lokalnymi politykami w Kołobrzegu. Wysłuchali również koncertu organowego w pięknie odrestaurowanej katedrze kołobrzesckiej w wykonaniu gdańszczanina – prof. Romana Peruckiego.

M.T.

Janina Kurowska

Kaszubi w Kanadzie – wystawa w wejherowskim Muzeum

W Pałacu Przebendowskich – siedzibie Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie – otwarto w lipcu 2008 roku wystawę „O Kaszubach w Kanadzie 1858–2008”, przygotowaną z okazji 150-lecia przybycia pierwszych emigrantów kaszubskich do prowincji Ontario w Kanadzie. Przybyszy osiedlano wzdłuż pionierskiego szlaku – drogi Opeongo, na mało urodzajnych terenach, w puszczy, którą sami najpierw musieli wykarczować, żeby otrzymać darmowe działki o powierzchni 100 akrów (40 ha). W 1858 roku na statku „Heinrich” przybyło 16 rodzin, pochodzących głównie z południa Kaszub z miejscowości Lipusz, Parchowo, Kościerzyna i Sierakowice. Spis ludności przeprowadzony w 1861 roku wykazywał już 260 kaszubskich osadników zamieszkających na terenach dzisiejszego powiatu Renfrew.

Historię tych pierwszych rodzin kaszubskich (np. rodziny Szulistów, Etmańskich, Szczypiorów, Maszków i innych) i ich potomków w trzecim–czwartym pokoleniu można było prześledzić na prezentowanej wystawie i nie tylko... Wzrok przyciągały widoki pięknych kanadyjskich krajobrazów, tak bardzo podobnych do naszych rodzimych – kaszubskich, ilustrowana mapa Kanady oraz portrety osadników i fotografie z różnych uroczystości rodzinnych: z wesel, pogrzebów z przełomu XIX i XX wieku. Ekspozycję wzbogacają bardzo ciekawe i różnorodne zabytki, m.in. figurka Matki Boskiej Swarzewskiej z Kaplicy Leśnej w Ośrodku Franciszkańskim Kaszuby w Kanadzie, różaniec franciszkański o. Ignacego Rafała Grzondziela – szczególnie zasłużonego dla zachowania dziedzictwa kulturowego i tożsamości Kaszubów kanadyjskich. Na ekspozycji prezentowane były oryginalne listy prymasa Polski, ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, kardynała Karola Wojtyły oraz arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia, skierowane do o. Ignaca. Warto było zwrócić uwagę na dokumenty i pamiątki związane z księdzem Piotrem Biernackim, pierwszym kapłanem wywodzącym się z rodziny kaszubskich emigrantów: świadectwo jego urodzin i chrztu, akt ślubu rodziców z 1884 roku

wystawiony przez parafię Św. Stanisława w kanadyjskim Wilnie, notatnik księdza z 1915 roku i inne archiwalia oraz liczne, różnorodne publikacje poświęcone genealogii, historii osadnictwa kaszubskiego, wydawane w Polsce i w Kanadzie.

Zachwyty budziły przepiękne ikony z symboliką pomorsko-kaszubską: Matka Boska Gdańska, Matka Boska Kaszubska i Krzyż Kaszubski, „napisane” przez Janusza Charczuka, obecnie mieszkańca Toronto, a niegdyś Gdańska, z których dwie zostały ofiarowane przez autora Bazylice Mariackiej w Gdańsku.

Matka Boska Gdańska w aureolę ma wpisana gdańską koronę. Dzieciątko Jezus ubrane jest w mundurek marynarski, jedną rękę trzyma w charakterystycznym geście błogosławieństwa, a w drugiej ręce ma żaglowiec – kogę gdańską z widocznym herbem Gdańska na rufie. W aureoli Pana Jezusa i Matki Boskiej są osadzone ozdobne bursztyny, pochodzące ze złóż znad Bałtyku.

Idea namalowania Matki Boskiej Kaszubskiej zrodziła się – jak wspomina artysta – „pewnego dnia, kiedy będąc w Combermere, rozmyślałem o tym uroczym zakątku Kanady, nazywanym kanadyjskimi Kaszubami, rozciągającym się pomiędzy uroczymi miasteczkami Barry’s Bay, Wilno i oczywiście moim Combermere. Ten unikalny i niepowtarzalny rejon Kanady jest do złudzenia podobny do rejonu Kaszub w Polsce, ze strumykami i rzeczkami wijącymi się wśród leśnych wzgórz i pagórków, z niebieską tonią czystych i nieskażonych jezior, lasami z wiekowymi sosnami pachnącymi żywicą, złocistymi klonami, lasami pełnymi najrozmaitszych zwierząt.

Miałem honor i zaszczyt spotkać wielu Kaszubów, potomków pierwszych osadników z połowy XIX wieku, którzy przybyli tu z dalekiego, europejskiego kraju, aby właśnie w tym miejscu Kanady zbudować swój dom. Ci ludzie, ich determinacja, duma, uczciwość i pracowitość, honor, ich niezachwiana wiara i nade wszystko miłość dla Matki Bożej Niepokalanej były dla mnie inspiracją, żeby napisać te ikony – Matkę Boską Kaszubską, która jest udekorowana kaszubskimi motywami zdobniczymi. Jest to ikona jedyna w swoim rodzaju, nie ma takiej drugiej na świecie”.

Ekspozycję wzbogacała projekcja filmu „Kaszubi kanadyjscy” w reżyserii Henryka Bartuła – gdańszczanina z Ontario.

Wystawa powstała z inspiracji i przy współudziale prof. Józefa Borzyszkowskiego, przede wszystkim na bazie jego bogatego archiwum i kolekcji kanadyjskich pamiątek. Ekspozowane są również unikatowe dzieła i pamiątki użyzione przez ks. infułata Stanisława Bogdanowicza, Wandę Żelazowską, Henryka Bartułę, Petera von Lipinsky’ego, Henryka Solskiego oraz Instytut Kaszubski i Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie.

Ekspozycja czynna była do końca listopada 2008 roku, a jej komisarzem... Janina Kurowska.

Tomasz Rembalski

Sprawozdanie z II Seminarium Genealogicznego „Nasze korzenie. Wokół poszukiwań genealogicznych rodzin pomorskich”,

Gdynia, 12 kwietnia 2008 roku

Wychodząc naprzeciw dużemu zainteresowaniu, z jakim spotkało się I Seminarium Genealogiczne, zorganizowane w Gdańsku w 2005 roku, Instytut Kaszubski w Gdańsku we współpracy z Muzeum Miasta Gdyni w dniu 12 kwietnia 2008 roku zorganizował drugie spotkanie osób zajmujących się pomorskimi badaniami genealogicznymi.

Na wstępie licznie przybyłych gości (ok. 80 osób) powitała dyrektor Muzeum Miasta Gdyni mgr Dagmara Płaza-Opacka. W programie znalazły się cztery referaty. Pierwszy, zatytułowany *Obraz społeczności kaszubsko-pomorskiej w świetle publikacji genealogicznych... a rzeczywistość*, wygłosił prezes Instytutu Kaszubskiego prof. dr hab. Józef Borzyszkowski, który poprowadził całość obrad. Drugi prelegent, starszy kustosz Muzeum Miasta Gdyni oraz członek Instytutu Kaszubskiego, dr Tomasz Rembalski przedstawił referat *Kaszubsko-pomorskie „poza-metrykalne” źródła archiwalne do ustalania faktów genealogicznych*. Trzeci referat, połączony z prezentacją multimedialną, po tytule *Digitalizacja i indeksowanie ksiąg metrykalnych na Pomorzu – jeden z głównych celów Pomorskiego Towarzystwa Genealogicznego* przedstawił dr inż. Wojciech Beszczyński z Pomorskiego Towarzystwa Genealogicznego. Ostatnie wystąpienie, *Znaczenie genealogii w badaniach heraldycznych – wybrane przykłady identyfikacji kilku herbów szlacheckich z kościołów na Kaszubach*, należało do mgr. inż. Przemysława Pragerta z Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Spotkanie zakończyła dyskusja uczestników i odpowiedzi na pytania zadawane prelegentom. Uczestnicy rozstali się w nadziei kolejnego spotkania, dla którego pretekstem będzie promocja publikacji, będącej pokłosiem II seminarium.

W trakcie trwania seminarium można było nabyć wydawnictwa Muzeum Miasta Gdyni oraz Instytutu Kaszubskiego, w tym plon z I seminarium – publikację

Nasze korzenie. Wokół poszukiwań genealogicznych rodzin pomorskich, pod red. J. Borzyszkowskiego i C. Obracht-Prondzyńskiego, Gdańsk 2006. Seminarium pomorskich genealogów spotkało się z zainteresowaniem lokalnych mediów. Filmowy reportaż ze spotkania ukazał się w magazynie „Rodnô Zemla”, emitowanym przez gdański ośrodek TVP.

Barbara Zagórska

Pamięci Albina Makowskiego...

16 czerwca br. w sali obrad ratusza w Chojnicach odbyła się konferencja poświęcona pamięci Albina Makowskiego – założyciela historyczno-regionalnej kolekcji muzealnej w Chojnicach, pt. „Albin Makowski (1908–1982). Kolekcjoner, bibliofil, regionalista. W 100-lecie urodzin”. Jej celem było przybliżenie zasłużonej dla miasta postaci kolekcjonera, a przede wszystkim bardziej szczegółowe poznanie kolekcji oraz próba określenia jej znaczenia w kontekście innych pomorskich kolekcji.

Albin Makowski – z wykształcenia prawnik – całe swoje życie poświęcił idei kolekcjonerskiej. Zebrana przez niego kolekcja wyrosła z pasji gromadzenia już od 1926 roku pamiątek rodzinnych. Po śmierci A. Makowskiego jego zbiór testamentalnie został przekazany na rzecz miasta i w konsekwencji włączony został do muzeum w Chojnicach jako odrębna kolekcja z własną siedzibą urządzoną w mieszkaniu kolekcjonera.

Organizatorami konferencji byli: Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach oraz Instytut Kaszubski w Gdańsku. Rozpoczęcie konferencji poprzedziło otwarcie interesującej wystawy wybranych publikacji z bogatego księgozbioru A. Makowskiego, liczącego 4831 pozycji, w tym 28 cennych starodruków. Wystawę we Wszechnicy Chojnickiej urządziła Miejska Biblioteka Publiczna. Patronat naukowy nad konferencją przyjął i zarazem ją poprowadził prof. Cezary Obracht-Prondzyński z Uniwersytetu Gdańskiego. Szczegółowe omówienie kolekcji Makowskiego poprzedziły dwa referaty, których celem było przedstawienie początków kształtowania się i upowszechniania tradycji kolekcjonerskich w Polsce oraz zarys ich zasadniczych nurtów ideowych, jak również omówienie o charakterze porównawczym cennej pomorskiej kolekcji prywatnej Walerego C. Amrogowicza z Torunia, również włączonej do toruńskich zbiorów muzealnych. Autorami tychże otwierających konferencję referatów byli kolejno: Piotr Jaworski z Uniwersytetu Warszawskiego oraz kustosz Muzeum Okręgowego w Toruniu Adam Musiałowski.

Sylwetkę kolekcjonera, jego udział w życiu społecznym środowiska ze szczególnym podkreśleniem jego twórczej roli w kształtowaniu ruchu regionalnego miasta nakreślił Kazimierz Ostrowski z Chojnic. Trzy referaty chojnickich muzealników stanowiły ściśle omówienie kolekcji: Anna Czapczyk nakreśliła jej ogólną charakterystykę z uwzględnieniem księgozbioru; Marcin Synak skupił się na cennej kolekcji numizmatycznej Makowskiego; Hanna Rząska omówiła zbiór zabytków archeologicznych. Niezwykle interesujący był referat dr. Marka Kołyszki z UMK w Toruniu, którego przedmiotem było zagadnienie konserwacji brązów starożytnych na przykładzie miecza z kolekcji Makowskiego. Autor jest jednym z realizatorów muzealnego projektu poświęconego konserwacji zbiorów kolekcji A. Makowskiego, finansowanego przez Urząd Miejski w Chojnicach. Ostatni referat – o charakterze wspomnieniowym – *Omne trinum perfectum* przedstawił Jerzy Kuligowski, dawny przyjaciel kolekcjonera z Bydgoszczy.

Na zakończenie konferencji przewidziano popołudniowe zwiedzanie wewnątrz muzealnych urządzonych w dawnym mieszkaniu kolekcjonera przy ul. Drzymały 5, gdzie dokonano podsumowania obrad i zakończenia ogłoszonego przez Muzeum Historyczno-Etnograficzne w Chojnicach *Roku Albina Makowskiego*. Organizatorzy konferencji zobowiązali się do opracowania w oparciu o materiały pokonferencyjne jednego z tomów monograficznej serii wydawniczej Instytutu Kaszubskiego w Gdańsku *Pro memoria*.

Tomasz Rembalski

Informacja o działalności Instytutu Kaszubskiego w 2008 roku

W dniu 28 marca 2008 roku odbyło się coroczne walne zebranie członków Instytutu Kaszubskiego, na którym przedstawiono sprawozdania merytoryczne i finansowe za 2007 rok oraz plan zadań na rok następny. Podkreślono zwłaszcza fakt ponownego uzyskania dotacji podmiotowej z MSWiA. Dzięki niej budżet Instytutu został w dużej mierze odciążony świadczeniami związanymi z funkcjonowaniem biura. Należy mieć nadzieję, że będzie to już stała praktyka, dzięki której będziemy mogli się bardziej koncentrować na pracy merytorycznej.

Zebrania Zarządu odbyły się trzykrotnie w dniach 28 lutego, 5 czerwca i 23 października. W poczet członków przyjęto dwie nowe osoby: dr. Andrzeja Chludzińskiego oraz prof. Bolesława Mazurkiewicza. Aktualnie Instytut Kaszubski liczy 99 członków.

W roku 2008 w biurze Instytutu Kaszubskiego pracowali: Ewelina Bemke oraz Michał Kargul, z którym w styczniu tego roku rozwiązano umowę o pracę. Następnie, w marcu 2008 r. z pracy w IK odeszła p. E. Bemke. Staż w ramach umowy z PUP w Gdańsku odbyły w Instytucie następujące osoby: Kamila Olszewska, Bartłomiej Kłodnicki, Anna Żywicka, z którą 6 maja 2008 r. podpisaliśmy umowę o pracę na czas nieokreślony oraz Krzysztof Ruszkowski (od 16 czerwca do 31 listopada 2008 r.).

W 2008 roku działalność Instytutu wsparło dotacjami: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji dotacją podmiotową na zatrudnienie pracowników w biurze oraz usługi księgowo, a także dotacją na trzeci tom serii *Biblioteka Pisarzy Kaszubskich* (dramaty ks. Bernarda Sychty), Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które przyznało dotację na dwa projekty: „Muzea na Kaszubach” (kontynuacja projektu z 2007 r.) i „Badania etnologiczne na Kaszubach” (projekt na lata 2008–09) oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które dofinansowało wydanie tomu 10 „Acta Cassubiana”. Natomiast Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej podjęła decyzję o wsparciu wydania wspomnień z Elbląga ks. Paula Hermanna.

Ponadto nasze projekty wydawnicze wsparły także takie instytucje, jak Miejska Biblioteka Publiczna w Lęborku, Muzeum Zamkowe w Malborku, Uniwersytet Gdański, Urząd Gminy Śliwice, Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna, Bank Spółdzielczy w Koronowie, Starostwo Powiatowe w Malborku. Nie zapominamy również o mecenasach prywatnych, którzy ofiarowali swą pomoc i wsparcie dla Instytutu w postaci darów finansowych czy też bezinteresownej pracy.

W 2008 roku udało się Instytutowi zrealizować wiele zadań i projektów. Dzięki zdobytym dotacjom i darowiznom oraz społecznemu zaangażowaniu członków przygotowano szereg imprez i wydano kilka publikacji. Wspólnie z Muzeum Miasta Gdyni w dniu 12 kwietnia 2008 roku zorganizowaliśmy II Seminarium Genealogiczne „Nasze korzenie”, na którym referaty wygłosili: Józef Borzyszkowski, *Obraz społeczności kaszubsko-pomorskiej w świetle publikacji genealogicznych... a rzeczywistość*, Tomasz Rembalski, *Kaszubsko-pomorskie „pozametrykalne” źródła archiwalne do ustalania faktów genealogicznych*, Wojciech Beszczyński, *Digitalizacja i indeksowanie ksiąg metrykalnych na Pomorzu – jeden z głównych celów Pomorskiego Towarzystwa Genealogicznego* oraz Przemysław Pragert, *Znaczenie genealogii w badaniach heraldycznych – wybrane przykłady identyfikacji kilku herbów szlacheckich z kościołów na Kaszubach*.

Z udziałem Oddziału Kociewskiego ZK-P w Zblewie, Stowarzyszenia Kociewskiego Oddział w Zblewie, Zespołu Szkół Publicznych w Bytoni oraz przy współpracy naukowej Uniwersytetu Gdańskiego i Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, dnia 20 maja 2008 roku w Bytoni odbyła się IV Konferencja Nauczycieli Kociewia pt. „Kociewską stecką w XXI wiek”, podczas której, poza warsztatami, referaty wygłosili Józef Borzyszkowski, *Mała Ojczyzna w historii Polski i powszechnej* i Maria Pająkowska-Kensik, *Gwara kociewska – mowa stron ojczystrych*.

Wspólnie z Muzeum Historyczno-Etnograficznym i Oddziałem ZK-P w Chojnicach 16 czerwca 2008 roku przygotowaliśmy konferencję pt. „Albin Makowski 1908–1982. Kolekcjoner – bibliofil – regionalista w 100-lecie urodzin”, poprowadzoną przez Cezarego Obracht-Prondzyńskiego. Referaty podczas niej wygłosili: Piotr Jaworski, *Główne nurty kolekcjonerstwa w Polsce*, Kazimierz Ostrowski, *Albin Makowski. Twórca ruchu regionalnego w Chojnicach*, Anna Czapczyk, *Kolekcja i księgozbiór Albina Makowskiego w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach*, Adam Musiałowski, *Kolekcjonerska spuścizna Walerego C. Amrogowicza w muzeach toruńskich*, Hanna Rząska, *Albin Makowski a archeologia*, Marek Kołyszko, *Konserwacja brązów starożytnych na przykładzie miecza z kolekcji Albina Makowskiego. Realizacja w ramach muzealnego projektu Konserwacja zbiorów z Kolekcji historyczno-regionalnej Albina Makowskiego*, Marcin Synak, *Kolekcja numizmatyczna Albina Makowskiego – zarys problematyki*, Jerzy Kuligowski, *Omne trinum perfectum. Wspomnienie o Albinie Makowskim*. Konferencji towarzyszyło otwarcie okolicznościowej wystawy, poświęconej Albinowi Makowskiemu w bibliotece chojnickiej.

Natomiast z Oddziałem ZK-P w Wielkim Buczku zorganizowaliśmy tradycyjnie kolejną, już XI Buczkowską Konferencję Naukową. Otrzymała ona 20 września 2008 roku i nosiła tytuł: „Pieśń uszła cało». Rola pieśni polskiej w czasach zaboru i współcześnie”. W jej trakcie referaty wygłosili: J. Kęcińska, *Polskie Towarzystwo Śpiewacze na Pomorzu w okresie zaboru*, J. Borzyszkowski, *Życie codzienne Kaszubów w pieśni*, Z. Kowalski, *Pieśń (nie tylko polska) jako siła sprawcza działań zespołów ludowych w Piłskiem*, S. Dawydenko, *Polacy na Litwie i ich pieśń – znak tożsamości narodowej*, M. Chołodowska, ...*Tam idź, gdzie słyhać śpiew, tak dobre serca mają...* Na zakończenie odbył się występ chóru „Cecylia”.

Konferencje i seminaria nie były jedynymi przedsięwzięciami naukowymi, współrealizowanymi przez Instytut w 2008 roku. Oto w przededniu X Zjazdu Kaszubów, 12 lipca 2008 roku otwarto wystawę *Gdańsk a Kaszubi, Kaszubi w Gdańsku*. Przygotowano ją we współpracy z: Oddziałem Gdańskim ZK-P, Muzeum Historycznym Miasta Gdańska, Muzeum Narodowym w Gdańsku, Centralnym Muzeum Morskim, Muzeum Archeologicznym w Gdańsku, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Biblioteką Gdańską Polskiej Akademii Nauk i dzięki wsparciu osób prywatnych. Prezentowana ona była w Ratuszu Głównomiejskim do 15 września 2008 roku. Jednym z jej zadań było utwierdzenie w przekonaniu o stołeczności Gdańska, a także przypomnienie niezwykłej roli tego najważniejszego miasta Pomorza w kaszubskich dziejach.

Dzięki współpracy z Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej 25 lipca 2008 roku w Wejherowie odbył się wernisaż wystawy *O Kaszubach w Kanadzie 1858–2008*, w 150-lecie osadnictwa kaszubskiego w Kanadzie, podczas którego miała miejsce prezentacja filmu Henryka Bartuła *Kanadyjskie Kaszuby*. Zamknięcie wystawy nastąpi w grudniu 2008 roku.

Do końca 2008 roku Instytut Kaszubski wydał 12 pozycji książkowych. Są to:

1. ks. Marian Miotk, *Séw Bòżégò Słowa na niwie kaszëbszczich serc*, Gdańsk 2008.
2. Konrad Kaczmarek, *Stolemowe znamię*, Dzierżążenko-Gdańsk-Wielki Buczek 2008 (wspólnie z O/ZK-P w Wielkim Buczku).
3. Aleksander Majkowski, *Life and Adventures of Remus*, translated by B. Krbeček and K. Gawlik-Luiken, Gdańsk 2008.
4. *Z zaborskiego matecznika. O Stanisławie Pestce – Janie Zbrzycy*, red. Józef Borzyszkowski, Gdańsk 2008.
5. *Pro memoria Wincenty Mazurkiewicz (1938–2004)*, opr. Józef Borzyszkowski, Gdańsk-Elbląg 2008 (wspólnie z EUH-E).
6. *W kręgu badaczy kultury Kaszub i Pomorza XIX i XX wieku. IX Konferencja Kaszubsko-Pomorska*, red. Józef Borzyszkowski, Słupsk-Gdańsk 2008 (wyd. wspólnie z Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku).

7. *Inwentarz powiatu człuchowskiego 1753*, wyd. M. Fryda, Człuchów-Gdańsk 2008 (wspólnie z Muzeum Regionalnym w Człuchowie).
8. *Tradycje gdańskiej humanistyki*, red. J. Borzyszkowski, C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2008 (wspólnie z UG).
9. „Acta Cassubiana”, t. 10.
10. *Dramaty Bernarda Sychty*, opr., wstęp i przypisy J. Treder, J. Walkusz, seria *Biblioteka Pisarzy Kaszubskich*, t. 3, Gdańsk 2008.
11. *Pro memoria. Augustyn Szpręga (1896–1949)*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2008 (wspólnie z Muzeum Zamkowym w Malborku).
12. C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubskich pamiątek skarbnice. O muzeach na Kaszubach – ich dziejach, twórcach i funkcjach społecznych*, Gdańsk 2008.

Wydawnictwom towarzyszyły liczne promocje, prezentacje i spotkania. Już 10 stycznia 2008 roku odbyła się promocja tomiku wierszy Gabrieli Szubstarskiej, *Wierzyłam w milczenie*, z ilustracjami Marii Rutkowskiej-Nienartowicz. Podczas spotkania w Tawernie „Mestwin” w Gdańsku wiersze autorki czytała Halina Winiarska. Dnia 24 stycznia 2008 roku w Domu Kaszubskim, odbyła się promocja tomu kaszubskich opowiadań Henryka Dawidowskiego, *Z Kaszëbama ò Kaszëbach*, które przedstawił prof. Jerzy Treder. Tego samego dnia kolejny tom z serii *Pro memoria Feliks Marszałkowski (1911–1987)*, w opracowaniu Józefa Borzyszkowskiego, promował prof. Cezary Obracht-Prondzyński. Promocja książki *Ks. Józef Tischner (1931–2000). Filozof szczęśnych darów*, w opracowaniu J. Borzyszkowskiego, odbyła się w Gdańsku 21 lutego 2008 roku. Miesiąc później, 28 marca 2008 roku w Domu Kaszubskim, miała miejsce promocja dwóch pierwszych tomów z serii *Biblioteka Pisarzy Kaszubskich: Florian S. Ceynowa, Rozmòwa Pòlòcha z Kaszëbą. Rozmòwa Kaszëbë z Pòlòchã* i Hieronima J. Derdowskiego, *Ò panu Czòrlinśczim, co do Pùcka pò sécë jachòł*. W następnym miesiącu promocja tych wydawnictw odbyła się wejherowskim Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej. W Bytowie, 8 kwietnia 2008 roku, odbyła się promocja albumu *Kaszuby. Ziemia – Ludzie*, autorstwa Józefa Borzyszkowskiego i Kazimierza Rolbieckiego. Laudację wygłosił prof. Cezary Obracht-Prondzyński. Na spotkaniu z bibliotekarzami chojnickimi, 9 kwietnia 2008 roku, miała miejsce prezentacja najnowszych wydawnictw Instytutu. Dnia 18 kwietnia 2008 roku, w ramach promocji wydawnictw kociewskich w Tczewie, przy współpracy Oddziału Tczewskiego ZK-P i Instytutu Kociewskiego, promowano książkę Andrzeja Romanowa, *Pielgrzym pelpliński w latach 1869–1920*. Laudację wygłosił Jan Kulas. W dniach 26–27 kwietnia 2008 roku, podczas promocji Kaszub w Galerii Bałtyckiej, także prezentowano wydawnictwa Instytutu. W jej trakcie Instytut przekazał dwa egzemplarze albumu *Kaszuby. Ziemia – Ludzie* jako nagrody w prowadzonym konkursie.

Prezentacja najnowszych wydawnictw IK miała również miejsce na spotkaniu z bibliotekarzami bruskimi 28 kwietnia 2008 roku, a także 9 maja 2008 roku na Targach Książki i Wydawnictw Regionalnych Borów Tucholskich w Tucholi.

Dnia 27 maja 2008 roku w Domu Kaszubskim odbyła się promocja tomiku wierszy Tamary Sochackiej-Kirchner, *W języku motyli & ciem* oraz albumu *Kaszuby. Ziemia – Ludzie*. Natomiast 26 czerwca 2008 roku w Człuchowie odbyła się promocja *Inwentarza powiatu człuchowskiego 1753*, opracowanego przez Mariana Frydę.

Prezentacja wydawnictw Instytutu Kaszubskiego miała miejsce także podczas imprez masowych: X Zjazdu Kaszubów 12 lipca 2008 roku w Gdańsku, Jarmarku Wdzydzkiego 20 lipca 2008 roku i IX Kościerskich Targów Książki Kaszubskiej i Pomorskiej 1 sierpnia 2008 roku. W Kościerzynie III Nagrodę w kategorii *Opracowania naukowe* otrzymała książka Andrzeja Romanowa, *Pielgrzym pelpliński w latach 1869–1920* oraz wyróżnienie w kategorii *Albumy* album Józefa Borzyszkowskiego i Kazimierza Rolbieckiego *Kaszuby. Ziemia – Ludzie*.

Dnia 14 października 2008 roku, podczas inauguracji Dni Kultury Pomorskiej w Chojnicach, odbyło się spotkanie z prof. J. Borzyszkowskim, który mówił o Aleksandrze Majkowskim, a przy okazji miała miejsce prezentacja wydawnictw IK.

Promocja książek ks. Mariana Miotka, *Séw Bòžégò Słowa na niwie kaszëbscziach serc* oraz *Z zaborskiego matecznika. O Stanisławie Pestce – Janie Zbrzycy* w opracowaniu J. Borzyszkowskiego odbyła się w „Mestwinie” 23 października 2008 roku. W jej trakcie, prócz autora jednej i bohatera drugiej książki, głos zabrali ks. abp Tadeusz Gocłowski, prof. Jerzy Treder, prof. Józef Borzyszkowski, prof. C. Obracht-Prondzyński i prof. Andrzej Zbierski.

Warto jeszcze wspomnieć, że 28 lutego 2008 roku miało miejsce spotkanie u Konsul Generalnej Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku, podczas którego rozmawiano o kulturze kaszubskiej i – czasami trudnych – relacjach kaszubsko-niemieckich.

Z działalnością IK można zapoznać się na działającej od ubiegłego roku stronie www.instytutkaszubski.pl, na której prezentowane są wydawnictwa będące aktualnie w naszej ofercie i dokonać zamówienia interesujących pozycji.

W realizację naszych projektów zaangażowany był szereg partnerów, wspomagających nas merytorycznie i materialnie. Wymienić tu należy Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, a zwłaszcza jego oddziały terenowe w Gdańsku, Malborku, Gdyni, Wielkim Buczku, Miasteczku Krajeńskim, Bytowie, Chojnicach i in., Kaszubski Uniwersytet Ludowy, Akademię Pomorską w Słupsku, Uniwersytet Gdański, Elbląską Uczelnię Humanistyczno-Ekonomiczną, Akademię Baltica w Lubece, Bibliotekę Gdańską PAN, Bibliotekę Elbląską, Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdańsku; Miejską Bibliotekę Publiczną w Lęborku, Muzeum Miasta

Gdyni, Miejską Bibliotekę Publiczną w Gdyni, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku oraz szereg samorządów: powiatowych, miejskich i gminnych.

Osobno podkreślić trzeba rolę naszych najważniejszych sponsorów: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Instytut Kaszubski prowadzi też szeroką wymianę naukową, przejawiającą się m.in. w wymianie wydawnictw (tradycyjnie z takimi ośrodkami, jak Ośrodek Badań im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Instytut Herdera czy Biblioteką Gdańską PAN).

W tym miejscu podziękować należy wszystkim instytucjom i osobom prywatnym, które w jakikolwiek sposób, materialnie, radą czy pracą wolontariacką wspomogły działania Instytutu Kaszubskiego w roku 2008.

Część VI

Pro memoria

Jerzy Trzoska

Profesor Edmund Cieślak^{*} (1922–2007)

W dniu 26 września 2007 roku pożegnaliśmy na gdańskim cmentarzu Srebrzysko prof. Edmunda Cieślaka, wybitnego naukowca, wielce zasłużonego badacza dziejów nowożytnych, cieszącego się wielkim autorytetem zarówno wśród grona historyków polskich, jak też w wielu europejskich ośrodkach badań historycznych. Jego wielką miłością i pasją była nade wszystko historia Gdańska, której poświęcił gros swych badań i opracowań naukowych. Zapisał się także na trwałe w polskiej historiografii znakomicie udokumentowanymi pracami wychodzącymi poza ramy historycznej problematyki miasta nad Motławą.

Urodził się 7 listopada 1922 r. w Toruniu. Po ukończeniu szkoły powszechnej uczęszczał do tamtejszego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika. W 1939 r. zdał tzw. małą maturę. Wybuch wojny wyгнаł go z rodzinnego miasta. W czasie okupacji miał się różnych zajęć. Pracował jako robotnik rolny i leśny, był pomoc-

*

Do opracowania niniejszego artykułu biograficznego wykorzystałem materiały udostępnione mi przez wdowę po prof. Panią dr Halinę Cieślak, za co składam w tym miejscu serdeczne podziękowania; ponadto informacje i wzmianki zawarte w następujących publikacjach i tytułach prasowych: *Strefa bałtycka w XVI–XVIII w. Polityka – społeczeństwo – gospodarka*. Ogólnopolska sesja naukowa zorganizowana z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edmunda Cieślaka, red. J. Trzoska, Gdańsk 1993, GTN; tamże bibliografia publikacji Profesora za lata 1950–1992, zestawiona i opracowana przez Katarzynę Cieślak; *Uczeni Gdańska. Laureaci Nagrody im. Jana Heweliusza*, pod red. prof. dr hab. med. Krystyny Kozłowskiej, Gdańsk 1997, GTN, s. 165-186; *Nadanie Edmundowi Cieślakowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego*, Uniwersytet Gdański 1995; I. Trojanowska *To nie jakieś tam miasto. Portrety gdańskie*, „Głos Wybrzeża”, 10 i 11.07.1971, nr 162; S. Bucholc, *Edmund Cieślak, historyk: Nie przedstawiam starych mebli*, „Kurier Gdyński”, 3.10.1993; 80. urodziny prof. Edmunda Cieślaka – *Miastu i ludziom*, „Głos Wybrzeża”, 3.12.2002, nr 233; *Pożegnanie z profesorem Cieślakiem*, „Dziennik Bałtycki”, 22-23.09.2007; J. Trzoska, *Specjalista od dziejów Gdańska*, „Pomerania”, 2007, nr 12, s. 51-52; J. Trzoska, *Profesor Edmund Cieślak (7 listopada 1922 – 19 września 2007)*, „Nautologia”, 2008, nr 145, s. 128-129.

nikiem cieśli i murarza. W 1942 r. został wywieziony na roboty przymusowe. Po ucieczce z nich, w 1944 r. był więziony przez trzy i pół miesiąca przez gestapo. Następnie ponownie został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec (Wupperthal).

Po wojnie znalazł się we Francji, gdzie w Polskim Liceum im. Cypriana Norwida w Villard-de-Lans pod Grenoble zdał matury matematyczno-przyrodniczą i humanistyczną. Musiał zyskać duży autorytet i zaufanie wśród uczniów liceum, skoro wybrano go przewodniczącym samorządu szkolnego. W latach 1946–1948 studiował prawo na Uniwersytecie w Lille, uzyskując „diplôme du bachelier en droit”. Równocześnie uczęszczał na wykłady i seminaria historyczne profesorów Tapié i Jacoba, zapewne jeszcze nie przeczuwając, iż ten kierunek zainteresowań okaże się w jego życiu naukowym najważniejszy.

W grudniu 1948 r. wrócił do kraju. W roku następnym na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu uzyskał dyplom magistra prawa. W czerwcu 1950 r. na tymże Uniwersytecie nadano mu tytuł doktora praw na podstawie pracy *Zagadnienia prawne hanzeatyckiego handlu i transportu*, której promotorem był prof. dr Karol Koranyi. Nadal interesowała go problematyka historyczna, o czym świadczyła stała obecność na wykładach i seminariach historycznych profesorów Stanisława Hoszowskiego, Karola Górskiego i innych. W okresie od 1 października 1949 do 28 lutego 1953 r. pracował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Toruńskiego jako asystent, starszy asystent i adiunkt. Docenturę w zakresie historii uzyskał 27 lipca 1954 r.

Od 1953 r. na trwałe związał się z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk. Z dniem 1 stycznia podjął pracę najpierw w Pracowni Toruńskiej, a od października 1954 r. w Pracowni Gdańskiej Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historii PAN. 1 stycznia 1955 r. został powołany na stanowisko kierownika placówki gdańskiej. Funkcję tę sprawował nieprzerwanie aż do przejścia na emeryturę, to jest do dnia 31 grudnia 1992 r. Tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał 19 lipca 1963 r., zwyczajnego – 12 lipca 1974 r.

Bogatą i chlubną kartę zapisał Profesor jako dydaktyk, prowadząc przez ponad 20 lat seminaria i wykłady w gdańskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, a potem na Uniwersytecie Gdańskim. Wypromował 54 magistrów. Na seminarium doktorskim w kierowanej przez niego Pracowni PAN przygotowało i obroniło swe prace 8 doktorów. Zawsze wysoko stawiał poprzeczkę wymagań naukowych, lecz nigdy nie skąpił życzliwych rad, słów zachęty, wszechstronnej merytorycznej pomocy. Potrafił wytworzyć w swej Pracowni atmosferę twórczych dyskusji, uczynić z niej miejsce licznych roboczych spotkań naukowych, podczas których wielu historyków z różnych gdańskich instytucji naukowych przedstawiało i poddawało pod dyskusję wyniki swoich prac badawczych. W latach 1960–1962 pełnił funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku. Podczas uroczystości jubileuszu 80-lecia urodzin prof. Roman Wapiński przypo-

mniał, że właśnie podczas jego kadencji dziekańskiej Wydział Humanistyczny uzyskał uprawnienia do nadawania stopnia doktora nauk humanistycznych. Jako wymowny dowód uznania dla dorobku naukowo-dydaktycznego Profesora na forum międzynarodowym należy uznać zaproszenie na wykłady do paryskiej École Pratique des Hautes Études jako *directeur d'études associé*.

Był członkiem wielu towarzystw, komitetów i rad naukowych, pełniąc w niektórych z nich odpowiedzialne funkcje. Z krajowych instytucji warto wymienić Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Instytut Zachodni, Instytut Bałtycki (okresowo przewodniczący Rady Naukowej), Instytut Historii PAN (okresowo wiceprzewodniczący Rady Naukowej), Komitet Nauk Historycznych PAN (od 1969 r., w latach 1981–1983 członek Prezydium Komitetu), Biblioteka Gdańska PAN (od 1961, okresowo przewodniczący i wiceprzewodniczący Rady Naukowej), Muzeum Historii Miasta Gdańska (przewodniczący Rady Muzealnej w latach 1977–1984). Był też członkiem Naczelnej Rady Archiwalnej i Rady Koordynacyjnej Jednostek PAN Regionu Gdańskiego. Jego pełna społecznikowska pasja działalność naukowo-organizacyjną przyniosła wiele pożytku gdańskiemu środowisku humanistycznemu. Szczególnie owocna była wieloletnia działalność na niwie GTN. W latach 1955–1956 znalazł się w gronie założycieli i organizatorów Towarzystwa. W okresie 1956–1958 był zastępcą sekretarza generalnego, a w latach 1965–1971 jego wiceprezesem. Jako przewodniczący Komisji Historycznej (1963–1977) i Komitetu Wydawnictw Książkowych GTN (1957–1968) wniósł osobisty, niekwestionowany wkład w rozwój gdańskiej humanistyki. W czasie jego kadencji jako przewodniczącego Komitetu Wydawnictw Książkowych wydano 27 monografii o objętości ponad 420 arkuszy wydawniczych, w znakomitej większości autorstwa gdańskich pracowników nauki.

Okresowo był – wspólnie z profesorem Stanisławem Hoszowskim – współredaktorem „Zapisek Historycznych” (1954–1955). Zasłużył się też jako redaktor (1983–1995) i współautor „Studia Maritima”, obcojęzycznego czasopisma wydawanego przez Komitet Historyczny PAN, udostępniającego zainteresowanym kręgom historyków zagranicznych najnowsze wyniki badań historiografii polskiej w zakresie szeroko rozumianej problematyki dziejów morskich Polski i krajów nadbałtyckich. Przez wiele lat sprawował redaktorstwo naukowe wydawanej przez Gdańskie Towarzystwo Naukowe serii monografii *Studia i Materiały do Dziejów Gdańska*, w ramach której ukazało się 9 tomów, stanowiących wysoko oceniany wkład do dorobku historiografii pomorskiej. Był też wieloletnim członkiem Komitetu Redakcyjnego „Rocznika Gdańskiego”.

Jego autorytet naukowy, poparty imponującym dorobkiem, umiejętności organizacyjne sprawiły, że cieszył się również dużym uznaniem w zagranicznych środowiskach historycznych. Wyniki swych prac, opartych na przebogatej podstawie źródłowej z archiwów i bibliotek krajowych i zagranicznych, prezentował podczas licznych konferencji międzynarodowych i w ośrodkach naukowych poza

granicami kraju: we Francji (Paryż, Bordeaux, Caen), Szwecji (Sztokholm, Sigtuna, Örebro), Niemczech (Hamburg, Marburg, Schwerin, Berlin), Włoszech (Prato, Bolonia), Holandii (Utrecht), Belgii (Bruksela), Hiszpanii (Barcelona) i Kanadzie (Halifax). Był członkiem Société Jean Bodin pour Histoire Comparative des Institutions w Brukseli, a w latach 1981–1993 przewodniczącym Komisji Historii Mórz Północnych Europy przy Komitecie Nauk Historycznych PAN, afiliowanej do Association Internationale d’Histoire des Mers Nordiques de l’Europe. Od 1994 r. przewodniczył ze strony polskiej Komisji Historyków Polski i Szwecji. Przewodnicząc kolejnym konferencjom, zyskał duże uznanie szwedzkich partnerów, imponując nie tylko znakomitym opanowaniem merytoriów problematyki, ale także sprawnym prowadzeniem obrad, swobodnie władając językami niemieckim, francuskim i angielskim. Materiały pokonferencyjne z sympozjów organizowanych w Polsce były publikowane na łamach „Studia Maritima”.

Osiągnięcia i zasługi Profesora na polu badawczym i organizacyjno-dydaktycznym zostały uhonorowane dwukrotnie nagrodą Sekretarza Naukowego PAN, również dwukrotnie przez Prezydenta Miasta Gdańska oraz nagrodą Wojewody Gdańskiego. W 1993 r. otrzymał prestiżową nagrodę naukową miasta Gdańska im. Jana Heweliusza. 19 października 1995 r. spotkał go wielki zaszczyt – senat Uniwersytetu Gdańskiego nadał Profesorowi tytuł doktora *honoris causa*. W opinii uzasadniającej nadanie tytułu, profesor Gerard Labuda napisał: „Uniwersytet Gdański, promując Profesora Edmunda Cieślaka do tytułu swego doktora, uczci w Jego osobie zarówno Profesora-Pedagoga, jak też Badacza-Obywatela, który we wszystkich kierunkach na trwałe wpisał się w dzieje miasta Gdańska i w dzieje gdańskiego środowiska naukowego”. W 2000 r. zespół autorów *Historii Gdańska*, na czele z jego redaktorem naukowym, otrzymał od Prezydenta Miasta Gdańska nagrodę zespołową za ukończenie pięciotomowej edycji syntezy dziejów grodu nad Motławą.

Przyznano mu też wysokie odznaczenia państwowe – Krzyż Kawalerski (1964) oraz Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1973), a także różne odznaki honorowe, w tym „Za Zasługi dla Gdańska”, „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej”. Dostał również zaszczytu wyboru w poczet członków Polskiej Akademii Umiejętności, w pierw jako korespondent krajowy (3 kwietnia 1990), niedługo potem został członkiem czynnym krajowym (9 marca 1991). Był też honorowym członkiem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

Zakres jego zainteresowań naukowo-badawczych imponuje – od dziejów Hanzy po historię Gdańska XV–XVIII w. i dzieje Prus Królewskich i Książęcych XVII–XVIII w.; od różnych aspektów związków gospodarczych Rzeczypospolitej z Bałtykiem po stosunki gospodarcze Polski z Francją w XVIII w., w zakresie biografistyki zaś – wręcz zafascynowanie postacią króla Stanisława Leszczyńskiego. Każde z wymienionych zagadnień doczekało się licznych opracowań, poprzedzonych ogromnym wysiłkiem badawczym, tak w krajowych, jak też bardzo

wielu zagranicznych archiwach i bibliotekach (Paryż, Bordeaux, Vicennes, Nantes, Hamburg, Lubeka, Brema, Drezno, Berlin, Sztokholm, Göteborg, Lund).

Nade wszystko pasjonowała go historia Gdańska. Już pierwsza wydana książka nosiła tytuł *Miasto wierne Rzeczypospolitej. Szkice gdańskie (XVII–XVIII w.)*, Warszawa 1959, 239 s.). Sam Profesor również, do końca swej drogi naukowej, pozostał wierny problematyce historycznej związanej z nadmorskim grodem. W swoim dorobku najbardziej cenił sobie wielką pięciotomową syntezę *Historii Gdańska* jak mawiał – „dzieło swego życia”. Przygotowanie i opracowanie tego dzieła, od najdawniejszych czasów po wiek XX, było dla niego najważniejszym celem i obowiązkiem naukowo-organizacyjnym. Z tą myślą przeniósł się z Torunia do Gdańska, organizując w 1955 r. Pracownię Historii Gdańska Instytutu Historii PAN. Jako redaktor naukowy i główny organizator prac przygotowawczych, wciągnął do współpracy i współautorstwa grono historyków zajmujących się historią Gdańska z prawie wszystkich najważniejszych ośrodków naukowych w Polsce. Ponadto napisane na jego seminariach i obronione rozprawy doktorskie oraz część prac magisterskich, przysporzyły sporej ilości nowego materiału źródłowego, wykorzystanego przy opracowaniu różnych fragmentów syntezy.

Sam Profesor wniósł wielki wkład autorski do dzieła, pisząc większą część tekstów do tomu III, części 1 *Historii Gdańska (1655–1793)* – opracował 422 strony na 723 strony druku. Zaprezentował w nich wyniki własnych, kilkudziesięcioletnich badań w kraju i za granicą (Niemcy, Francja, Szwecja). Był też autorem, zamieszczonego w każdym tomie, syntetycznego podsumowania charakteryzującego najważniejsze zjawiska występujące w danym okresie historycznym. Oceniając wartość naukową i znaczenie wydania tej wielotomowej edycji, prof. Henryk Samsonowicz stwierdził, że podjęcie i realizacja tego dzieła należy do największych osiągnięć polskiej historiografii XX wieku.

Na początku swej pracy naukowej zajął się dziejami Związku Miast Hanzeatyckich. Kilkanaście rozpraw i artykułów poświęconych Hanzie dotyczyło zagadnień hanzeatyckiego prawa morskiego, monopolistycznej polityki Hanzy w dziedzinie handlu i żeglugi, stosunku Związku do Polski w czasie wojny trzynastoletniej i innych związanych z problematyką kwestii. Już wtedy wiele uwagi poświęcił Profesor należącym do Związku Gdańskowi i Toruniowi. Dał temu wyraz w obszernej monografii *Walki ustrojowe w Gdańsku i Toruniu oraz niektórych miastach hanzeatyckich w XV w.*, (Gdańsk 1960, 373 s.) Badania nad dziejami Gdańska stopniowo rozwijał i poszerzał chronologicznie na wieki XVII i XVIII. W szerokim zakresie posiłkował się wynikami, przeprowadzonych przez siebie na szeroką skalę, własnych badań bogatych zasobów Archiwum Państwowego w Gdańsku oraz za granicą – zwłaszcza drezdeńskiego (Staatsarchiv Dresden) oraz paryskich: Archives Nationales i Archives du Ministère des Affaires Étrangères. Na ich podstawie opracował dwie obszerne monografie: *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII w.*, *Interwencja Jana III Sobieskiego*, (Gdańsk 1962, 308 s.)

oraz *Konflikty polityczne i społeczne w Gdańsku w połowie XVIII w. – Sojusz popółstwa z dworem królewskim*, (Wrocław 1972, 312 s.).

Zainteresowanie się konfliktami politycznymi i społecznymi umożliwiło wszechstronniejsze przebadanie problemów nurtujących społeczność gdańską. W wymienionych wyżej dwóch monografiach rzucił autor nowy snop światła na tak istotne kwestie, jak styl sprawowania rządów, dążenia do demokratyzacji ustroju miasta, trudności nękające handel i rzemiosło oraz proponowane i częściowo zrealizowane sposoby ich przezwyciężania, procesy przekształceń w elitach władzy, spory na tle sprawiedliwszego rozłożenia obciążeń podatkowych, stosunek gdańszczyzan do innowierców. W swych pracach mocno podkreślał fakt, że różne kręgi popółstwa odwoływały się do królów, szukając u nich wsparcia w celu rozstrzygnięcia kwestii spornych. Jan III Sobieski i August III Sas wydali w związku z tym obszerne akty prawne o zasadniczym znaczeniu dla ustroju, administracji, całokształtu funkcjonowania życia wewnętrznego miasta. Na konkretnych, skrupulatnie udokumentowanych przykładach ukazał mniej znane aspekty związków łączących Gdańsk z Rzeczpospolitą i królami polskimi. Jako pierwszy z gdańskich historiografów zwrócił baczniejszą uwagę na istotne znaczenie polityczne i społeczne warstw zepchniętych niesłusznie na dalszy plan w historii miasta, mimo odgrywania w niej znaczącej roli. Dowodzą tego zarówno obszerne fragmenty jego monografii o walkach społeczno-politycznych w Gdańsku w XVII–XVIII w., jak też odrębne artykuły przedstawiające podłoże oraz przebieg strajków i tumultów czeladniczych.

W kilkudziesięciu rozprawach i artykułach, na podstawie badań przeprowadzonych w kraju i za granicą, przedstawił wzbogacone o nowe ustalenia różne inne ważne zagadnienia dziejów Gdańska XVII–XVIII w. Rejestr poruszanej w nich problematyki jest imponujący. Wymieńmy najważniejsze z nich: miejsce miasta w strukturze państwa polskiego, społeczne podstawy ściślejszego zespolenia Gdańska z Rzeczpospolitą, jego relacje z królami polskimi, bilans handlu gdańskiego, wpływ I rozbioru na perturbacje w gdańskim handlu, handel Szwecji z Polską, Rosją i Prusami w XVIII w., wielkie porty bałtyckie w XV–XVIII w., polityka kredytowa, zwłaszcza zaś zaciągane przez Gdańsk wielkie pożyczki zagraniczne, sprzedaż urzędów miejskich w Gdańsku w XVII–XVIII w.

Znaczną część swego dorobku opublikował w prestiżowych czasopismach zagranicznych i wydawnictwach ciągłych oraz wydawanych w Polsce tytułach obcojęzycznych, jak „Recueils de la Société Jean Bodin pour l’Histoire Comparative des Institutions”, „Revue d’Histoire Économique et Sociale”, „The Journal of European Economic History”, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Ernst-Moritz-Arndt Universität”, „Deutsch-Polnisches Jahrbuch”, „Neue Hansische Studien”, „Acta Poloniae Historica”, „Studia Maritima”; w księgach kongresowych: *I porti come impresa economica* oraz *Gerarchie economica e gerarchie social secoli XII–XVIII* wydane przez *Instituto Internazionale di Storia Economica „F. Datini”*;

Shipping and Trade in the North Sea and the Baltic 1350–1850; Polens krig med Sverige 1655–1660: The Interactions of Amsterdam and Antwerp with the Baltic Region, 1400–1800, czy jako oddzielne wydawnictwa: *Residents français à Gdansk au XVIIIe siècle – Leur rôle dans les relations franco-polonaises; L'aide militaire française à Stanislas Leszczyński (1733–1734)*.

Profesor przywiązywał dużą wagę do popularyzowania historii, zwłaszcza tej dotyczącej Gdańska. Czynił to w artykułach, wywiadach prasowych, w radiu i telewizji, podczas wielu odczytów czy prelekcji. Za najważniejsze osiągnięcie w tej dziedzinie należy uznać opracowanie wspólnie z Czesławem Biernatem *Dziejów Gdańska*, przy czym wkład własny Profesora wyniósł 405 na 548 stron druku. Książka doczekała się dwóch wydań polskich (1969, 1975) i jednego w wersji anglojęzycznej (*History of Gdańsk*, Gdańsk 1988).

Część zagadnień z zakresu historii Gdańska, zwłaszcza o wymiarze ogólnopolskim czy międzynarodowym stała się punktem wyjścia do rozwinięcia nowego kierunku badań. Przede wszystkim zainteresowały Profesora stosunki polsko-francuskie, najpierw w aspekcie relacji gdańsko-francuskich, o czym świadczyły liczne rozprawy i artykuły na temat handlu Gdańska z Francją oraz historii francuskiej placówki konsularnej nad Motławą i jej roli w stosunkach polsko-francuskich, a po wielu latach badań – wydarzenia wiążące się z drugą elekcją Stanisława Leszczyńskiego. W ramach pierwszej grupy zagadnień na naczelne miejsce wybija się zdecydowanie wydanie trzech tomów raportów rezydentów francuskich w Gdańsku w XVIII wieku z lat 1716–1721 i 1787–1790 (Gdańsk 1964, 1968, 1976 – dwa pierwsze tomy przy współudziale Józefa Rumińskiego) – źródła o nieocenionej wartości dla badaczy dziejów stosunków gospodarczo-społecznych i politycznych nie tylko Gdańska, ale też Rzeczypospolitej i innych państw strefy bałtyckiej.

Zebrany w archiwach paryskich bogaty materiał archiwalny posłużył Profesorowi też do gruntownego i znakomicie udokumentowanego opracowania dziejów francuskiej placówki konsularnej w Gdańsku w XVIII w. Po opublikowanym w 1969 r. w języku francuskim zarysie, 30 lat później, nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, ukazała się pełna monografia pt. *Francuska placówka konsularna w Gdańsku w XVIII wieku. Status prawny – zadania – działalność* (Kraków 1999, 204 s.). W historiografii traktującej o międzynarodowych, dyplomatycznych stosunkach Gdańska w czasach Rzeczypospolitej praca Edmunda Cieślaka, n.b. jego ostatnie dzieło monograficzne, jest jak dotychczas najlepiej udokumentowaną publikacją.

Zainteresowanie stosunkami polsko-francuskimi, zwłaszcza jego gdańskimi aspektami, zwróciło uwagę Profesora na daleko szersze znaczenie Gdańska w polityce europejskiej, między innymi w podwójnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego, zwłaszcza w skomplikowanym splocie wydarzeń wiążących się z drugą elekcją króla. Zaangażowaniu w jego obiór oraz licznym perturbacjom polityczno-militarno-dyplomatycznym z tym związanym poświęcił sporo artykułów, również w języku

francuskim i niemieckim. O rozlicznych uwikłaniach i związkach Leszczyńskiego z dramatycznymi losami Gdańska lat 1733–1734, dowiadujemy się najwięcej z bardzo ciekawie napisanej monografii *W obronie króla Stanisława Leszczyńskiego* (Gdańsk 1986, ss. 301), a także z wzorowo przygotowanego wydawnictwa źródłowego, spisane go przez samego monarchę *Opisu ucieczki z Gdańska do Kwidzyna* (Olsztyn 1988, ss. 86). Zwieńczeniem badań Profesora nad tą niewątpliwie kontrowersyjną postacią w poczcie królów polskich czasów nowożytnych była obszerna biografia króla wydana w poczytnej, prestiżowej serii biograficznej „Ossolineum” (*Stanisław Leszczyński*, Wrocław 1994, ss. 281). Tak napisał o niej wytrawny znawca epoki prof. Józef Gierowski: „Profesor dr Edmund Cieślak umiał oddać sprawiedliwość Leszczyńskiemu, nie przemilczając tego, co w jego działalności, zwłaszcza politycznej, było negatywne, ale i podkreślając jego zasługi dla kraju oraz Lotaryngii. W sumie jest ta książka jednym z największych osiągnięć polskiej biografistyki”.

Profesor wniósł poważny wkład w opracowanie wielkiej syntezy *Historii Pomorza*. Do partii obejmującej dzieje Pomorza Wschodniego w latach 1657–1772, (*Historia Pomorza*, t. II, cz. 2, 1984), na 850 stron objętości tomu napisał ponad 450 stron. Redaktor naukowy całości dzieła prof. Gerard Labuda uznał rekonstrukcję przeszłości dokonaną przez Edmunda Cieślaka, podobnie jak całością jego dokonań na polu historii Gdańska, „za przywrócenie historiografii polskiej suwerenności naukowej nad tą częścią dziejów Polski, do tej pory dość jednostronnie przedstawianej jako przedsiónek do niemieckich dziejów Prus Wschodnich i Zachodnich w wieku XIX”.

Swym bogatym doświadczeniem naukowo-badawczym służył jako inspirator, organizator, redaktor i współautor prac zespołowych (poza *Historią Gdańską*), które istotnie wzbogaciły naszą wiedzę o ważkich kwestiach dziejów Gdańska i Pomorza. Należy tu wymienić *Studia gdańsko-pomorskie* (1964), *Historię budownictwa okrętowego na Wybrzeżu Gdańskim* (1972) czy *Bankierzy i banki w dziejach Gdańska* (2000).

Skala i ranga dokonań Profesora na polu historiografii przyniosły mu prawdziwy szacunek i sprawiły, że był wielkim autorytetem w zakresie uprawianej przez siebie problematyki badawczej. Podczas uroczystości jubileuszu 80-lecia urodzin, dał temu wyraz marszałek Senatu Rzeczypospolitej prof. Longin Pastusiak, stwierdzając, że dorobek naukowo-badawczy prof. Edmunda Cieślaka jest niekwestionowanym wkładem w rozwój nie tylko gdańskiej humanistyki, ale w naukę o szerokim zasięgu krajowym i zagranicznym.

Bogate, trudne, dobre i pożyteczne dla licznego grona osób z nim współpracujących, było życie Profesora. Lakonicznie, ale jakże trafnie i mądrze spointował je profesor Gerard Labuda, wskazując, że w jego osobie organicznie łączyły się cechy badacza, organizatora, społecznika, przede wszystkim zaś Obywatela, w dawnym pozytywistycznym rozumieniu.

Na zakończenie chciałbym podzielić się kilkoma własnymi refleksjami dotyczącymi mojej współpracy z Profesorem. Poznałem go w październiku 1961 r., uczestnicząc w prowadzonym przez niego seminarium magisterskim na kierunku historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku. Od tego czasu aż do ostatnich miesięcy jego życia, łączyły mnie z nim coraz trwalsze, w miarę upływu czasu ściślejsze związki, wprawo o bardziej oficjalnym, służbowym charakterze, które po latach współpracy przerodziły się w koleżeństwo, a w końcu w prawdziwie przyjacielski układ, w ramach którego mój Profesor był tym starszym, mądrzejszym, wielce życzliwym, ale i bardzo wymagającym kolegą-szefem. Zawsze kładł nacisk na dyscyplinę w wykonywaniu obowiązków, solidność i uczciwość badawczą, ale przywiązującym też wielką wagę do takich cech, jak godne, prostolinijne zachowanie, szczerość i prawdomówność. Wręcz alergicznie reagował na różne zachowania i postawy trące fałszem, dwulicowością, rozmijaniem się z prawdą i to nie tylko w odniesieniu do kontaktów służbowych, ale też do sytuacji występujących w różnych dziedzinach życia naszego kraju. Z natury bardzo zasadniczy, aż do bólu konsekwentny w egzekwowaniu przyjętych ustaleń (o czym sporo może powiedzieć część współautorów poszczególnych tomów *Historii Gdańska*), potrafił jednak w zdarzających się kontrowersyjnych kwestiach uznać zasadność argumentacji i pójść na rozsądny kompromis.

Czasem bardzo żywo reagował na otaczającą nas rzeczywistość i różne denerwujące sytuacje, zakłócające tak niezbędny w pracy naukowej spokój i stabilizację sytuacji życiowej, lecz po pełnych emocji dyskusjach wracało jak refren jego *credo* ujęte w 2 krótkie, ale jakże mądre hasła: „Nie dajmy się zwariować” i „Róbmy swoje”.

„Róbmy swoje” – to po prostu elementarny obowiązek związany z profesją historyka, czyli jak do znudzenia powtarzał – ciągłe i żmudne poszukiwanie nowych materiałów, dających podstawę do merytorycznych weryfikacji i uzupełnień dotychczasowych wyników badawczych. Jak mówił w jednym z wywiadów prasowych: „Idzie o to, żeby nie tylko na nowo naświetlić fakty, ale by dostarczyć nowych informacji. Przesławianie tych samych mebli, tworzenie tylko nowych układów nie jest zadaniem nauki. Idzie wszak o to, by wiedzę naszą wzbogacić o nowe dane i interpretacje”. Stąd też od uczestników prowadzonych przez siebie seminariów wymagał nie tylko terminowego oddawania kolejnych rozdziałów, lecz często sprawdzał także przypisy, zacięcie tępił wodolejstwo. Liczyły się tylko fakty i ich rzetelna interpretacja. Sam tego doświadczyłem na własnej skórze, gdy odnalazłem nowe źródła na temat jednego ze statków handlowych gdańskiej żeglugi dalekomorskiej, czy nowe informacje o mało znanej inicjatywie Augusta II Sasa powołania własnej eskadry kaperskiej. Sprawy te tak zainteresowały Profesora, że „nie odpuścił” i regularnie, dość energicznie wymagał „raportu” z poczynionych postępów, równocześnie życzliwie i kompetentnie podpowiadając, w których zes-połach można by znaleźć dodatkowe materiały. Niejednokrotnie używał też

wypisów z własnych badań, jeśli znalazł w nich informacje przydatne do opracowania danego tematu. W rezultacie powiększyłem swój dorobek o dwie monografie.

Sam był tytanem pracy, szczególnie gdy przychodziło do przebadania wielkiej ilości materiałów źródłowych w archiwach zagranicznych, a – jak to zwykle bywało – przyznany limit stypendialny zawsze odbiegał od oczekiwań i pozostawał w jawnej sprzeczności do skali zaplanowanych zamierzeń badawczych. Podczas jednego z pierwszych wyjazdów na badania do Sztokholmu, byłem świadkiem skutecznej interwencji Profesora u dyrektora Archiwum Miejskiego Sztokholmu dr. Vikströma, w rezultacie której otrzymaliśmy specjalne zezwolenie dyrekcji na przedłużenie o 4 godziny czasu naszej pracy w archiwum, poza regulaminowy czas przewidziany dla użytkowników.

W ogóle imponował Profesor umiejętnością, wręcz darem, zjednywania sobie szwedzkich (i nie tylko) partnerów. Przesądzał o tym nie tylko osobisty urok i takt, ale również niezwykła solidność w egzekwowaniu przyjętych zobowiązań. Przez wiele lat przewodniczącym ze strony szwedzkiej Komisji Historyków Polski i Szwecji był jeden z najznakomitszych historyków naszych północnych sąsiadów profesor Sten Carlsson. Z natury uprzejmy, lecz dość chłodny Szwed, w miarę jak kontakty polsko-szwedzkie zacieśniały się, a współpraca stała się regularna i zaczęła przynosić satysfakcjonujące obydwie strony rezultaty, serdecznie zaprzyjaźnił się z Profesorem. Za duży osobisty wkład w rozwój współpracy historyków Polski i Szwecji Gdańskie Towarzystwo Naukowe, na wniosek Profesora Cieślaka, przyjęło profesora Carlssona w poczet swych członków zagranicznych. W obustronnych kontaktach Profesor starał się wyjść poza ramy oficjalne i stworzyć trwałe powiązania poprzez spotkania i rozmowy o bardziej osobistym charakterze. I tak podczas kolejnej konferencji, zorganizowanej w 1983 r. w Gdańsku, zaprosił i przyjął na własny koszt w własnym mieszkaniu polsko-szwedzkie grono uczestników, gdzie w stworzonej przez gospodarza życzliwej i sympatycznej atmosferze poznaliśmy się wzajemnie lepiej, a zadzierzgnięte kontakty przybrały bardziej koleżeński i trwalszy charakter.

Osobiście mocno angażował się w żywotne sprawy życia codziennego swych współpracowników. Niejeden z nas będzie miał zawsze w dobrej, wdzięcznej pamięci jego konsekwentne, trudne, ale w efekcie skuteczne starania w różnych urzędach i instytucjach o poprawę naszych trudnych warunków mieszkaniowych.

W ogóle był niezwykle wyczulony na sytuację ludzi pokrzywdzonych przez los. Pamiętam, że jako dziekan Wydziału Humanistycznego gdańskiej WSP, roztoczył patronat nad Domem Dziecka w Oruni. Włączył w opiekę nad tą placówką liczne grono studentów, w tym swoich seminarzystów. Nigdy nie zapomnimy tych uśmiechów i chwil radości, jakich przysporzyliśmy przebywającym tam pokrzywdzonym przez los dziewczynkom i chłopcom podczas urozmaiconej różnymi atrakcjami zabawy noworocznej.

Podczas dyżurów pełnionych regularnie we wtorki i środy w Gdańskiej Pracowni PAN niejednokrotnie przychodziły do niego osoby z poważnymi, nieraz bolesnymi problemami osobistymi. W sytuacjach dramatycznych Profesor nie wahał się położyć na szali cały swój autorytet, aby pomóc potrzebującym wsparcia i pomocy. Interweniował wtedy zdecydowanie i z pełnym zaangażowaniem, i – co prawda nie zawsze – cieszył się z pozytywnych skutków swych zabiegów, ale każda skuteczna interwencja sprawiała mu ogromną satysfakcję.

Głęboki, osobisty dramat przeżył Profesor wraz z żoną Haliną, kiedy dotarła wiadomość o tragicznej śmierci ich jedyne dziecko – córki Katarzyny. Kontynuując pasję ojca, zapisała się w historiografii gdańskiej znakomitymi publikacjami z zakresu kultury i sztuki sakralnej Gdańska XV–XVIII w. Ten straszliwy cios zniósł godnie i mężnie, aczkolwiek my – najbliżsi współpracownicy i przyjaciele Profesora – dostrzegliśmy, że zaczął inaczej postrzegać otaczający go świat, stawał się mniej dynamiczny, coraz częściej snuł refleksje na temat konsekwencji nieubłaganego upływu czasu, o coraz wyraźniej zarysowujących się ograniczeniach intelektualnych, stawiających trudne, a właściwie niemożliwe do pokonania bariery w zrealizowaniu jakże jeszcze bogatego programu naukowo-badawczego.

Jak się okazało, nie miał żadnych szans w walce z nieuleczalną chorobą. Odszedł, pozostawiając w różnym stopniu zaawansowania plany opracowania monografii handlu morskiego Polski z Francją i Szwecją w XVIII w., czy przygotowanie do druku i wydanie czwartego tomu rezydentów francuskich w Gdańsku z lat 1790–1793. W jednym z wywiadów prasowych z nutą refleksji wyjął: „Pomysłów i marzeń badawczych mam jeszcze wiele. Jestem jednak realistą, mimo wszystko”.

Zaplanowanych dzieł naukowych nie zdołał ukończyć, jednak pozostawiona przez niego imponująca spuścizna na trwałe wpisała się złotymi zgłoskami w dzieje ukochanego przez niego miasta i Ziemi Pomorskiej. Na trwałe też pozostanie w serdecznej, wdzięcznej pamięci uczniów, kolegów, przyjaciół i liczne grono czytelników postać naszego Profesora, Mistrza i Przyjaciela – wielkiego formatu Człowieka i Uczzonego.

Eugeniusz Kruszewski

Memoriae sacra Zdislavus Wałaszewski

W jednej ze swoich prac pisał, że „Liryzm w wieku technokracji czuje się nieswojo”. Obecnie stwierdzamy jedynie, że w wiosenną, chłodną i deszczową pogodę, gdy zakwitły japońskie wiśnie i magnolie, odszedł od nas śp. Zdzisław Eugeniusz Wałaszewski (*30 IV 1920 Lipinki Szlacheckie k. Starogardu Gdańskiego +19 IV 2008 Londyn). Był publicystą, redaktorem, pedagogiem i pracownikiem naukowym, który wyrósł w szeregach polskiej emigracji niepodległościowej. Mieliśmy nadzieję na ponowne spotkanie tak, jak to bywało wielokrotnie w ciągu lat naszego wychodźstwa. Stwórca uznał jednak, że po długiej, ofiarnej służbie na ziemi czas przejść na drugą stronę...

Młody Kociewiak rósł w siłę fizyczną i duchową na Zachodnich Kresach Rzeczypospolitej razem ze Zmartwychwstałą Polską. Przed wojną ukończył trzy klasy gimnazjum Zgromadzenia Słowa Bożego – Werbistów, w Górnej Grupie k. Grudziądza. Podczas okupacji niemieckiej, gdy kościoły i szkoły dla Polaków były zamknięte, pracował w ogrodnictwie (1940–1942). Przymusowo wcielony do armii zaborczej (1943–1944), zdezerterował we Włoszech i wstąpił do Armii Polskiej na Zachodzie. Od 14 maja 1944 r. do końca wojny służył w I Pułku Pomiarów Artylerii w II Korpusie Armii Polskiej na Zachodzie. Miał nadzieję, jak tysiące naszych rodaków, na dotarcie do kraju w szeregach armii wyzwalającej od okupantów strony rodzinne. Naród zdradzony przez aliantów, został pozbawiony witalnych sił, które walczyły o jego wolność oraz na kilka dziesięcioleci go ubezwłasnowolniono. Pod opiekuńczymi skrzydłami generała Władysława Andersa, został skierowany do szkoły średniej w Alessano (południowe Włochy), a maturę złożył w Anglii w 1947 r.

Uchodźcom nie było łatwo budować swoją egzystencję. Bez względu na wykształcenie, czy zasługi w walce zbrojnej z najeźdźcami w obronie godności, honoru i niepodległości własnego państwa, w obronie wolnego świata, życie często zmuszało do podejmowania pracy robotnika niewykwalifikowanego. Mimo wielu prze-

szkód podjął jednak działania na rzecz tych, którzy są w każdym narodzie najcenniejsi – dzieci i młodzieży. Włączył się do prac Katolickiego Międzynarodowego Urzędu do Spraw Dziecka (Bureau International Catholique de l'Enfance), założonego w 1947 r. ze statutem zatwierdzonym przez Piusa XII. Biuro zostało organem doradczym Organizacji Narodów Zjednoczonych, którego największym osiągnięciem było uchwalenie przez ONZ 20 listopada 1959 r. Deklaracji Praw Dziecka. Z jego inicjatywy powstała Akcja Miłosierdzia „Gazety Niedzielnej” (Londyn), której redaktorem był przez 38 lat (1968–2007) i podobnie jak poprzednio w „Życiu” (Londyn 1958–1959) pisał i redagował w cieniu kwiatów i kaktusów, znacząc publikacje kryptonimem „zew”.

Nie zrażając się przeciwnościami, Zdzisław Wałaszewski podjął studia na Uniwersytecie Londyńskim i w 1953 r. uzyskał stopień licencjata (B.A. Hons.) w zakresie romanistyki i germanistyki, a w następnym roku dyplom pedagoga. Jednocześnie z pracą zawodową nauczyciela języków nowożytnych w angielskich szkołach średnich (znał francuski, włoski, angielski, niemiecki, łacinę), immatrykułował się w 1954 r. na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie. Magisterium z filozofii w zakresie filologii polskiej otrzymał na podstawie pracy „Miniatura monograficzna jako rodzaj opracowania literackiego” (1967).

W pracy teoretycznej i literacko-historycznej zaprezentował pięć miniatur monograficznych. W części teoretycznej sięgnął po definicję miniatury monograficznej do Starego Testamentu, czyli krótkich opowieści o życiu i czynach poszczególnych ludzi. Natomiast w części zasadniczej zilustrował we własnym wyborze i ujęciu sylwetki rzymskiego filozofa i męża stanu Boecjusza (480–525) oraz bardziej współczesnych – Henryka Sienkiewicza i Francuzkę Mariettę Martin. Autor podkreślił, że ta forma literacka uczy selektywności i dokładności ekspresji, zmusza każdego do trudnego wyboru i wielkiej precyzji myśli.

W niektórych wcześniejszych publikacjach, zwłaszcza o Mariecie Martin i o Oskarze Miłoszu (*Sodalis Marianus*, Londyn 1968), wykazał dużą umiejętność zagłębienia się w ducha i rzeczywistość odległych wieków, jak i wrażliwość na heroiczne dzieje początków chrześcijaństwa, tudzież wplecione już w nasze dzieje życie i twórczość bohaterki Francji i Polski XX stulecia. Przybliżył nam równocześnie utwór M. Martin *Opowiadanie z rajy* w przekładzie z francuskiego. Talent pisarski objawił się m.in. w *Portrecie serdecznym*, eseju o francuskiej bohaterce czasu okupacji niemieckiej w warszawskim podziemiu, aresztowanej i zmarłej w więzieniu hitlerowskim we Frankfurcie n/M w 1944 r. (*Marietta Martin*, Veritas, 1970) i w szkicu o artyście malarzu Marianie Kratochwilu (*Podróż do źródeł twórczości*, Veritas, 1971).

Następnym krokiem do kariery naukowej była rozprawa *Życie i twórczość Beaty Obertyńskiej – zarys monograficzny* (1982), której promotorem był jego mistrz, poeta i uczony, Józef Bujnowski. Autor rozprawy analizuje przemiany B. Obertyńskiej w tematyce poezji religijnej oraz dokonuje charakterystyki for-

malnej liryki na tle duchowej formacji poetki i jej środowiska. Ukazuje ją od antropologicznego ujęcia Boga, poprzez poszczególne „etapy walki wewnętrznej” autorki, aż po pogłębione ujęcie mistyczne. Wskazuje na „pokrewieństwa tematyczne z takimi mistykami, jak św. Jan od Krzyża, czy św. Teresa, i czyni bardzo trafną metaforyczną charakterystykę Obertyńskiej, mówiąc, że ma się wrażenie, że »poetka zdaje się tworzyć na klęczkach« tam, gdzie mówi o jakimkolwiek swoim stosunku do Boga”. Rozprawa jest niebagatelnym wkładem do badań literackich polskiej literatury powstałej poza krajem. Na tej podstawie Wałaszewski uzyskał stopień doktora filozofii w zakresie filologii polskiej na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie. Do dorobku naukowego należą także jego dwie prace: *Polonijne środki społecznego przekazu a tożsamość etniczna i życie religijne Polonii* (Symposium Instytut Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Emigracji KUL 1985) oraz *Motywy religijne w literaturze emigracyjnej (Literatura polska na obczyźnie, Prace Kongresu Kultury Polskiej, t. V, Londyn 1988, s. 11-25)*.

Od 1985 r. był wykładowcą, docentem i profesorem w zakresie historii literatury polskiej na Wydziale Humanistycznym PUNO. Pełnił również funkcję prodziekana Wydziału Humanistycznego (1987–1990), prorektora (1993–1994) i rektora PUNO (1998–2002). Profesor Wałaszewski, będąc po wielu latach w rodzinnych stronach, mógł z zadowoleniem spojrzeć w przeszłość. Szkoła w Nowej Cerkwi przyjęła za patrona jego ojca, Józefa, zasłużonego nauczyciela. Symboliczny był wówczas udział w uroczystości syna, pełniącego funkcję Magnificencji Rektora Polskiego Uniwersytetu w Londynie.

Profesor był organizatorem i czynnym uczestnikiem sympozjów, w tym na XX-lecie pontyfikatu Jana Pawła II, dwóch kongresów kultury polskiej na obczyźnie (1985, 1995). Przez dwa lata był sekretarzem generalnym Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie oraz redaktorem prac kongresów kultury polskiej, a także redaktorem Wydawnictwa Veritas. Pełnił funkcję zaufania publicznego m.in. członka Kapituły Medalu Honorowego „Polonia Semper Fidelis” (1998–) i członka Rady Powierników The Hanna & Zdzisław Broncel Charitable Trust (2004–).

Jak widać z chronologii życia Profesora Wałaszewskiego, warunki bytu i zdobywania wyższych kwalifikacji w zupełnie obcym świecie języka i kultury, były niezmiernie trudne. Dzięki wierze i silnej woli przezwyciężył trudności i zyskał uznanie jako pedagog i nauczyciel akademicki, filolog romanista i literaturoznawca. Głęboko przemyślaną wiedzę starał się przekazać uczniom i słuchaczom, wraz z uwielbieniem dla twórców ich dzieł, tworzonych w oparciu o wiarę i patriotyzm.

W każdym swoim wcieleniu wiedział, że człowiek, zwłaszcza po kataklizmie wojennym, pragnie mówić do swego Stwórcy za pomocą słów najpiękniejszych. W czasach dewaluacji słowa ważne było wyjście naprzeciw potrzebie człowieka zagubionego w kakofonii dźwięków, kolorów, form i treści, zagłuszającej jego wnętrze. Należało dać mu słowa świeże, głębokie, nasycone milczeniem... Profesor

w swojej karierze próbował na wiele sposobów przybliżyć Słowo, które stało się Ciałem.

Jego zasługi zostały dostrzeżone przez Stolicę Apostolską, która wyróżniła go m.in. Krzyżem Rycerskim Orderu św. Grzegorza Wielkiego, Prezydent RP na Wychodźstwie zaliczył w poczet Kawalerów Orderu Polonia Restituta, a kierownictwo Naukowego Instytutu Polsko-Skandynawskiego (Kopenhaga) wyróżniło go za wkład do nauki Medalem Pro Meritis.

Rzeczpospolita Akademicka straciła prawego i czcigodnego Członka, koledzy i współpracownicy – Przyjaciela, a emigracja i Polonia wzór ofiarności na rzecz Kościoła i Ojczyzny. R.I.P.

Józef Borzyszkowski

Pro memoria Roman Wapiński (1931–2008)

14 maja 2008 roku zmarł niespodziewanie, po krótkim pobycie w szpitalu, profesor Roman Wapiński, współtwórca gdańskiego środowiska historycznego i humanistycznego oraz Uniwersytetu Gdańskiego, jeden z najwybitniejszych badaczy – historyków dziejów najnowszych Pomorza i Polski.

Urodził się 8 marca 1931 roku w leśniczówce „Bartkówka” pod Częstochową. Studiował w Warszawie, skąd po uzyskaniu magisterium został skierowany do pracy w Gdańsku – w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Dalszą swoją pracę naukową i drogę życiową na zawsze związał ze stolicą Pomorza Nadwiślańskiego, nie stroniąc od podejmowania projektów badawczych obejmujących najważniejsze problemy dziejów najnowszych Polski i biografie najwybitniejszych Polaków. Doktorat obronił w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, a habilitację osiągnął na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu, przygotowując do dziś ważne rozprawy, poświęcone dziejom Narodowej Partii Robotniczej i endecji na Pomorzu w dwudziestolecie międzywojennym. Na WSP i UG przez lata pełnił ważne funkcje kierownicze, łącznie z prorektorskimi, najdłużej dyrektora Instytutu Historii. – Wypromował setki magistrów i dziesiątki doktorów, wśród których znajdują się dziś liczni profesorowie wielu uczelni (także wojskowych) i liderzy środowisk politycznych z premierem Donaldem Tuskiem na czele.

Przez niemal całe życie nie stronił od działalności publicznej. Na pierwszym etapie samodzielności naukowo-zawodowej był znaczącym działaczem PZPR i ważnym opiniodawcą w gdańskim Komitecie Wojewódzkim. Dzięki temu mógł patronować nie zawsze mile widzianym przez władze indywidualnym czy zbiorowym projektom badawczym, jak np. badaniom poświęconym narodzinom i dziejom „Solidarności”, realizowanym pod kierownictwem prof. Marka Latoszka i firmą Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, któremu przewodniczył przez dwie kadencje w trudnych latach osiemdziesiątych. Z szeregów PZPR wystąpił w czasie strajku sierpniowego 1980 roku. Z powodzeniem łączył funkcje kierownicze z rolą

opiekuna naukowego młodych i z własną pracą badawczą. Jego monografie dotyczą ważnych także dla Kaszubów i Pomorzan problemów, o czym mówią już same ich tytuły: *Endecja na Pomorzu 1920–1939 i Narodowa Demokracja 1893–1939* (1980); *Życie polityczne Pomorza w latach 1920–1939* (1983); biografie – *Władysław Sikorski* (1978), *Ignacy Paderewski* (1999) i *Roman Dmowski* (1988), a także takie dzieła, jak *Świadomość polityczna w drugiej Rzeczypospolitej* (1989), *Polska i małe Ojczyzny Polaków* (1994), *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku* (1997), *Polska na styku narodów i kultur* (2002).

Zastanawiało mnie niejednokrotnie i nadal towarzyszy mi pytanie, dlaczego Profesor w swoim arcyciekawym dziele *Polska i małe ojczyzny Polaków* niemal całkowicie pominął, wówczas i dziś aktualną i ważną dla nas Kaszubów, sprawę małej ojczyzny pomorskiej! Profesor recenzował bardzo wiele prac i uczestniczył w niejednej polemice z korzyścią dla nauki i środowiska humanistycznego. Jako mistrz miał wiele czasu i cierpliwości – okazywał maksimum życzliwości młodym adeptom historii. Dotyczyło to także ludzi zaangażowanych w działalność opozycji politycznej... Nie brakowało mu jednak, obok wielu przyjaciół także tych drugich...

Patronował licznym przedsięwzięciom humanistów – redagował wiele prac zbiorowych, m.in. trzy tomy dzieła *Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur* (2000–2002), do realizacji których zapraszał przedstawicieli różnych pokoleń i szkół oraz dyscyplin naukowych.

Był członkiem Komitetu Redakcyjnego i jest współtwórcą wielu tomów *Polskiego słownika biograficznego* oraz *Słownika biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego*. Nie stronił od problemów interesujących wyłącznie środowisko kaszubsko-pomorskie, czego wyrazem mogą być artykuły poświęcone kaszubsko-pomorskiemu ruchowi regionalnemu: *Elity polityczne wobec Pomorza i ruchu kaszubsko-pomorskiego*, „Pomerania”, 1995, nr 9-11; *Kaszuby w kontekście innych regionów ziem objętych polskimi aspiracjami politycznymi do roku 1939*, [w:] *Antropologia Kaszub i Pomorza*, t. 2, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1991; *Powrót Pomorza do Polski w 1920 roku – uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne*, [w:] *Kaszuby, Pomorze, Polska. Więź polityczna i tradycje „Zapisu Mestwina”*, red J. Borzyszkowski, Gdańsk 1995. (Pełny zestaw i opis bibliograficzny ważnych dla nas, a licznych jego prac znajdziemy w *Bibliografii do studiowania spraw kaszubsko-pomorskich* Cezarego Obracht-Prondzyńskiego, Gdańsk 2004).

Jest współautorem *Dziejów Pomorza Nadwiślańskiego od VII wieku do 1945 roku*, Gdańsk 1978, przygotowanych wspólnie ze Stanisławem Mielczarskim, Wacławem Odyńcem i Stanisławem Gierszewskim. Wiele zawdzięcza mu także Gdynia i niejedno inne miasto, nad dziejami których się trudził.

Był m.in. referentem kolejnych seminariów poświęconych „Antropologii Kaszub i Pomorza w XIX i XX wieku”, organizowanych przez Instytut Historii UG i Zarząd Główny ZK-P. Uczestniczył w niejednej dyskusji poświęconej pro-

blematyce regionalizmu kaszubsko-pomorskiego, m.in. w GTN, tak w latach PRL-u, jak w III RP. Jego publikacje i opinie cenili m.in. redaktorzy i czytelnicy „Liter” i „Pomeranii”.

W uznaniu zasług dla Kaszubów i Pomorza Walny Zjazd Delegatów ZK-P w 1989 roku wyróżnił go członkostwem honorowym Zrzeszenia (jednocześnie z prof. Abdonem Stryczakiem oraz bpami – Tadeuszem Goćłowskim, Marianem Przykuckim i Andrzejem Śliwińskim), a wcześniej – w 1985 roku członkowie Klubu „Pomerania” – Medalem Stolema, zwanym potocznie „kaszubskim noblem” (z Günterem Grassem i Jerzym Sampem).

Działalność i dorobek naukowy prof. Romana Wapińskiego były przedmiotem licznych recenzji, także krytyk i polemik, jak i wielu wyróżnień najwyższej rangi. Do tych ostatnich, obok członkostwa Polskiej Akademii Nauk w Warszawie i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, należał doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Nagroda Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza. Jego uczniowie i przyjaciele ofiarowali mu niejedną księgę pamiątkową z okazji jubileuszowych urodzin.

W ostatnich latach życia prof. Wapiński podjął refleksje nad dorobkiem historiografii pomorskiej, dziejami gdańskiego środowiska humanistycznego i po części własnej roli jako twórcy historiografii i historii. Zawarł je m.in. w opublikowanych na łamach „Acta Cassubiana” rozważaniach zatytułowanych *O poznawaniu dziejów Pomorza i dostrzeganiu ich złożoności*, zawartych w dziale *Pomorskie syntezy i refleksje uczonych* oraz w artykule *Udział gdańskich środowisk humanistycznych w tworzeniu Uniwersytetu Gdańskiego, w mojej pamięci*, jaki będzie otwierał przygotowane do druku dzieło zbiorowe pt. *Dzieje humanistyki gdańskiej*. Między innymi dopominał się w nich delikatnie od nas zrozumienia i uznania dla dorobku poprzednich pokoleń.

Swoją pracą naukową i działalnością społeczną wpisał się na trwałe w dzieje historiografii oraz naszej małej i wielkiej Ojczyzny. Jego prochy zostały złożone na cmentarzu Srebrzysko.

Tomasz Derlatka

O Měrcinie Völkle wspomnienie

W dniu 11 lipca 2007 roku zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie znany serbołużycki publicysta, naukowiec, działacz kulturalny, od roku 1991 aż do śmierci przewodniczący Maćicy Serbskiej (Macierz Serbołużycka), dr Měrcin Völkel. Osobiście poznałem go w 1996 r. w Warszawie przy okazji konferencji sorabistycznej, na którą przyjechał jako jeden z prelegentów. Wrażenie, jakie wówczas na mnie wywarł, opisać się da przy użyciu predykatów, takich jak „otwarty”, „sympatyczny”, „przepełniony życzliwością”. Kilka lat osobistych kontaktów z Doktorem nic na owej ocenie nie zmieniło.

Měrcin Völkel urodził się 16 listopada 1934 r. w Chróścicach. Droga życiowa zmarłego była wzorcowa dla jego generacji. W latach 1946–1949 pobierał nauki w gimnazjum serbołużyckim w czeskim Varnsdorfie (głuz. Warnoóicy); po nakazie powrotu do NRD stał się uczniem serbołużyckiej szkoły w Budziszynie, następnie w roku 1954 podjął studia dziennikarstwa i sorabistyki na uniwersytecie w Lipsku, które zakończył cztery lata później dyplomem magistra. Po ukończeniu studiów nabytą wiedzę wykorzystywał w praktyce, pracując jako redaktor w czasopismach „Chorchoj měra” oraz „Serbska protyka”. Przez pewien czas pisał do dziennika „Nowa doba”, w którym w 1974 r. pełnił obowiązki głównego redaktora. Był także członkiem rady programowej miesięcznika kulturalnego „Rozhlad”.

Za swoją działalność dziennikarską i kulturotwórczą doczekał się szeregu wyróżnień. Trzykrotnie nagradzany był za wybitne osiągnięcia na polu dziennikarstwa: w roku 1972 otrzymał medal im. Franza Mehringa ze strony Związku Dziennikarzy NRD (niem. Verband der Journalisten der DDR), w 1976 uhonorowano go nagrodą dla dziennikarzy z okręgu dreźnieńskiego, dwa lata później (1978) została mu przyznana podobna nagroda ze strony Domowiny. W uznaniu zasług, jakie położył na polu popularyzacji kultury Serbołużyczan, doczekał się w 1986 r. nagrody im. Jakuba Barta-Ćišińskiego drugiej klasy (wspólnie z Pawłem Grojlichem i Geratem Hendrichem).

W natłoku spraw zawodowych oraz rodzinnych nie zaniedbywał bynajmniej spraw nauki. Od roku 1982 był pracownikiem budziszyńskiego Instytutu za serbski ludospyt (dzisiejszy Serbski instytut), w którym w latach 1984–1991 kierował sekcją badań nad kulturą i sztuką. O wytrwałości zmarłego w pracy naukowej świadczyć może choćby ten oto fakt, iż w 1990 r. (zatem w 32 lata po magisterium) uzyskał stopień doktora na podstawie nieopublikowanej dysertacji *Der Beitrag der Zeitschrift „Lužica” zum geistig-kulturellen Leben der Sorben*.

Naukowy dorobek Měrcína Völkla trzeba ocenić jako bardzo dobry, przy czym pamiętać należy, iż największe zasługi badacza przypadają jednak na prace nieco lżejszego charakteru, tj. popularnonaukowe. Niezależnie od rodzaju prac podkreślić przystoi nienaganny warsztat naukowy oraz rzetelność strony faktograficznej, cechujące większość jego publikacji.

Měrcín Völkel był autorem kilku monografii, z których najważniejszą chyba stała się ta pt. *Serbske nowiny a časopisy w zaštosći a přitomnosći*. Wydana w roku 1984, dokumentuje rozwój serbołużyckiego dziennikarstwa od 1766 r. do chwili wydania książki. Po dziś dzień jest opracowanie to – pierwsze o tej tematyce, jakie powstało w jednym z języków serbołużyckich – skarbnicą informacji dla badaczy. W toku pracy nad rzeczoną monografią opublikował także szereg artykułów o zasłużonych dla rodzimego dziennikarstwa działaczach. Na potrzeby kolejnej fundamentalnej pozycji z zakresu sorabistyki, tj. *Nowego biografiskiego słownika k stawiznam a kulturje Serbow*, wydanej w roku 1984, sporządził 15 biogramów, głównie postaci współczesnych. Jedną z ostatnich pozycji w dorobku Měrcína Völkla stanowi opublikowany w roku 2005 *Słowničk k šulskej literarnej wučbje*, mający w założeniach autora stać się pomocą metodyczną dla uczniów, studentów oraz nauczycieli.

Wielkie zasługi przypisać należy zmarłemu na polu edytorskim. Był redaktorem dziewięciu tomów bodaj najbardziej popularnego wydawnictwa na Łużycach, tj. *Serbskiej protyki*. Przygotował trzy roczniki *Kulturnostawizniskiego kalendarija*, w 1997 r. zredagował bogato ilustrowany album *Trać dyrbi Serbstwo*. Na szczególną uwagę zasługuje jednak kolejna jego inicjatywa wydawnicza, o której zrealizowanie zabiegał ponad dekadę. Był bowiem naczelnym redaktorem kolejnego tomu historii literatury serbołużyckiej, czyli zbioru artykułów pt. *Přinoški k stawiznam serbskeho pismowstwa lět 1945–1990* (1994). Dodajmy, iż w pozycji tej obecny jest dzięki dwóm znakomitym artykułom, z których pierwszy dotyczy dramatu serbołużyckiego, drugi zaś serbołużyckiej krytyki literackiej po roku 1945¹.

Napisał wreszcie wiele interesujących artykułów naukowych, których wymienić tu nie sposób. Zauważyć jednak należy, iż od drugiej połowy lat osiem-

¹ *Dramatiska literatura*, [in:] *Přinoški k stawiznam serbskeho pismowstwa lět 1945–1990*, Budyšin 1994, s. 124-160; *Posrědnica a hódnoćerka literatury*, ibidem, s. 263-273.

dziesiątych ubiegłego wieku zaobserwować się daje w zainteresowaniach naukowych Měřcina Völkla istotne przesunięcie semantyczne. Autor zaczął bowiem badać wzajemne kontakty słowiańsko-serbołużyckie, głównie jednak literackie oraz kulturowe. Zainteresowanie to przybierało różne formy: badacz zestawiał bibliografie przekładów z danych literatur, sporządzał informacje o ich najwybitniejszych reprezentantach, jednakowoż podejmował próby syntetycznych opracowań. Pierwszym osiągnięciem na tym polu stało się przedstawienie kontaktów serbołużycko-rosyjskich. Spośród wielu tekstów na ten temat najważniejsze zdają się być dwa artykuły: *K róli serbskeho nowinarstwa při recepciji ruskeje a sowjetskeje literatury (w lětach 1945–1949)* oraz *Bibliografija přeložkow z ruskeje a sowjetskeje prozy 1945–1949*². W ramach kontaktów rosyjsko-serbołużyckich uwzględniał również informacje o kontaktach jego rodaków z „małymi” narodami wchodzącymi w skład federacji rosyjskiej. Najpełniej jednak przedstawił kontakty serbołużycko-bułgarskie. Opublikował szereg szkiców z podróży do Bułgarii, serię artykułów o Christo Botewie³, zanalizował problematykę przekładów z literatury bułgarskiej na języki serbołużyckie, do której zestawił bibliografię⁴. W badaniach nie zapomniał również o stosunkach Serbołużyczan z Polakami⁵, Ukraińcami⁶ oraz Białorusinami⁷. Jako badacz relacji kulturowo-literackich między kolejnymi narodami nie ograniczał się li tylko do łatwiejszego aspektu takich badań nad opracowaniami recepcji odpowiednich literatur narodowych na Łużycach, ale także podejmował próby w odwrotnym kierunku – opracowywał odbiór literatury serbołużyckiej w poszczególnych literaturach słowiańskich. Należy podkreślić wielkie

² In: „Lětopis”, D 1 (1986), s. 49-51; „Lětopis”, D 1 (1986), s. 41-48.

³ Między innymi: *K. Christowowe kontakty do Serbow: přinošk k bolharsko-serbskim wzajomnosćam*, „Lětopis”, D 6 (1991), s. 60-65.

⁴ *Přeložki z bolharskeje literatury do serbšćiny: přinošk k serbsko-bolharskim kulturnym wzajomnosćam zašłosće a přitomnosće*, „Lětopis” D 2 (1987), s. 1-7; *Bibliografija přeložkow bolharskeje prozy, poezije, dramatiskeje literatury a narodnych pěsni do serbšćiny*, „Lětopis”, D 2 (1987), s. 8-10. Bibliografia ukazała się również w języku niemieckim jako *Bulgarische Belletristik in sorbischer Übersetzung*, [in:] *Bulgarische Belletristik 1945–1987: Bibliographie deutscher und sorbischer Übersetzungen*, pod red. Ingrid Kuhnke, Berlin 1988, s. 73-82 (Bibliographische Mitteilungen / Deutsche Staatsbibliothek; 32).

⁵ Między innymi: *Historyczne związki duchowe lużycko-polskie i ich perspektywy*, [in:] *Serbowie Łużyccy i Polacy: doświadczenia historyczne i perspektywy współpracy*, pod red. Michała Lisa, Opole 1992, s. 78-82; *Józef Ignacy Kraszewski und die Sorben: zur Rezeption polnischer Literatur durch die Sorben nach 1945*, „Zeitschrift für Slawistik”, 31 (1986) 4, s. 594-597.

⁶ Między innymi: *Schodstva i različija dejatel'nosti Ivana Franko i serbolužickich dejatelej kul'tury konca XIX – načala XX v.*, [in:] *Ivan Franko i svitova kul'tura: materialy miždnarodnogo simpoziumu Junesco (L'viv, 11-15 veresnja 1986 r.)*. Kniga 2., s. 356-361.

⁷ *Wzajomnosće wobohaćichu literarne žiwjenje: studija k serbsko-běloruskim kulturnym kontaktam*, „Slavia Occidentalis”, 57 (2000), s. 133-147.

znaczenie przedstawionych opracowań dla sorabistyki oraz slawistyki, ponieważ problematyka ta nie była wcześniej systematycznie prześlędzona. Z uwagi na pionierski charakter badań nie może dziwić, że przytrafiały się niekiedy autorowi potknięcia.

W aspekcie badań nad relacjami serbołużyczko-słowiańskimi warte podkreślenia są szkice dotyczące kontaktów kulturowo-literackich między dwoma słowiańskimi diasporami, tj. Serbami Łużyckimi a Kaszubami pt. *Přinošk k lužisko-serbsko-kašubskim kulturnym kontaktam*⁸, jak również wspomnienie o Alojzym Naglu⁹. Nie wolno zapomnieć o jego artykułach z łamów t. 1 „Acta Cassubiana” – *Leon Roppels Beziehungen zu den Sorben i Kašuby na Lužicomaj* (1999).

Przybliżając sylwetkę Měrcina Völkla, nie należy też zapomnieć o jego bogatej pracy translatorskiej oraz krytycznoliterackiej. Był bowiem autorem wielu przekładów oraz niezliczonych recenzji.

Śmierć dr. Měrcina Völkla, jednego chyba z ostatnich Serbołużyczan, dla których idea wzajemności słowiańskiej nie stanowiła pustego sloganu, stanowi niepowetowaną stratę dla serbołużyczkiej diaspory, sorabistyki oraz slawistyki.

⁸ Artykuł po raz pierwszy ukazał się w czasopiśmie „Slavia Occidentalis”, 52 (1995), s. 157-168; w wersji przejranej i poprawionej w internetowym czasopiśmie sorabistycznym „Sor@pis. Folia litteraria” 1 (2007), 1, s. 19-33, <http://www.uni-leipzig.de/~sorb/seiten/hsb/06/sorapis-2007-01.pdf>

⁹ *Za kašubskim basnikom*, „Rozhlad”, 49 (1999) 1, s. 53-54.

Józef Borzyszkowski

Pro memoria Zygmunt Bukowski (1936–2008)

W niedzielę 20 lipca w Mierzeszynie zmarł tragicznie śp. Zygmunt Bukowski – rolnik, wspaniały rzeźbiarz i poeta, autor wielu tomików wierszy i m.in. arcyciekawych wspomnień – autobiografii, wydanej w trzech tomach pt. *Zielony kuferek*. Tom 3 *Zielonego kufereka* – z podtytułem *Autobiografia; 1978–2007* – wydany latoś w Pruszczu Gdańskim przez Firmę Fotograficzno-Poligraficzną AGNI, dotarł do mnie wraz z dedykacją i listem autora w pierwszej połowie czerwca. Sprawilo mi to wiele radości i wzmoгло chęci ponownego odwiedzenia autora w jego domowym zaciszu, gdzie ostatnio byłem dość dawno – przed wielu już laty, gdy jeszcze nie było tam nowego domu i drugiej rodziny – jego syna – dziedzica. Dziękując za dar, gratulowałem mu wspaniałego, unikatowego dzieła i życzyłem dalszych sukcesów, przekonany o długich i dobrych latach, jakie czekają mierzyszyńskiego Mistra. Nie wiedziałem, że od wielu miesięcy gnębiła go zdradliwa choroba, nie tyle ciała, co duszy. Stąd telefon pani Kazimiery Kozak – dyr. czerniewskiej szkoły im. Zygmunta Bukowskiego, o jego nagłej i niespodziewanej śmierci – był uderzeniem przysłowiowym obuchem. W takich sytuacjach wszystkie nasze plany biorą w łeb, a przynajmniej ulegają zmianie na tyle, by być obecnym na pogrzebie przyjaciela.

Pogrzeb Zygmunta odbył się w słoneczny dzień w Mierzeszynie – 24 lipca br.

Był to pogrzeb godny Mistra. Jego przebieg i oprawa były efektem starań rodziny, a przede wszystkim grona pedagogicznego i dyr. czerniewskiej szkoły oraz zacnego proboszcza mierzyszyńskiej parafii, ks.kan. Gerarda Borysa – przyjaciela i promotora twórczości zmarłego. Dzieła Zygmunta zdobią bowiem oba mierzyszyńskie, wspaniale utrzymane kościoły i filialny w Suchej Hucie, gdzie stworzył on niemal cały wystrój, ale po trochu jest to dzieło także ks. G. Borysa, jako mecenasa rodzimego mistra. Pogrzeb Zygmunta, mimo urlopowej pory, zgromadził jego liczną kaszubsko-kociewską rodzinę, przedstawicieli władz gmin Trąbki Wielkie i Przywidz oraz mnogą rzeszę sąsiadów, znajomych i przyjaciół, wśród

których liczni byli twórcy ludowi z różnych zakątków Pomorza. Pogrzebano go na miejscowym cmentarzu, niedaleko głównego wejścia i grobu rodzinnego pojennych szkólnych – małżeństwa Borzyszkowskich.

Zygmunt Bukowski był postacią obecną na wielu płaszczyznach życia kulturalnego regionu, dlatego trudno w pełni przyjąć do świadomości fakt, iż go już więcej nie spotkamy. Jednakże – *non omnis moriar!* Swoim twórczym życiem wpisał się na trwałe w dzieje i kulturę regionu. Pozostawił dzieła, będące trwałym znakiem jego dalszej wśród nas obecności. Obok rzeźb Zygmunta, rozsianych po całym kraju, pozostających w świątyniach i muzeach oraz w posiadłościach prywatnych, także za granicami RP, szczególnie trwałymi znakami są liczne tomy jego wierszy i trzy *Zielonego kufierka*.

Opracował i Posłowie do t. 3 *Zielonego kufierka*, podobnie jak do poprzednich, napisał przyjaciel autora, dr Donat Niewiadomski z Lublina. Sponsorami tego tomu są Szkoła Podstawowa im. Zygmunta Bukowskiego w Czerniewie, ks. Gerard Borys i Jarosław Pająkowski. Tekst tomu wzbogacają liczne i ciekawe fotografie, zamieszczone – niestety – na końcu książki. Trudno tu relacjonować zawartość tego cennego dzieła – ostatniego niejako owocu twórczego życia śp. Zygmunta – mistrza dłuta i pióra, zaliczanego do twórców ludowych, przekraczającego granice wszelkiej przeciętnej, nie tylko ludowej twórczości.

Tom 3 *Zielonego kufierka* ma kształt swoistej kroniki – pisanej w układzie kolejnych lat. Pisząc go, autor wykorzystywał swoje notatki i dochodzące doń listy, stosując własną selekcję w utrwaleniu faktów z życia własnego, rodziny i środowisk, w których był obecny – z pierwszorzędną rangą spraw związanych z twórczością artystyczną – rzeźbą i poezją. Autor rzadko poświęca nieco więcej uwagi sprawom społeczno-politycznym, choć w swoim mocnym patriotyzmie i poczuciu własnej wartości nie szczędzi niekiedy, nie tylko politykom, stanowczych ocen i opinii. Bardzo wysoko ceni i często cytuje liczne pozytywne opinie zwykłych – niezwykłych czytelników i znawców swojej własnej twórczości.

Jak napisał w *Posłowie* Donat Niewiadomski – „Zygmunt Bukowski, pisząc trzytomowe wspomnienia, ulokował się w obrębie współczesnego pisarstwa ludowego w towarzystwie tak wielkich twórców jak Stanisław Burzyński (1912–1982) i Władysław Kuchta (1911–1983). Podobnie do nich ogarnął swoje życie w obszernych publikacjach autobiograficznych. Dokonał wyborowej syntezy, w której ujawnił swą wszechstronność artystyczną i szeroką sferę zainteresowań poznawczych. Zdumiewa jego zdolność wskrzeszenia zdarzeń i myśli. Ukazuje się nam jako człowiek nieprzeciętny, poszukujący, dynamiczny, pragnący szczęścia, uparczywie dążący do samorealizacji, wyróżniany i coraz bardziej doceniany w lokalnej społeczności, na terenie kraju i w kręgach znawców sztuki poza granicami. Trudno powiedzieć, czym nas jeszcze artysta zaskoczy. Na wszystkie dzieła jego talentu będziemy wszakże czekać niecierpliwie”. – Niestety! Dziś czekanie już

nic nie przyniesie, choć sam autor je umacniał w ostatnim, dołączonym do 3 *Zielonego kufierka*, liście, pisząc do mnie 7.06.2008 r.:

„Drogi Przyjacielu Józefie!

Przesyłam tom III zielonego kufierka, gdzie jesteś obecny kilka razy. Fotosy zostały zamieszczone przy końcu książki, chociaż miały być w tekście. Teraz nastąpiła taka głupia moda i wydawca ze względu na oszczędność tak postanowił. Książka prezentuje się niezłe. Z druku jestem zadowolony, ale fotografie mogły być większe i zamieszczone w opisie do danej sytuacji. Przecież lepiej byłyby przez czytelnika zrozumiane. Na konkurs do Kościerzyny już wysłałem. Może w tym roku kufierki zostaną docenione!? Obecnie AGNI zamierza trzy tomy z. k. wydać w jednej książce i mają się ukazać już na Jarmark Dominikański. Zdrowie moje zaczyna szwankować, lecz nadal tworzę na miarę moich sił. Rozpocząłem rzeźbić płaskorzeźbę pt. Jezioro – będzie to największa z dotychczas wykonanych. Wymiar jej wynosi 2 m x 70 cm.

Tyle najnowszych wiadomości z tropikalnego ustronia donosi Zygmunt Bukowski”.

Wspomnianego dzieła Zygmunt nie zdołał dokończyć. Firma „AGNI” swego zamierzenia też dotąd nie zrealizowała, ale *Zielony kuferek* na Targach Książki Kaszubskiej w Kościerzynie został rzeczywiście doceniony i już po śmierci Zygmunta wyróżniony I nagrodą w kategorii pamiątek. Tę honorową nagrodę odebrał w imieniu ojca syn wraz z matką – Różą z kaszubskiego domu Bładowskich w Sulęczynie.

Sam Zygmunt, jak wiemy, urodził się również na Kaszubach w Wysinie, który od niedawna zaliczany jest przez niektórych działaczy kociewskich do Kociewia. Poświęcone Zygmunta Bukowskiego przez Romana Landowskiego hasło w jego *Nowym bedekerze kociewskim* zaczyna się akapitami:

„Wybitny współczesny twórca ludowy Kociewia, poeta i rzeźbiarz urodził się 30 kwietnia 1936 roku w Wysinie, w północnej części regionu kociewskiego. Wojnę spędził na Podlasiu, ponieważ hitlerowcy całą rodzinę przesiedlili z ojcowizny.

Po powrocie w rodzinne strony zamieszkał w Trzepowie koło Przywidza, gdzie ukończył szkołę podstawową. Po nauce w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Gdyni zdobył zawód modelarza odlewniczego. Kilka lat pracował w Trójmieście, potem nabył w Mierzeszynie gospodarstwo rolne i założył rodzinę”. – Sam Zygmunt był świadom swojego kaszubskiego rodowodu i związków zarówno z Kociewiem, jak i Kaszubami. Z powodu słabej znajomości współczesnych norm pisowni języka kaszubskiego i uprawiania poezji w języku polskim bliższe były mu na pierwszy rzut oka realia i środowiska Kociewia. Jednakże sam na co dzień jednakowo tkwił w tradycji i kulturze kociewskiej i kaszubskiej. Można powie-

dzieć, że był człowiekiem pogranicza regionalnego i pięknym zwornikiem między Kaszubami i Kociewiem.

W t. 3 *Zielonego kufierka* znajdziemy pochlebne słowa o przywołanym z *Nowego bedekera kociewskiego* jego biogramie, jak też liczne fragmenty w języku kaszubskim, których pisownię opracowała Wanda Kiedrowska. Zygmunt nie używał bowiem w swojej twórczości mowy kociewskiej i nie podzielał niechęci części działaczy kociewskich do kaszubszczyzny. Był współzałożycielem oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Przywidzu oraz pomysłodawcą i fundatorem głównej nagrody Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego w Przywidzu, organizowanego od 1981 roku w intencji promocji treści regionalnych w twórczości młodych. Do jury tego konkursu zaprosił najwybitniejszego współczesnego poetę kaszubskiego Stanisława Pestkę – Jana Zbrzycę.

W swojej własnej twórczości Zygmunt na równi traktował poezję i rzeźbę. W moim odczuciu trudno nazwać go poetą czy rzeźbiarzem ludowym, zwłaszcza w tradycyjnym ujęciu – obrazie. Jego niby ludowość dawno i daleko przekroczyła kanony przypisane do tego rodzaju twórczości. Tym niemniej w wielu opracowaniach i środowiskach w całej Polsce funkcjonuje on jako twórca ludowy. Zdecydowała o tym w dużej mierze jego przynależność do nobliwego Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie i znajdowane tam uznanie, wyrażane często także słowami dr. Donata Niewiadomskiego. Jego też autorstwa jest zapewne w głównej mierze nota biograficzna, opublikowana na ostatniej stronie okładki t. 3 *Zielonego kufierka*, która zawiera tytuły kolejnych tomików wierszy Zygmunta oraz świadectwa wysokiego uznania dla dzieł jego pióra i dłuta. Jej treść głosi: „Zygmunt Bukowski (...) – wybitny pisarz i rzeźbiarz ludowy rangi ogólnopolskiej, po ogłoszeniu debiutanckiego tomiku poetyckiego *Słowa ponad biel znaczące* (Gdańsk 1982), opublikował zbiory wierszy: *Na uboczu nieba* (Gdańsk 1990), *Kształty wzruszeń* (Gdańsk 1991), *Ślad istnienia* (Mierzeszyn 1993), *W twórczym żniwie* (Mirotki 1998), *Słowa służebne* (Lublin 1999), *W gęstwinie słów wiernych* (Warszawa 2001), *Zasiew serdeczny* (Pruszcz Gdański 2003), *W odwiecznej Mateczni* (Pruszcz Gdański 2005), *Pod ścieżką słońca* (Pruszcz Gdański 2007); dramat *Privisa* (Lublin 1996); album rzeźb *Malowane dłutem* (Tczew 1998) oraz autobiografię *Zielony kuferek* (Tczew 2003, Pruszcz Gdański 2005).

Jest patronem Szkoły Podstawowej w Czerniewie (gm. Trąbki Wielkie). Został też Honorowym Obywatel Gminy Trąbki Wielkie (2007). Pięciokrotnie zdobywał I miejsce w prestiżowym konkursie literackim im. Jana Pocka. Jego rzeźba „Pieta” ozdabiała ołtarz papieski w Sopocie (1999). Otrzymał m.in. „Skrę Ormuzdową.” Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Pomorską Nagrodę Artystyczną, Nagrodę im. Oskara Kolberga i Złoty Krzyż Zasługi.

Przedstawiona czytelnikowi edycja dopełnia pierwszą i drugą *Zielonego kufierka*, poszerzając wcześniejsze zapisy o lata 1978–2007. Zawartość poznawcza tomu jest wprost przebogata. Życie osobiste pisarza i jego najbliższych jawi się

na tle współczesnej obyczajowości, w toku powszednich prac domowo-gospodarskich, w kalendarzowym rytmie przyrody, świąt dorocznych i okolicznościowych spotkań rodzinnych. Autor nader szczegółowo prezentuje dzieje swego pisarstwa i twórczości plastycznej. Powiadamia o uczestnictwie w życiu kulturalnym regionu pomorskiego i udziale w ogólnopolskim literackim ruchu ludowym. Uznanie budzi jego doskonała znajomość kultury duchowej i materialnej Kociewia i Kaszub.

Lektura tomu trzeciego pozwala ponadto ujrzeć najistotniejsze cechy osobowości Bukowskiego – olbrzymią prawość charakteru i postępowania, szlachetność, wrażliwość, uczuciowość, odpowiedzialność, prospołeczność, a przede wszystkim pracowitość. Widzimy, że artysta z Mierzeszyna pracę ustanowił podstawą swojej etyki i że jest ona dla niego nie tylko czynnością praktyczną, lecz zgodnie z głębokim przesłaniem Norwida aktem kreacyjnym. Bukowski, pracując tworzy, zarówno jakości biologiczne, jak i estetyczne”.

Śp. Zygmunt tworzyć przestał, ale jego dzieła żyją nadal i współtworzyć będą dorobek kulturalny nie tylko Kaszub i Kociewia, Pomorza i Rzeczypospolitej. Był wspaniałym ojcem rodziny i rolnikiem, poetą i rzeźbiarzem, ale przede wszystkim artystą, bardzo wrażliwym i... chciwym także uznania, którego mimo licznych przykładów, doznanych wśród swoich i obcych, nigdy nie było mu za wiele. Wyrazem szczególnego, wielkiego uznania i docenienia jego dokonań, zaprzeczenia powiedzeniu, iż trudno być prorokiem we własnym kraju, był także jego pogrzeb – uroczystość i Msza św. żałobna odprawiana przez księży dekanatu w poewangelickim pięknym kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mierzeszynie.

Dorobek twórczy Zygmunta był już dotąd przedmiotem wielu publikacji i kilku prac magisterskich. Bez wątpienia jego życie i dokonania to wspaniały materiał na piękną monografię – biografię rolnika-artysty, rzeźbiarza i poety, jakich wśród nas wielu i niewiele, bo zawsze będzie mi Zygmunta Bukowskiego brakowało.

Józef Borzyszkowski

Pro memoria Władysława Wiśniewska (1920–2008)

13 maja 2008 roku pożegnaliśmy we Wdzydzach i Wąglikowicach zmarłą 9 maja w Kartuzach, gdzie przebywała u syna Jacka, śp. Władysławę Wiśniewską – wspaniałą kaszubską działaczkę, najwybitniejszą hafciarkę i śpiewaczkę wdzydzką, najmłodszą uczennicę Teodory Gulgowskiej. Pożegnaliśmy w niej wspaniałego człowieka, mężną i pracowitą niewiastę o nieprzeciętnym intelekcie i wielkim poczuciu odpowiedzialności za sprawy wspólnoty lokalnej, regionalnej i narodowej. Była uosobieniem najpiękniejszych tradycji kaszubskich, nie tylko we Wdzydzach, związanych z dokonaniem i kontynuacją dzieł poprzedników – rozwoju i promocji kaszubszczyzny na Kaszubach i Pomorzu, w Polsce i świecie – kaszubszczyzny wskrzeszonej tam nad Wielką Wodą Wdzydz na przełomie XIX i XX wieku przez wspaniałą parę małżeńską – Teodorę z Fethków i Izzydora Gulgowskich.

Władysława z Grulkowskich Wiśniewska urodziła się 16 września 1920 roku we Wdzydzach Tucholskich – w domu rodzinnym swojej matki, Julianny z Narlochów, jako córka Wiktora Grulkowskiego z Wdzydz Kiszewskich, do których udało mu się po latach sprowadzić rodzinę, powiększoną o dwóch synów Ksawerego i Jana.

Ojciec Władysławy był robotnikiem wiejskim, szukającym nieustannie wszelkiego zajęcia i zarobku, blisko i daleko. Osiadłszy we Wdzydzach Kiszewskich, w chacie swojego ojca, bardzo często musiał opuszczać rodzinną wieś, szukając pracy w kraju i za granicą, podobnie jak większość ówczesnie dorosłych wdzydzkich mężczyzn, a i kobiet. Wiktor Grulkowski był blisko spokrewniony z innymi Grulkowskimi we Wdzydzach – także z samym „Hindenburgiem” – Alojzym Grulkowskim (1891–1966), i drugim Wiktorem (1904–1981) – powojennym kustoszem starego skansenu.

Wdzydze dzieciństwa i młodości Władysławy Wiśniewskiej to wieś leżąca daleko od kolei i szosy. To wieś, której mieszkańcy żyli bardzo skromnie, nie tyle dzięki owocom swej pracy na kawałkach piaszczystej, uprawianej z ogromnym

uporem roli, ile dzięki obfitującym w ryby wodom Jeziora Wdzydzkiego i bogatym w grzyby sosnowym lasom okolicy, znanym Władce jak przysłowiowy własny palec. Przede wszystkim jednak źródłem gotówki, pozwalającej przeżyć długie zimy i ciężkie przednówki – Jochymy, były wyjazdy na roboty sezonowe, głównie w majątkach rolnych i gospodarstwach gburskich na Żuławach, dokąd jako kilkunastoletnia dziewczyna trafiła także Władka.

Będąc jeszcze dzieckiem, przez kilka lat przebywała u ciotki Pauliny Narloch w Rybakach, jak „po naszymu” nazywają się Wdzydze Tucholskie, gdzie uczęszczała do szkoły podstawowej (ukończyła 4-klasową!). Stamtąd było przede wszystkim bliżej do parafialnego Wiela, dokąd trzeba było chadzać pieszo przez dwa lata „na naukę” przed przyjęciem do I Komunii Świętej. Do dziś w domu Władzi wisi jej komunijny obrazek z 1932 roku, podpisany przez legendarnego ks. Józefa Wrycę. Ponadto w domowej bibliotece zachowała się inna cenna relikwia z Rybaków – po ciotce Paulinie. Jest to egzemplarz *O panu Czôrlińszcim...*, wydany w Kościerzynie w 1911 roku z ekslibrisem „Paulina Narloch”. Być może to właśnie ciocia Paulina obudziła we Władce już w dzieciństwie, przy pomocy poezji Hieronima Derdowskiego, ducha kaszubskiego, jakiego podziwialiśmy w niej przez wszystkie lata.

Tam w Rybakach, jak i w rodzinnym domu we Wdzydzach Kiszewskich, mała Władka poznawała podczas rodzinnych i sąsiedzkich spotkań, zwłaszcza w długie jesienno-zimowe wieczory, fascynujące historie, opowieści o przeszłości i świecie bogatym w duchy i strachy, o wydarzeniach nie z tej ziemi. Towarzysząc innej cioci, Pelagii Pellowskiej, należącej do zespołu wdzydzkich hafciarek, pracujących pod kierunkiem Teodory Gulgowskiej, stała się jej najmłodszą uczennicą. Mając 10 lat, zarobiła swoimi haftami pierwsze 5 złotych. Podbudowana w tej pracy przez T. Gulgowską, którą opiekowała się pod koniec jej twórczego życia, przejęła z czasem rolę kontynuatorki – następczyni tej wskrzesicielki dziś najpopularniejszej sztuki ludowej Kaszubów – haftu reprezentującego szkołę wdzydzką. Przez dziesiątki lat była zarówno mistrzynią, jak i instruktorką, źródłem wiedzy i wzorów, po które zgłaszano się do niej ze wszystkich stron Polski.

Będąc kilkunastoletnią dziewczyną, wyruszyła w przedwojenne lata z innymi „na roboty” – „na Żuławy”, dokąd trafiła także w latach II wojny światowej. Tam też poznała swojego pierwszego męża, Waltera Schlubacha, który wkrótce po ślubie zaginął na froncie. Jako żona żołnierza została objęta ewakuacją mieszkańców Żuław przed nadciągającą Armią Czerwoną w ostatnie dni zimy 1945 roku. Statkiem z Gdańska trafiła do Danii, gdzie przebywała ponad rok w obozie przesiedleńczym, skąd dzięki nowym przyjaźniom szczęśliwie wróciła do Polski w 1946 roku. Powróciwszy do Wdzydz, Władka długo poszukiwała zaginionego męża, późno uznanego przez sąd za zmarłego. Stąd też równie długo wzbraniała się przed drugim – szczęśliwym małżeństwem z Józefem Wiśniewskim (1932–1998), ojcem jej synów – Jacka (1958) i Wojciecha (1961).

Józef Wiśniewski urodził się w Nowej Cerkwi koło Pelplina, a do Wdzydz trafił jako listonosz z Bukowca, obsługujący rejon Olpucha i okolicy. Z czasem znalazł pracę na PKP.

Władka – hafciarka związana z „Cepelią” w Kartuzach i Józef – kolejarz rejonu Kościerzyna stworzyli szczęśliwą i pracowitą rodzinę oraz otwarty dom, pełen pogody ducha, przyjmujący – zwłaszcza latem – licznych gości – letników i turystów, miłośników Wdzydz i kaszubszczyzny. Wśród bywalców chaty – domu Grulkowskich-Wiśniewskich, w którym po śmierci rodziców prym wiodła Władka, był między innymi prof. gimnazjalny i poeta z Chełmna n. Wisłą, Stefan Bieszk (1895–1964), piszący dla niej, obdarzonej wspaniałym słuchem i głosem, wiersze i piosenki. Wiele z nich, jako najbardziej wdzydzkich, pozostaje do dziś w repertuarze Zespołu Śpiewaczek Ludowych „Wdzydzanki”, założonego w 1950 roku przez nauczycielki – Stanisławę Barsznic i Marię Wierzejewską. Władka była solistką, a po śmierci głównej założycielki – S. Barsznic, zmarłej w 1969 roku, także kierowniczką „Wdzydzanek”, kształtującą ich repertuar, opracowującą programy i przyjmującą zaproszenia na występy. Oprócz udziału w przeróżnych konkursach i festiwalach były to koncerty obejmujące poezję i pieśń kaszubską w ośrodkach wczasowych, domach kultury, świetlicach i szkołach, a z czasem najczęściej w KPE we Wdzydzach, zwłaszcza podczas Jarmarku Wdzydzkiego. Dziś „Wdzydzanki” żyją nadal, choć w mocno osłabionym składzie, dzięki kuzynkom Władzi, Brygidzie i Urszuli z domu Grulkowskich. Ich – Władysławy Wiśniewskiej i „Wdzydzanek” – wizytówką stała się płyta, wydana z okazji 100-lecia KPE w 2006 roku, staraniem wdzydzkiego muzeum i Instytutu Sztuki PAN oraz Radia Gdańsk.

Władysława Wiśniewska ma szczególnie znaczący udział w rozwoju i funkcjonowaniu KPE we Wdzydzach – nie tylko jako wolontariuszka, czy źródło wiedzy i artystycznych przeżyć dla przybywających do muzeum gości, w tym licznych dziennikarzy.

W okresie powojennym, a zwłaszcza w latach rozbudowy muzeum do rangi KPE, w domu Wiśniewskich bywali niemal wszyscy zbieracze i badacze folkloru kaszubskiego, etnografowie i opiekunowie kaszubskiej tradycyjnej architektury oraz sztuki ludowej. Wśród nich i przyjaciół Władki była śp. Stefania Liszkowska-Skurowa z Wojewódzkiego Domu Kultury w Gdańsku i jej następczyni, etnograf z Muzeum Narodowego w Oliwie – mgr Krystyna Szałańska oraz mgr Wanda Szkulmowska z Bydgoszczy i wielu innych. Była bowiem Władka samodzielnym twórcą, jak i rzeczoznawcą, a przede wszystkim uczestniczką przeróżnych plenerów, konkursów, prezentacji i promocji oraz ich laureatką, zdobywającą najwyższe nagrody w skali regionu i kraju. Należała do Stowarzyszenia Twórców Ludowych, działając w jego władzach wojewódzkich i krajowych, reprezentując Kaszuby w Polsce i poza granicami. Stąd nazwano ją ambasadorem kaszubskiej kultury – nie tylko sztuki ludowej. O tej stronie jej działalności napisał na łamach

„Pomeranii” w pośmiertnym wspomnieniu przez gdańskiego oddziału STL, Edmund Zieliński, jak i red. Andrzej Kisiel w miesięczniku „Nowe Pomorze – Gazeta Kaszubska”, maj 2008. Warto też przywołać opublikowany w „Pomeranii” Władysławy Wiśniewskiej *Dziennik z podróży do Finlandii*, gdzie latem 1983 roku uczestniczyła w Tygodniu Kultury Polskiej w Rovaniemi, obejmującym m.in. wystawę sztuki ludowej Kaszub.

Pamiętając o bliskich związkach Władki i Józefa Wiśniewskich z KPE, trzeba podkreślić fakt, iż ich chata przez lata była miejscem zamieszkania, a raczej domem, jego budowniczych – śp. mgr. Wojciecha Błaszczkowskiego i aktualnego wicedyrektora, dr. Tadeusza Sadkowskiego. (Tadeusz przed laty spisał niepublikowane do dziś wspomnienia bohaterki niniejszego tekstu). Dla wszystkich przebywających do Wdzydz etnografów, choćby na moment, była Władzia szczególnie przewodnikiem w świecie kultury duchowej i materialnej Kaszubów.

Dom Władzi i Józefa Wiśniewskich gościł również często najwybitniejszych działaczy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, którego filarem była też Władka – nie tylko w Oddziale Kościerskim. Był on szczególną ostoją dla śp. Izabelli Trojanowskiej, a jednocześnie nierzadko dla Lecha Bądkowskiego, Franciszka Fenikowskiego, Renaty i Wojciecha Kiedrowskich oraz innych. Warto zajrzeć do kolejnych wydań *Bedekera kaszubskiego* Róży Ostrowskiej i Izabelli Trojanowskiej, w którym autorki osobne hasło poświęciły Władce – „Władysława Schlubach-Wiśniewska”.

Na gościnność, życzliwość i pomoc Władki mogli też zawsze liczyć młodzi Pomoraniecy, przybywający często do Wdzydz, zwłaszcza od 1968 roku, kiedy to wspólnie z „Wdzydzankami” zorganizowaliśmy „Sobótkę” na Ostrowie Wielkim, podczas której po wielu latach przerwy zaistniał pradawny obrząd – świętojańskie widowisko „Ścinania Kani”. Zatrzymując się u Władki i Wdzydzanek podczas kolejnych wypraw i klubowych wanóg, uczyliśmy się pieśni z ich kaszubskiego repertuaru, zwłaszcza autorstwa Stefana Bieszka w rodzaju: *Ters jedzemë bez wiôłgą – brôma Wdzydz...*,

czy:

*Na Wieżycë górze, oj bracyнку pój,
Pòzéréj na dodóm, poradź swój...*

i

*Wjitró më sô rozindzemë,
Pudã w sjat, jó pudã w dól.
Dlôtë dzisô śpiewac chcemë, weselic sã chcemë,
Slôdë przindq smutk i żól...*

(W spuściźnie Władki zachowały się autorskie rękopisy tych pieśni oraz egzemplarz powieści A. Majkowskiego *Žëce i przigodë Remusa*, Toruń 1938 z odłącznym ekslibrisem Stefana Bieszka.)

O Władysławie Wiśniewskiej można też powiedzieć, iż w jej osobie i działaniach, podobnie jak sióstr Ostrowskich – Aneczki i Helenki Knut – wyrażał się *genius loci* Wdzydz, duch sprawczy tego niepowtarzalnego miejsca, którym zauroczeni byli Gulgowscy i młodokaszubi, a dzięki „Wdzydzankom” choćby Róża Ostrowska i inni. Należała do nich także śp. Natalia Gołębska z Gdyni – kierownik literacki Teatru Lalki i Aktora, autorka sztuk kaszubskich dla tegoż teatru, granych w Słupsku i Gdańsku. Jej rodzina stała się na trwałe niemal integralną częścią składową rodziny Wiśniewskich. Podobne relacje, a przynajmniej przyjaźnie i bliskie kontakty nawiązywała Władka z innymi, także gośćmi Wdzydz z zagranicy, zwłaszcza z Niemiec, dzięki swojemu urokowi osobistemu i znajomości języka niemieckiego w mowie i piśmie. Do nich też trafiły rękodzieła Władki, niepowtarzalne hafty, wzbogacające dziś liczne kolekcje muzealne i prywatne. (Najbogatsze zestawy prac Władki mają zapewne muzea w Gdańsku-Oliwie, Chojnicach, Tucholi i Wielu!).

W latach sześćdziesiątych odwiedził Wdzydze i Władysławę Wiśniewską m.in. ks. Rafał Grzondziel z Ameryki, twórca Katolickiego Ośrodka Młodzieżowego „Kaszuby” w Ontario. Na Kaszuby ontaryjskie zabrał on hafty Władki i piękny zabytkowy krzyż ludowej roboty, który dziś, mam nadzieję, jako dar opiekunki spuścizny o. Ignaca – Wandy Ostrowskiej, wzbogaca zbiory Muzeum Kaszubsko-Polskiego Dziedzictwa w tamtejszym Wilnie, gdzie niedawno świętowano 150-lecie przybycia pierwszych osadników kaszubsko-polskich do Kraju Klonowego Liścia.

Podobnych zagranicznych i zamorskich kontaktów utrzymywała Władka więcej. Jak nikt inny znała np. losy diaspory wdzydzkiej. Wiedziała dokładnie, kto i kiedy opuścił Wdzydze, gdzie był i gdzie zapuścił korzenie, a i pozostał na wieki. Szczególny charakter miały jej kontakty z wdzydzankami, które znalazły się w klasztorach – w Polsce, Ameryce czy Anglii. Była bowiem dla nich łącznikiem między dawnymi a nowymi laty.

Równie dobrze, a zapewne lepiej, znała radości i smutki lokalnej społeczności wdzydzkiej. Pełniła tu bowiem ważną funkcję zelatorki – przewodniczącej wdzydzkich róż Bractwa Różańca Św., odmawianego m.in. podczas nabożeństw majowych, odprawianych przy kapliczce w centrum wsi pod jej przewodnictwem. Ona też prowadziła modlitwy różańcowe za zmarłych do dnia pogrzebu. Należała do tych, którzy w szczególnie sposób dbali o parafialną świątynię w Wąglikowicach i o stary sworzyński kościółek w skansenie. Ten ostatni był jej szczególnie bliski. Głos Władki i śpiew „Wdzydzanek” wzbogacał niejedno nabożeństwo i niejedną uroczystość, jakie miały miejsce w tym centralnym obiekcie KPE. Przez lata Władka i Józef Wiśniewscy współdecydowali o jakości życia codziennego wsi i skansenu, w którym opiekowali się m.in. chatą gburką z Piechowic, zagospodarowaną pierwotnie na siedzibę „Wdzydzanek” przy udziale gdańskiego oddziału ZK-P. Zależało bowiem Władzi na życiu w skansenie, na jego kulturotwórczej roli we wsi i regio-

nie. Cieszyła się wszelkim kontaktem i współpracą z różnymi ludźmi, przybywającymi do Wdzydz. Uskarżała się na brak we Wdzydzach inteligentów, którzy by podobnie jak T. i I. Gulgowscy czy S. Barsznik pokierowali pracą lokalnej wspólnoty. Jako ciekawy okres wspominaliśmy razem lata osiemdziesiąte, gdy nad Wdzydzami zapuściła korzenie para artystów – Zofia i Ryszard Nałęcz-Jaweccy – *spiritus movens* działalności ekologicznego Klubu „Nad Wdzydzami”, działającego pod firmą ZK-P.

Razem uczestniczyliśmy w 1984 roku w uroczystości poświęcenia Kapliczki św. Franciszka – Patrona naturalnego środowiska człowieka – we Wdzydzach Tucholskich na Pomorcinie, zlokalizowanej w sąsiedztwie chaty Nałęczów, poświęconej przez J.E. ks. bpa Mariana Przykuckiego w towarzystwie ówczesnego kanclerza – dziś bpa seniora diecezji elbląskiej, ks. Andrzeja Śliwińskiego. Św. Franciszek z Pomarcina jest dziełem śp. Władysława Licy, z którym Władka żyła w wielkiej przyjaźni. Cieszyliśmy się też z odkrycia przez Ryszarda Nałęcz-Jaweckiego i promocji talentu i dzieł malarskich Teodory Gulgowskiej.

Miała bowiem Władka, jak już wspomniałem, duże poczucie współodpowiedzialności za dziś i jutro Wdzydz i Kaszub. We wczesnej młodości ukształtowała w sobie ducha prawdziwie obywatelskiego. Oprócz ZK-P i STL należała m.in. do Towarzystwa Kultury Teatralnej – oddział w Kościerzynie. Była członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i władz gminno-powiatowych Związku Kółek Rolniczych, uczestnicząc w ich zgromadzeniach – nierzadko także w roli szefowej występujących wówczas „Wdzydzanek”. Reprezentowała Kaszuby m.in. na Festiwalach Kapel i Śpiewaków Ludowych i Ogólnopolskich Targach Sztuki Ludowej w Kazimierzu Dolnym. Jako przedstawicielka ZK-P w latach dziewięćdziesiątych uczestniczyła w Walnym Zjeździe Delegatów Związku Podhalan w Ludźmierzu, skąd wróciła z nowymi przyjaźniami i kontaktami...

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wraz z „Wdzydzankami” uczestniczyła w dorocznych Zjazdach – Spotkaniach Twórców Literatury Kaszubsko-Pomorskiej, organizowanych przez ZK-P we Wdzydzach. Swoją obecnością, gadką i pieśnią wzbogacała wraz z dr. Józefem Bruskim oraz Leokadią i Janem Trepczykami niejedne dożynki organizowane pod firmą Klubu „Pomorania” w kościele w Wygodzie i przy checzy klubowej w Łączyńskiej Hucie, gdy takie uroczystości były zjawiskiem unikatowym – nie tylko na kaszubsko-pomorskim gruncie. Była też obecna, jeśli nie ciałem, to przynajmniej duchem, na niejednym seminarium piszących po kaszubsku w Łączyńskiej Hucie.

O jej aktywnym uczestnictwie w życiu twórców literatury kaszubskiej świadczą jej przyjaźnie i domowa biblioteka, w której znalazły się niemal wszystkie wydawnictwa oficyny zrzeszeniowej i multum innych. Służyły one wraz z beletrystką i klasyką literatury polskiej zainteresowanym gościom – nie tylko w pochmurne dni lata. Nowe książki do domowej biblioteki przywoziła z licznych wyjazdów do Gdańska (a Józef był nawet przez jakiś czas kolporterem wydaw-

nictw ZK-P), albo z innych spotkań i np. Plenerów Twórców Ludowych, organizowanych przez Kaszubski Uniwersytet Ludowy we Wieszycy. Wśród książek jej domu liczne są przede wszystkim śpiewniki i modlitewniki, a wśród tych ostatnich także wydania przedwojenne i przywiezione z Danii.

Tak się szczęśliwie złożyło, że mogliśmy gościć Władkę na niejednej rodzinnej uroczystości, a przede wszystkim na wdzydzkim zjeździe Borzyszków w 1996 roku i takimże weselu Sławinki w 1999 roku. Dobry los też sprawił, że synowie Władzi i Józefa, po szczęśliwych ożenkach, osiedli wraz ze swoimi rodzinami na stałe w bliskich mi miejscowościach – Wojtek w moim rodzinnym Karsinie, a Jacek w bliskich dla Łączyńskiej Huty Kartuzach. Losy naszych dzieci i wnuków były w ostatnich latach życia Władzi, podczas niewątpliwie za rzadkich spotkań, obok spraw kaszubskich na pierwszym miejscu.

Śmierć Władki zmobilizowała jej przyjaciół do szczególnego udziału w żałobie i bólu rodziny. Jego wyrazem stała się przygotowana przez nas z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca „Kaszuby” z Karsina – Wiela w kościółku na terenie KPE „Pusta noc” – pierwsza w tej świątyni, nie tylko po jej przeniesieniu ze Sworów do Wdzydz. Do tegoż kościółka wprowadzono też następnego dnia – w dniu pogrzebu – uroczystym konduktem z domu żałoby pod przewodnictwem dziekana gniewińskiego i najlepszego kaznodziei kaszubskiego, ks. Mariana Miotka, trumnę z ciałem Władki na ostatnie pożegnanie z przyjaciółmi i sąsiadami, KPE i rodzinnymi Wdzydzami. Tam też w imieniu Władki pożegnaliśmy – zgodnie z prastarym zwyczajem – Wdzydze, a następnie wyruszyliśmy za jej trumną do parafialnych Wąglikowic na Mszę św. i ceremonię pogrzebania na tamtejszym cmentarzu komunalnym, które zostały odprawione pod przewodnictwem miejscowego ks. proboszcza, Janusza Lipskiego. Tu żegnali ją m.in. dyrektor KPE, mgr Teresa Lasowa i twórca, gawędziarz ludowy, Edmund Lewańczyk z Żukowa, z którym Władka niejednokrotnie występowała na dorocznych Turniejach Gawędziarzy Ludowych z Kaszub i Kociewia we Wielu. Wszyscy uczestnicy pogrzebu pożegnali ją na koniec pieśnią *Kaszëbskô Królewô*.

Można powiedzieć, że Władka była również kaszubską *królewionką* – nie tylko we Wdzydzach. Wśród licznych nagród, jakie otrzymała w powojennym ponad półwieczu swojej pracy artystycznej i społecznej, są: Medal Stolema (1970), Nagroda im. Gulgowskich (1984) i Medal „Gloria artis” (2006). Ten ostatni wręczono jej z okazji 100-lecia skansenu we Wdzydzach, a Medal Stolema – owego symbolicznego kaszubskiego nobla – otrzymała w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku jednocześnie z Anną Ostrowską i Heleną Knut oraz takimi osobistościami, jak historyk prof. Gerard Labuda, malarz prof. Marian Mokwa i rzeźbiarka Otylia Szczukowska. W 1980 roku w Kościerskim Domu Kultury odbyła się uroczystość jej jubileuszu 50-lecia pracy artystycznej. Zapraszali na nią Przewodniczący Miejsko-Gminnej Rady Narodowej, Naczelnik Miasta i Gminy, Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku, Kościerski i Młodzieżowy Dom Kultury, Spółdzielnia Kółek

Rolniczych oraz Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Zarząd Główny w Gdańsku i Oddział w Kościerzynie.

Już wtedy mieliśmy świadomość, iż Władysława Wiśniewska to nie tylko kaszubski Stolem w spódnicy, ale też osobistość na miarę ogólnopolską. Przywołując wyróżnienia, warto wspomnieć, iż jej fotografia zdobi niejeden folder promujący Kaszuby, a znajdowała się również na kalendarzyku Chipelbroku na rok 1977 oraz nieco później na widokówce prezentującej KPE we Wdzydzach.

Wspominając dziś Władysławę Wiśniewską, mam świadomość, iż była to wyjątkowo mądra i mężna niewiasta. Łączyła w sobie wszystko to, co symbolizują wśród nas biblijne postacie Marii i Marty – siostry Łazarza. Swoim życiem i dokonaniem zapewniła sobie równie trwałe miejsce w kaszubskiej, niejako biblijnej, historii i kulturze – w dziejach naszej świętej ziemi pomorskiej.

Józef Borzyszkowski

Pro memoria Stefania Marszałkowska (1919–2008)

Wiosna i lato A.D. 2008 obfitowały w smutne wydarzenia – ostatnie pożegnania bliskich nam ludzi, pięknie zapisanych w najnowszych dziejach oraz kulturze Kaszubów i Pomorza. Wśród osób, które przyszło nam pożegnać, wyjątkowe miejsca zajmowały dwie mężne niewiasty. Wiosną – w maju pożegnaliśmy śp. Władysławę Wiśniewską z Wdzydz, a całkiem niedawno, bo 27 września, pochowaliśmy na cmentarzu kartuskim, zmarłą w niedzielny poranek 24 września 2008 roku *belną białkę* śp. Feliksa Marszałkowskiego (1914–1987), śp. Stefanię z Elasów Marszałkowską (1919–2008). Ona to, stanowiąc za życia Feliksa fundament jego rodziny i swoiste zabezpieczenie dla jego kaszubsko-pomorskiej działalności społecznej, jako wdowa przejęła opiekę nad spuścizną kaszubską zmarłego męża, obejmującą między innymi dokumenty życia i twórczości najwybitniejszych Kaszubów XX wieku – Jana Karnowskiego (1886–1939) i Aleksandra Majkowskiego (1876–1938). Udzielając maksymalnej pomocy historykom, przyczyniła się do powstania znaczących monografii – między innymi biografii historycznych wspomnianych współtwórców i filarów ruchu młodokaszubskiego – działaczy, poetów i pisarzy oraz polityków. Chodzi o wydane przez Instytut Kaszubski książki – Cezarego Obracht-Prondzyńskiego *Jan Karnowski (1886–1939) – pisarz, polityk i kaszubsko-pomorski działacz regionalny* i Józefa Borzyszkowskiego *Aleksander Majkowski (1876–1938). Biografia historyczna*, Gdańsk-Wejherowo 2004. Pani Stefania była też wnikliwym czytelnikiem i życzliwym recenzentem tych dzieł. Będąc osobą towarzyszącą Feliksowi także w jego działalności, zwłaszcza jako ważnego a skromnego członka nielicznej, lecz medialnej grupy zrzeszeńców, potrafiła sprowadzić wiele zniekształconych obrazów do właściwych rozmiarów, ujawniając niekiedy ich swoiste drugie dno. Bywało, że dotyczyło to górnych i durnych, często i tragicznych dni i przeżyć znanych sobie ludzi.

Do ostatnich lat życia pozostała wdzięczną odbiorczynią dzieł kaszuboznawczych oraz przede wszystkim kochającą matką i babcią, dumną z dokonań zarówno

własnego ojca (przedwojennego wójta gminy Kartuzy) i męża, jak też córek i zięciów oraz wnuków – zwłaszcza tych uczestniczących w ruchu kaszubsko-pomorskim. W ich towarzystwie odbyła liczne podróże krajoznawcze po Polsce i wielu krajach Europy, pielgrzymując też do najważniejszych sanktuariów, dokąd kiedyś ani śmiała marzyć dotrzeć. Prowadziła „własny” tryb życia, spotykając się – dopóki było to możliwe ze względu na stan zdrowia – z bliskimi, podobnie jak ona ciekawymi świata i innych ludzi, koleżankami, chętnie wspominającymi przeszłość, do którego to towarzystwa dopuszczała niekiedy także młodszych.

Spoczęła w grobie obok Feliksa, niedaleko jego mistrza, Aleksandra Majkowskiego. R. i. P.!

Zbigniew Zielonka

Ferdinand Neureiter 1928–2007

Kaszuby mają szczęście do przyjaciół (mają też „szczęście” do nieprzyjaciół, ale to określenie może i nie trzeba tu dawać w cudzysłowie, gdyż wszystkich przetrzymali, przeżyli i nawet przezwyciężyli swoim uporem – trwania, choćby bezgłośnego). Nawet słyszy się często, że najczęściej dla Kaszub(ów) uczynili nie Kaszubi. Jest to stylistyczna przesada, chociaż może należałoby tylko zdanie to przeformatować: to nie Kaszubi powiedzieli światu o Kaszubah najbardziej odważną prawdę, z której sami Kaszubi mogą czerpać poczucie dumy i tożsamości, fenomenu kulturowego, odrębności językowej, suwerenności ducha. Już tylko na zasadzie przykładu przywołajmy nazwiska Stefana Ramuła, Kamila Kantaka, Lecha Bądkowskiego, Stefana Żeromskiego, Władysława Pniewskiego (ale także Róży Ostrowskiej i Izabelli Trojanowskiej) – a nade wszystko Ferdinanda Neureitera. Niewiele jest nazwisk tak związanych z kaszubszczyzną, jak nazwisko tego Austriaka.

Dlatego z jednej strony trzeba powiedzieć – zbyt słabo odbiła się wieść o odejściu tego niezwyklego przyjaciela Kaszubów na Kaszubah i w ogóle na Pomorzu, z drugiej – w tym wspomnieniu nie sposób zamknąć ani niezwykle aktywnego życia, ani niezwykle zasług dla Kaszub Ferdinanda Neureitera. Jestem przekonany, że doczeka on się pełnej monografii napisanej tu, w Polsce, na Kaszubah, po polsku lub po kaszubsku. Teraz powiedzmy tylko tyle: Ferdinand Neureiter jest autorem pierwszej w literaturze światowej (i jak dotąd jedynej!) *Historii literatury kaszubskiej* – w oryginale: *Geschichte der kaschubischen Literatur – Versuch einer zusammenfassenden Darstellung*, München 1978.

Paradoks goni tu paradoks. Autor nie był w ogóle związany z Pomorzem! Odwiedził tę ziemię, gdy po raz pierwszy udało mu się przyjechać do Polski dopiero w 1961 roku. „Nigdzie nie oglądałem tak ciekawego kraju!” – będzie wspominał tę podróż. A był człowiekiem, który wiele widział, poznał i przeżył. Paradoksem będzie, że książkę o literaturze kaszubskiej napisał człowiek, nieznający

przedtem ani języka polskiego, ani tym bardziej kaszubskiego. I obu tych języków nauczył się tak dobrze i tak szybko, że literaturę kaszubską poznawał w oryginale. Więcej! Tak ją poznał, że stał się najbardziej aktywnym jej tłumaczem na język niemiecki. Dzięki niemu ukazało się *Kaschubische Anthologie* – antologia poezji kaszubskiej. Paradoksalnie – podobnie jak (późniejsza) *Historia literatury* wysłała spod pióra Austriaka, ale w niemieckim Monachium.

Ojciec Ferdinanda był Karyntczykiem, matka wiedeńska, mająca korzenie polskie (z domu Beldowiczówna, jej dziadek Borkowicz był zasłużonym wiedeńskim architektem). Ale – paradoksalnie – autor *Historii literatury kaszubskiej* nie był z wykształcenia ani filologiem, ani nawet nie studiował żadnej dyscypliny humanistycznej, oddał się rychło zajęciom handlowym! W ramach swych częstych wyjazdów do różnych miejsc w Europie przebywał też w Wielkiej Brytanii i tu ożenił się z Walijką. Nie w Polsce, lecz właśnie tam nawiązał kontakty z Polakami przebywającymi na emigracji powojennej, wszedł w środowisko kombatancko-patriotyczne polskie, uświadomił sobie, że płynie w nim krew słowiańska, a nawet – polska. Jakkolwiek nigdy nie przeżył „konwersji” narodowej, stał się wkrótce aktywnym rzecznikiem zbliżenia austriacko-polskiego, przyjeżdżał do Polski (nie były to czasy, gdy takich podróżników władze naszego państwa witały z otwartymi ramionami), poznał wielu Polaków i stwierdził: „Zwiedziłem niemal całą Europę, ale nigdzie nie spotkałem tak wspaniałego, utalentowanego i twórczego narodu”.

Na Kaszubach i wśród Kaszubów zawiązał liczne znajomości i przyjaźnie. Szybko opanował oba języki i z niezwykłą, zaskakującą empatią zaczął poznawać literaturę kaszubską. Organizował w Polsce i w Austrii spotkania, dyskusje, wykłady o Polsce i Kaszubach. Jego aktywność organizacyjna i translatorska budziła podziw u ludzi, którzy potrafili dostrzec jego wielką pasję i dobrą wolę. Tadeusz Bolduan, wielki Pomorzanie, wprost mówił o nim jako tytanie pracy. On też torował drogę po wybojach polskiej tym razem nie tyle zawiści, co komunistyczno-nacjonalistycznej podejrzliwości – jego dziełu poświęconemu dziejom literatury kaszubskiej. Profesor Gerard Labuda dał świadectwo prawdzie – w bardzo skromny, zgodnie ze swą postawą życiową, sposób przedstawia swój decydujący udział w procesie ukazania się w Polsce *Historii literatury kaszubskiej* Neureitera przy oporze władz partyjnych. Dzieło ukazało się także dzięki dzielnej w każdej potrzebie Marii Boduszyńskiej-Borowikowej, która dokonała przekładu z języka niemieckiego w 1982 roku.

Oczywiście, książka nie spełnia wszystkich metodologicznych założeń współczesnej historii literatury. Już miałem okazję ją zestawić z *Historią literatury polskiej wystawionej w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, którą w roku 1814 opublikował Feliks Bentkowski. Tu jednak muszę zaznaczyć, że podobieństwo to przede wszystkim sprowadza się do pionierskiej roli obu tekstów. *Historia* Neureitera jest pisana językiem XX wieku. Autor napotykał trudności nie tylko ze względu

na niemożność wpisania dziejów literatury kaszubskiej w epoki dziejów literatur europejskich. Przy bliższej analizie, po późniejszych pracach monograficznych badaczy literatury kaszubskiej można by było o takie ujęcie się pokusić. Pod piórem Neureitera przedstawia się ona jako swoiste zjawisko artystyczne i ideowe, o nawracających ideach, tematach, wątkach, bohaterach. Przypomina to literaturę celtycką dawnych wieków, w pewnym sensie w ogóle średniowieczną, która wraca do Graala, Króla Artura, Merlina, Rolanda, Oliwiera, Rycerzy Okrągłego Stołu, bohaterów eposów germańskich, skandynawskich, południowosłowiańskich... Język przekazu Neureitera jest językiem informacji, często wykładu, a mimo to czytelnik jego książki rozpozna oryginalność, fantazjotwórczość i mitograficzność piśmiennictwa Kaszubów. Książkę swą F. Neureiter szczegółowo rozplanował. Przy większych pisarzach wprowadza w ich życie, rozwój twórczości, w samą twórczość. Podaje zawartość poważniejszych utworów, czyni to przy pomocy ciekawej, sięgającej w tekst narracji. Przytacza też wiersz(e). Właśnie ta metoda pozwala odbiorcy (a pamiętajmy, że pierwszym odbiorcą nie jest czytelnik kaszubski ani nawet polski, lecz niemieckojęzyczny) poznać ideę literatury kaszubskiej, jej oryginalność, w sumie fenomen tej literatury, której językiem posługuje się najwyżej kilkaset tysięcy ludzi w Europie. Co prawda tylko trzem pisarzom poświęca odrębne rozdziały (Ceynowa, Derdowski, Sychta), ale nazwisk piszących Kaszubów pomieszcza na kopy. Kiedy dochodzi do czasów współczesnych powstawaniu książki – na miejscu historii otrzymujemy obraz współczesnej literatury kaszubskiej. W tym obrazie już trudno budować jakieś segmenty problemowe – po prostu otrzymujemy wysyp nazwisk z notkami biobibliograficznymi.

Bibliografia to szczególnie wartościowa część wykładu, stanowi drogowskaz do dalszych poszukiwań i analiz.

Jak każdy historyk literatury, tak i Neureiter – literaturoznawca – amator (amator, to także ten, co kocha przedmiot, którym się zajmuje) korzysta z opracowań poprzedników, zresztą jeszcze żyjących – zna oczywiście Drzeżdżona, wczytał się w A. Bukowskiego. Ten ostatni należał nie tylko do jego informatorów (jako autor monografii *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny*), ale też najenergiczniej wystąpił przeciw wydaniu w Polsce jego dzieła, jednakże nie z pobudek merytorycznych, lecz partyjno-politycznych. Wystarczyło, że pierwodruk został napisany... po niemiecku(!). Ale z pewnością Bukowski nie mógł zaakceptować także samego pojęcia – historii literatury kaszubskiej. Bo historia literatury wiąże się z historią języka. Język zaś jest nie tylko „krwią narodu” (Libelt), ale świadectwem odrębności. Obiekcje pod adresem niemieckojęzycznej *Historii literatury kaszubskiej* z ideowego punktu widzenia były absurdalnym nieporozumieniem. Jeśli już coś można by zarzucić dziełu Neureitera, to jak najściślejsze powiązanie historii literatury kaszubskiej z dziejami walk tej literatury o tożsamość, o przewyciężenie permanentnej akcji germanizatorskiej, o głęboko

tkwiący w tej literaturze – patriotyzm kaszubski, którego jednak przedstawicielem był autor słów: „Nigdë do zguby nie przindą Kaszube”.

*Czujce tu ze serca tóni
Skład nasz apostołsci
Nima Kaszub bez Polonii,
A bez Kaszub Polści.*

I pomyśleć tylko: te i podobne słowa otrzymywał dzięki dziełu uczciwego i mądrego wieńdyczka każdy czytelnik, który sięgnął po książkę w języku niemieckim! Tę uczciwość i mądrość zestawmy z małością i ciasnotą jego polskich przeciwników.

Tadeusz Bolduan tak zaczął wstęp do polskiego wydania *Historii literatury kaszubskiej* Ferdinanda Neureitera: „Książka, którą otrzymuje czytelnik polski, towarzyszyć mu będzie przez długie lata w rozpoznawaniu dziejów literatury kaszubskiej”. Słowa te zostały napisane w 1982 roku – i po dzień dzisiejszy są aktualne! Nikt dotąd z polsko-kaszubskich literaturoznawców nie napisał nowej historii literatury kaszubskiej. Ferdinand Neureiter zdążył już wydać w 1991 roku, nowe, drugie, poszerzone wydanie *Geschichte der kaschubischen Literatur* – znowu dla czytelników niemieckojęzycznych, a w kraju tej literatury nie powstała żadna jej nowoczesna historia, wyrosła ze współczesnych zasad metodologicznych. Więcej – nawet *Historia* Neureitera staje się – niewznawiana, praktycznie niedostępna.

Dobrze się stało, że austriacki autor dał publiczności czytającej *Historię literatury kaszubskiej* w języku niemieckim, a więc w języku kilku narodów, a ponadto szeroko znanym w Europie i na innych kontynentach. Informuje ona o cnotach i talentach naszego narodu. Ale przede wszystkim o samym fakcie istnienia w Europie fenomenu, któremu na imię – Kaszuby. Z pewnością przez długi, długi czas będzie w świecie świadectwem, że Kaszuby żyją i tworzą. Dzięki Ferdinandowi Neureiterowi w świadomości europejskiej Kaszuby nie przyjdą do zguby.

Spis treści

Część I

STUDIA I MATERIAŁY

- Hanna Makurat**, Kòdifikacjô kaszëbiznë w Biuletynie Radzëznë Kaszëbsczégò Jãzëka rok 2007 w kònfrontacji z wëmôgama żëwégò kaszëbsczégò jãzëka i niechtërnyma teòriama normatiwny lingwisticzi 9
- Eugeniusz Gòląbk**, „Bóle pòrodowé” kaszëbiznë lëteracczi na przëkładze ùczbòwnika „Zòrno mòwë” 19
- Marcin Kurr**, Studenci Bytowa, Lęborka i Łeby w okresie średniowiecza do 1525 roku 29
- Anna Kwaśniewska**, Udział Wandy Brzeskiej w badaniach etnograficznych Pomorza 41
- Michał Kargul**, Administracja leśna w dobrach królewskich w świetle ilustracji województwa pomorskiego z 1765 roku 57
- Magdalena Lemańczyk**, Tożsamość społeczno-kulturowa młodzieży należącej do Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w Gdańsku 80
- Agata Bachórz**, Obraz kultury polskiej w oczach Rosjan w Gdańsku 92
- Aleksander Łosiński**, Gochy i Zabory w badaniach kaszuboznawczych 110
- Józef Borzyszkowski**, Skanseny we Wdzydzach i Nadolu – założenia, nadzieje a rzeczywistość 130
- Iwona Maciejewska**, Udział Pomorza Gdańskiego i Ziemi Chełmińskiej w procesie urodzin ludzi literatury polskiego kręgu kulturowego 138
- Andrzej Gąsiorowski**, Powojenna współpraca byłego funkcjonariusza gestapo Jana Kaszubowskiego z wywiadem komunistycznym (w świetle odtajnionych ostatnio dokumentów) 159

Część II

POMORSKIE SYNTEZY I REFLEKSJE UCZONYCH

- Gerard Labuda**, Obodryci, Wieleci, Kaszubi a Polacy i Niemcy – na drogach zagubionej i odnalezionej wspólnoty 191

Część III

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

- Roland Borches/Eitelfriedrich May**, Jesień 1939 roku w Kościerzynie 199
- Aleksander Klemp**, Marzec 1968 roku – wspomnienia po 40 latach 216
- Józef Borzyszkowski**, Marzec '68 w środowisku Klubu „Pomorania”
i Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku 221

Część IV

RECENZJE I OMÓWIENIA

- Krzysztof R. Prokop**, Zbigniew M. Joskowski, *Biskupi i Ziemi Kaszubskiej. Słownik biograficzny*, Wydawnictwo ROST, Banino 2008, ss.138,
ilustr. 229
- Tadeusz Sadkowski**, Anna Kwaśniewska, *Rzemiosło garncarskie na terenie Kaszub od końca XVIII wieku do 1939 r.*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2006, ss. 256, ilustracje, aneksy, słowniczek terminów 242
- Miłosz Stępiński**, Konstantin Kliem, *Sport in der Zeit des Nationalismus. Entwicklung und Zielsetzung im höheren Schulwesen und in der Zeit der Hitlerjugend*, VDM Verlag Dr. Müller, Saarbrücken 2007,
ss. 87, ilustr., tabele 247
- Józef Borzyszkowski**, ks. Mieczysław Józefczyk, *Elbląskie drogi 1968–1993*, Studio Poligrafii Komputerowej „SAC” s.c. Olsztyn, Elbląg 2006,
ss. 355 258
- Józef Borzyszkowski**, Peter von Pazatka Lipinsky, *My Kashubian Heritage. A Collection of Short Stories Covering The Land of My Ancestors*, wyd. Eleanor M. Cameron. Sherwood Park, Alberta, Canada 2008,
ss. 135, ilustr. 263
- Marek Cybulski**, *Opuscula linguistica Georgio Treder dedicata*, red. Edward Breza, Zenon i Aneta Lica, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007, ss. 457 266
- Tomasz Rembalski**, *Inwentarz starostwa człuchowskiego z roku 1753*, wyd. M. Fryda, Człuchów – Gdańsk 2008, ss. XV, 178 272
- Józef Borzyszkowski**, *Toruński słownik biograficzny*, pod red. K. Mikulskiego, t. 5, wyd. ToMiTo, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2007, ss. 267 276
- Jerzy Szukalski**, Jan Mordawski, *Geografia Kaszub / Jan Mòrdawsczi, Geògrafia Kaszëb*, Wydawca: Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Gdańsk 2008, ss. 160 280
- Cezary Obracht-Prondzyński**, Noty wydawnicze 284

Część V

KRONIKA NAUKOWA

Katarzyna Kulikowska , Wystawa „Kaszubi a Gdańsk. Kaszubi w Gdańsku”	309
Daniel Kalinowski , „Wielkie Pomorze – mit i literatura”. Międzynarodowe Konfrontacje Kulturowe, Słupsk; 10-12 października 2007 roku	311
Daniel Kalinowski , Bytowskie Konferencje Kaszuboznawcze	315
M.T. , „Kociewską stecką w XXI wiek”. IV Konferencja Nauczycieli Kociewia, Bytonia, Gmina Zblewo, 20 maja 2008 r.	319
Jowita Kęcińska , I Sesja Naukowa w Osieku nad Notecią i XI Buczkowska Konferencja w Wielkim Buczku	321
M.T. , Konferencja „Nationale Minderheiten im Ostseeraum – Gestern, heute, morgen” w Kołobrzegu	323
Janina Kurowska , Kaszubi w Kanadzie – wystawa w wejherowskim Muzeum	324
Tomasz Rembalski , Sprawozdane z II Seminarium Genealogicznego „Nasze Korzenie. Wokół poszukiwań genealogicznych rodzin pomorskich”, Gdynia, 12 kwietnia 2008 roku	326
Barbara Zagórska , Pamięci Albina Makowskiego	328
Tomasz Rembalski , Informacja o działalności Instytutu Kaszubskiego w 2008 roku	330

Część VI

PRO MEMORIA

Jerzy Trzoska , Profesor Edmund Cieślak (1922–2007)	339
Eugeniusz Kruszewski , Memoriae sacra Zdislavus Wałaszewski	350
Józef Borzyszkowski , Pro memoria Roman Wapiński (1931–2008)	354
Tomasz Derlatka , O Měřínie Völkle wpmnienie	357
Józef Borzyszkowski , Pro memoria Zygmunt Bukowski (1936–2008)	361
Józef Borzyszkowski , Pro memoria Władysława Wiśniewska (1920–2008)	366
Józef Borzyszkowski , Pro memoria Stefania Marszałkowska (1919–2008)	374
Zbigniew Zielonka , Ferdinand Neureiter 1928–2007	376

